

O UBOSTWIE I UBOGICH.

PRZEZ FR. SKARBKA

FIL. D. PR. KR. WAR. UNIWERSYTETU CZŁ. TOW. KR.
PRZYJACIÓŁ NAUK.

A qui donneriez vous le prix de la bienfaisance, est-ce à l'homme qui, dans une de ces Antilles où la foudre fait tant de ravages, appliqueroit chaque année 100 Liv. Ster. à soulager les malheurs causés par des incendies, ou à celui qui emploieroit la même somme à garantir les maisons avec des paratonnerres?

Bibl. Univ. Octobre 1826.

W WARSZAWIE,
W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO.

1827.

HV

JASŃNIE WIELMOŻNÉY
Z XIAZĄT CZARTORYSKICH,
HRABINIE ORDYNATOWÉY
Z O F I J
ZAMOYSKIÉY

**TEY, KTOREY IMIE WDZIĘCZNOŚĆ UBOGICH WIECZNEY PA-
MIĘCI PRZEKAŻE, W DOWÓD CZCI I WYSOKIEGO POWA-
ŻANIA, PISMO NINIEYSZE POSWIECA**

Autor

O UBOSTWIE I UBOGICH.

ROZDZIAŁ I.

CZY UBODZY I UBÓSTWO SKŁADAJĄ WAŻNY PRZEDMIOT PRAWODAWSTWA I ADMINSTRACYI KRAJU?

Zycie towarzyskie narodów jeden cel główny ma przed sobą, oto *bogactwo* i wypływająca z niego *oświata*. Od pierwszych zawiązków społeczeństwa, od dzikich hord w łowiectwie sposobu zaspokojenia potrzeb szukających, do tych narodów, którym nieprzebrane w darach przyrodzenie i przenikliwość umysłu ludzkiego, z wszystkich sił swoich ofiary niosą; wszędzie jedna i taż sama dążność panuje, wszędzie polepszenie bytu i udoskonalenie wszystkiego tego co do użytku ludzi służy, ostatecznym jest celem pracy i mniéy więcéy godziwych postępów człowieka. Lecz taka jest przewaga słabości istoty naszéy i środków za pomocą któ-

rych działamy, że wszystko cokolwiek prawodawstwo i postęp oświaty dla pomysłności rodzaju ludzkiego postanowiły, nigdzie téż po-
mysłności trwałey rękoi nie daie. Wiemy dzisiaj jakie są korzyści bogactwa, mamy liczne przykłady bogatych i ludzi i ludów, wiemy nawet jaki jest najwyższy szczebel téj pomysłności, tego dobrego bytu do którego zmierzamy, lecz nie masz jeszcze na ziemi i jednéj osady, któręby wszyscy mieszkańcy zarówno swobód polepszanego bytu czyli bogactwa używali; a tém bardziéj nie masz narodu, w którymby nie już najwyższy stopień zamożności, lecz nawet szczęśliwa mierność wszystkich mieszkańców udziałem była. Smutne to jest lecz prawdziwe dostrzeżenie: że tylko w pierwotnym stanie ubóstwa ludów, niedostatek i niedola równo się między członków narodu rozdzielaia, a bogactwo nigdy do téj równości w podziale zbliżyć się nawet nie może, i że się od niéj tém bardziéj oddalać zdaie, im większe postępy czyni.

Każdy naród, w jakimkolwiek stanie cywilizacyi i bogactwa się znajduje, mieści zawsze w sobie obok ludzi z przemysłu i dochodów swoich żyjących i takich, którzy, wszelkich zasiłków pozbawieni, ciężarem towarzystwa się stają. Ubóstwo jest chorobą nieuleczoną spo-

łeczności, póty przynajmniéj póki gospodarstwo narodu nie dojdzie do tego stopnia udoskonalenia, że zdolnym do pracy ludziom nigdy na korzystném zatrudnieniu zbywać nie będzie, i że każdy przez nieszczęście lub z własnéj winy do niedostatku przywiedziony, w instytucjach publicznych nie tak dalece bezwarunkowe wsparcie, jako raczéj uczciwy sposób do życia znajdzie. Iakkolwiek dalekim jest od nas ten stan wygórowanęj doskonałości, nie idzie zatém ażebyśmy nie mieli usiłować zbliżyć go ile możności, ażebyśmy w każdéj części gospodarstwa narodowego, do zgłębienia wszelkich stosunków i do podania najgruntowniejszych zasad zmierzać nie mieli.

Ubogim jest każdy, który nie ma sposobu zaspokojenia niezbędnych potrzeb swoich, który pozbawiony własnych zasiłków, kosztem towarzystwa żyje. Nie trzeba więcéj rozciągać wyobrażenia ubóstwa, ani utrzymywać jak Colquhoun (1) że do rzędu ubogich należą ludzie pracownicy, którzy ledwo z pracy rąk swoich utrzymać się mogą. Znamieniem bowiem głównem ubóstwa jest brak sposobów utrzymania się; ten brak może być chwilowym lub cią-

(1) Obacz dzieło o policyi Londyńskiéj a mianowicie klasyfikacyą ubogich.

dzkich udoskonaliła się także sztuka dobrze czynienia; dzisiaj nie tylko samo serce, lecz i rozsądek nauką oświecony, kierować powinien datkiem wsparciu cierpiącej ludzkości poświęconym.

Nie ten najlepiej zaradza niedoli, kto nayszczerwiej nad nią płakać umie, lecz ten zaiste, który zna źródło cierpienia bliźnich i odwrócić je lub osuszać się stara, i który obznajmiony z zakładami dobroczynności różnych krajów, potrafi uczynić między nimi wybór, potrzebom własnego kraju najbardziej odpowiadający.

Zajęty naukami, które mi nieustannie wszystkie przygody towarzyskiego życia przed umysł stawiają, zwracałem od dawna uwagę na cierpiący stan społeczności, na tę ich chorobę, na którą dotąd skutecznego nie obmyślono lekarstwa. Teraz osądziłem obowiązkiem moim, ogłosić drukiem wypadek dostrzeżeń w tym przedmiocie uczynionych i wyłożyć w osobnym piśmie główne zasady zawiadywania rzeczą ubogich. W tym celu połączyłem pojedyncze rozprawy, poprzednio przezemnie

w tej materji w różnych pismach peryodycznych ogłoszone, i uporządkowawszy rzecz całą, uzupełniwszy badania poprzednie, podaję pod uwagę przyjaciół ludzkości niniejsze pismo: o ubóstwie i ubogich.

Zebrać główne zasady nauki gospodarstwa narodowego, względem sposobu odwrócenia przyczyn ubóstwa pojedynczych mieszkańców kraju; wspomnieć o głównych zakładach ku wsparciu ubogich w różnych krajach poczynionych, i ułatwić tym sposobem osobom dobroczynnym wybór między mniej więcej skutecznymi środkami przyniesienia ulgi nędzy i cierpieniu: oto jest cel niniejszego pisma.

głym, lecz w każdym razie gdy się zdarza, popociąga za sobą ubóstwo. Iako przeciwnie ubóstwu możemy podług tego zwać bogactwem taki stan człowieka, w którym sownie wszelkim obecnym i przyszłym potrzebom dogadzać może, i jeszcze pewną przewyżkę wartości nad własne potrzeby posiada. Przytém porównaniu ubogich i bogatych nawija się ta myśl: że ponieważ w każdym narodzie są tacy, którzy mają więcej jak im potrzeba, z łatwością zatem znajdą obok nich sposób utrzymania ci, którzy nie mają tyle ile im potrzeba; że przytém rozwijają się jeszcze w ludziach piękne przymioty miłosierdzia, dobroczynności i wdzięczności, że z pomieszania ubogich i bogatych wypływają pewne moralne korzyści, a może nawet i sposobność ustanowienia pewnego zrównania majątków. Te i tym podobne myśli mogą utworzyć stronników ubóstwa i żebractwa i naprowadzić na ten wniosek: że prawodawstwo i administracya losem ubogich i urządzeniem ubóstwa wcale zajmować się niepowinny, ponieważ lepiej jest to staranie prywatney dobroczynności zostawić.

Taki sposób widzenia rzeczy może być skutkiem złe zrozumianey gorliwości o rozkrzewianie cnót towarzyskich, i przesady w szukaniu zasługi w tkliwych i dobroczynnych uczuciach;

lecz prawdziwy przyjaciel ludzi, który wie dobrze że wszystko między niemi ustawom i porządkowi ulegać powinno, niezgodzi się nigdy na podobne mniemania.

Powie on że towarzystwo ludzkie, które stoi na zamianie, nie może być ani towarzystwem dobroczynności, ani szpitalem, w którymby jedna część ludności darmo drugiey potrzeby zaspakajala; i wielbiąc szlachetne i tkliwe uczucia, które się w uczciwém sercu rozwijać mogą, wyzna przytém otwarcie: że bezwzględna dobroczynność, że szafujące jałmużną miłosierdzie, nie zawsze pomyslnie dla towarzystwa wydaie skutki.

Piękném zapewne i szlachetném jest to uniesienie czuley duszy, które na widok nędzy łązy wyciska i do niesienia iey ulgi przez poświęcenia naszych dóbr, podbudza. Dobroczynność jest bez wątpienia równie uymu-iającą jak użyteczną dla towarzystwa cnotą i jeżeli ubóstwo jest chorobą towarzystwa, dobroczynność między środki zaradcze przeciwko nięu policzoną być może. Lecz ażeby się stała tém lekarstwem uśmierzaiącém niedolę, potrzeba aby rozsadek i znajomość przyczyn choroby iey pomocy udzielały; bo równie jak nieumiejętne i lekkomyślne udzielanie pomocy sztuki lekarskiej, powiększyć lub nowe wcale wzbudzić

może cierpienia; równie nierozmyślnie świadczenie dobroczynności, zamiast zaradzenia ubóstwu, częstokroć powiększenia liczby ubogich i rozkrzewiania skłonności do próżniactwa stać się może przyczyną.

Litość w tkliwém sercu wzbudzona nie czyni zwykle wyboru między nieszczęśliwymi, którym ma ratującą rękę podać; moc uczucia niedozwala przystępu poradom rozsądku przy rozdawaniu jałmużny (1). Litością przejęty człowiek widzi nędzę i niesie iéy chwilową pomoc, mało zważając na to, co téy nędzy było przyczyną? Czy ten widok, który serce jego wzruszył, nie jest dziełem podstępny i oszukaństwa? Czyby rzeczywistemu ubóstwu lepiej iak przez hojny datek zapobiedz nie można? Inne częstokroć pobudki, mniéy szlachetne od miłosierdzia, upowszechniają dobroczynne datki; moda sama, która złe i dobre bez różnicy w najwyższe prawo hołdujących iéy zamienia, nakazuje czasem dobroczynność tym nawet, którzy nie-

(1) La sensibilité est un bon stimulant, mais un mauvais guide. Toute charité publique, qui n'est pas fondée sur la connaissance exacte des faits, se présente sous l'aspect d'une opération faite au hasard, comme celle qui procéderait à l'irrigation d'un vaste terrain sans avoir pris les niveaux, sans avoir examiné la nature du sol, sans connaître les cultures qui ont besoin de ce secours et celles qui en seront gâtées. Bibl. Univ. Octobre 1826.

są zdolni tkliwych uczuć, którzy bez wzruszenia na niedolę ludzi patrzeć mogą. Ztąd pochodzą znaczne zasiłki w postaci jałmużny żebrakom udzielane, które nie tylko niezmniejszą ich liczby, nie koją ich niedoli, lecz wło- czących się nędzarzy rozpleniać i nędzę w kraju powiększać się zdejają. Ztąd owe w szlachetnym celu zawiązane towarzystwa dobroczynności, które, z całą gorliwością najżyyczliwszych przyjaciół ludzkości, pracują nad przyniesieniem ulgi ubóstwu i pomimo tych usiłowań i poświęceń, nie tylko nie zaradzią nędzy w kraju, ale się nawet codziennie o tém przekonywają, że liczba ubogich wzrasta się nadto, co najwyżniejsza szczodroblowość do pomnożenia funduszów jałmużny poświęconych dostarczyć może.

To pochodzi z dwóch przyczyn, naprzód z tego, iż dowolne jałmużny iakkolwiek hojne, nieodpowiadają nigdy rzeczywistym potrzebom ubogich; powtórze z tego, iż zbyt szczodroblowa dobroczynność może niekiedy odwodzić ludzi pracowitych od téy przeczornéj oszczędności, którój upowszechnienie, lepiej iak wszystkie ustawy i instytucye ubóstwu zaradza.

Codzienne doświadczenie w zwyczajnym pożyciu czynione, przekonywa nas o tém: iż dobre zaspokojenie potrzeb naszych nie tak dalece od wielkich dochodów, iako raczy od

dzi poczytująca nędzę i kalectwo za źródło dochodów, pokrywająca się publicznie siermięgą nędzarza i przybierająca zmyśloną postać kaleki, aby po kilku godzinach gorszącego oszukiwania litości przechodniów, w swobodném próżniactwie, czas swój pędzić mogła.

Nie zgodzę się tedy nigdy na to, aby rzecz ubogich nie miała obchodzić prawodawstwa i administracyi krajowey; ażeby należało zostawić, iak mówią, opatrności i litości bliznich tych, których własna wina lub los nieszczęśliwy do nędzy wtrąci, ażeby słowem dobroczynność sama pod pewne nie miała być pociągnięta prawidła. I owszem wyznam iż ubodzy i ubóstwo, składają wszędzie ważny przedmiot gospodarstwa narodowego, i że sposób zapobieżenia ubóstwu i dania pomocy ubogim, zająć powinien statystę, aby dobroczynność zamożniejszych klas ludności świadczyła towarzystwu te przysługi, których się po niéy spodziewać może.



R O Z D Z I A Ł II.

O PRZYCZYNACH UBÓSTWA.

IŻELI zwracamy uwagę na niedościgłą rozmaitość nieszczęść, które człowieka trafić mogą, jeżeli obok tego czyniemy to dostrzeżenie, iż ubóstwo naypospolitszym jest skutkiem nieszczęścia; nawija nam się trudność wyliczenia wszystkich przyczyn ubóstwa ludzi, w różnych stosunkach i okolicznościach krajowych żyjących, i na niezliczone nieszczęścia, bądź to z własnéj winy, bądź z wypadku losu wystawionych. Lecz ta trudność znika, po części przynajmniej, gdy niezapuszczając się do razu w wyliczenie szczególnych zdarzeń, czyniemy różnicę między ubóstwem nieodzownie do stanu i okoliczności kraju przywiązaném, a tém, które ze stosunków i okoliczności osobistych wypływa.

Przyczyny ubóstwa pewnéy, mniéy więcéy znaczney liczby mieszkańców kraju, są dwoiściego rodzaju, to jest; *krajowe i osobiste.*

stosownego ich użycia, zależy; często bardzo mniejsze fundusze lepiej użyte, więcej przynoszą korzyści od znacznych wydatków, bez należytego obrachowania stosunku strat i korzyści czynionych. Ta prawda stosuje się w całej rozciągłości do wsparcia ubogich przez jałmużny. W kraju w którym los ich od prywatnej dobroczynności zależy, gdzie wolno jest każdemu szukać sposobu utrzymania się w żebractwie, znaczne bardzo summy w postaci jałmużny między ubogich rozdawane, bynajmniej ubóstwu nie zaradzą, lecz tylko los pewnej liczby uprzywilejowanych, że tak rzekę, żebraków zapewniają. Ale gdyby tenże sam fundusz oddany był w ręce osób szczególnie opatrzaniem ubogich zajętych, gdyby był użyty stosownie do zasad w zawiadywaniu rzeczą ubogich przyiętych, gdyby nade wszystko zasady te były dobre; dziwiłoby nas to bez wątpienia, jak skuteczną pomoc dać może ubogim, ten sam zasiłek, który dawniej tylko pewną liczbę żebraków żywił, a godniejszych politowania ubogich w ciężkiej nędzy smutnemu ich przeznaczeniu zostawiał.

Ceniąc wysoko cnotliwe przyaciół ludzkości zamiary, wyznajemy szczerze: że dobroczynność, która umie tylko rozdawać jałmużny, a żadnym się zasad w wspieraniu nędzy nie trzy-

ma, więcej za przyczynę rozplenienia liczby ubogich iak za środek zaradzenia ubóstwu poczytaną być może. Ubodzy każdego kraju, niewięcej do tej klasy ludności należą, która nie posiada ani ziemi ani kapitałów i tylko z pracy utrzymać się może; zaszczipiać między nimi przezorną oszczędność, jest to przykładac się do zapobieżenia próżniactwu w kraju; lecz wszystko cokolwiek im podaje widoki utrzymania się bez pracy, odwodzi ich od tej pracy i od oszczędności wtedy gdy są zdolni zbierania zasiłków na starość.

Tam gdzie są liczne, schronienia dla ubogich, tam gdzie wolno jest widokiem nędzy i starości wzbudzać litość, gdzie z doświadczenia wiadomo jest wyrobnikom i służącym, że i żebrak może żyć dosyć wygodnie, swobodnemu oddając się próżniactwu; tam ten wyrobnik, ten służący, nie będzie podwajał usilności aby więcej zarobił w wieku zdolnym do pracy, ani oszczędzał zarobionych pieniędzy; lecz będzie tyle tylko pracował ile potrzeba aby się mógł utrzymać, i zbywające od koniecznych potrzeb dochody rozpuszcie poświęci, w nadziei że gdy zestarzeje w jałmużnie lub w instytucie dobroczynnym dostateczne dla siebie znajdzie zaopatrzenie. Tam żebractwo zamieni się w pewien rodzaj rzemiosła, utworzy się osobna klasa lu-

rzały; byłaby nią jeszcze dzisiaj, gdyby rzeczy ludzkie w téj zostawały kolci, którą im natura rzeczy odznaczyła. Lecz gdy skutkiem układu politycznego średnich wieków, przy samem ustaleniu zasad towarzystw europejskich, największa nierówność w podziale ziemi prawem własności nastąpiła; gdy za pomocą monopolów handlowych i przywilejów, wielkie kapitały w rękach mniejszój liczby nagromadzone zostały; gdy nadewszystko przewaga marynarki i siły zbroynéj, na morzach nawet, nieprzestępne granice handlowi światowemu naznaczyć potrafiła; nie może już być zgodną z dobrem ludzkości usiłność wydawania jak najwięcej płodów wszelkiego rodzaju z najmniejszym nakładem pracy ludzkiej, ani to udoskonalenie przemysłów wszelkich, które siły przyrodzone, zwierzęce i mechaniczne do produkcji używa, a ludzie, w pracy rąk swoich jedyny sposób utrzymania się znaleźć mogących, od téjże pracy odsuwa, i tém samym bez sposobu ratowania się, w najcięższéj nędzy pogrąża.

Stan Anglii zdaje się upoważniać do uczynienia tego wniosku: że albo potrzeba będzie ustanowić zupełną wolność handlu między wszystkimi téj ziemi krajami, tak dalece aby u ludów, zmierzających dopiero do pewnego stopnia oświecenia, taki odbył na płody przemysłu na-

szego znaleźć, któryby odpowiadał coraz większój możliwości wydawania więcej produktów z mniejszym nakładem pracy; albo też iż trzeba będzie wyrzec się używania sił przyrodzonych, zwierzęcych i mechanicznych, w takim przynajmniej stosunku, aby ludzie, przez użycie tychże środków pracy pozbawieni, zyskowne zatrudnienie znaleźć mogli.

Iakkolwiek ten ostatni środek niezgodny jest z celami rodu ludzkiego, któremu Twórca wszech rzeczy zmierzanie do *najwyższego stopnia doskonałości* za najważniejszy zakres dążności przeznaczył; nie można wszelako zaprzeczyć tego, że opaczność instytucy ludzkich z naturą rzeczy, do téj nas ostateczności przywiodła, iż sprzecznych nawet z powołaniem ludzkości radzić należy środków, aby téż ludzkość ze stanu cierpienia i niedoli wydzwignąć. Nie można utrzymywać tego, iż narody, które drogą przemysłu i monopolarnego handlu przewagę nad innemi utrzymały, z dopiętego stopnia udoskonalenia przemysłowego dobrowolnie zstąpić zechcą; lecz to można przewidzieć, że albo je moc okoliczności do tego zmusi, albo też że sama natura rzeczy wolność handlową ustanowi, i równowagę między produkcją a konsumpcją przywróci. Pierwsze nastąpić może wtedy, gdy w krajach takich, jakim dziś jest Anglia, liczba

Przez *krajowe*, rozumiem te okoliczności na cały naród wpływ swój rozciągające, które z układu towarzyskiego państwa i z jego stosunków politycznych tak zewnętrznych iako i wewnętrznych wypływają, a zawsze zubożenie pewnej części narodu za skutek mają. Przez *osobiste* zaś, rozumiem te zdarzenia i okoliczności, które wynikają bądź to ze skłonności i wad pojedynczych ludzi, bądź też z ich stosunków z innemi ludźmi, i ubóstwo pojedynczych członków narodu przywodzą. Pierwsze przyrównać można do tych chorób zarazliwych, które całej ludności zagrażają; drugie do tych cierpień, które siły jednego człowieka zwątlają, bez narażenia sąsiadów, ani domowników jego. Tymczasem połączona usilność i rządu i rządzonej częstokroć zaradzić nie może, tak dalece iż trzeba zgody i współdziałania państw kilku, aby się od ich nieszczęśliwego wpływu ochronić; tym zaś zaradzić może prawodawstwo i administracya, wspólnie z dobroczynnemi chęciami tych, którzy z dostatków swoich pewne zasiłki wsparciu ubogich poświęcić mogą.

Ażebym opisać przyczyny krajowego ubóstwa, trzeba by przebiec uwagą wszystkie niemal zasady i stosunki gospodarstwa narodowego, i wykazać główniejsze wypadki historyi tych narodów, w których się dzisiaj wielka liczba

ubogich znajduje. Lecz nie taki jest zamiar niniejszego pisma, my chcemy wspomnieć tylko po krótko o ogólnych przyczynach ubóstwa krajów, a całą uwagę naszą na osobiste przyczyny tego stanu niedoli człowieka zwrócić.

Powszechném dostrzeżeniem we wszystkich krajach bogatych i oświeconych czynioném jest to: że bogactwo koncentruje się w rękach kapitalistów i właścicieli nieruchomości, a stroni poniekąd od wyrobników, a to tém bardziéj im naród znaczniejsze postępy w udoskonaleniu przemysłu czyni.

Stan najbogatszych i najoświećszych narodów Europy, obok podziwiania nad postępem rozmaitych rodzajów przemysłu i nad wytwórem sztuk i kunsztów, wzbudza w każdym przyiacielu ludzkości, bolesne uczucia nad losem wielkiej części mieszkańców dla których nędza dziedziczną poniekąd powołaniem się stała. Cała usilność ludzi zdaje się być na to tylko zwrócona, jakim sposobem rolnictwo, rzemiosła, sztuki i kunszt do najwyższego stopnia udoskonalenia doprowadzić można, i jakich należy użyć środków, aby z najmniejszych nakładów największą ilość produktów wydać. Ta dążność mogła być zgodną z dobrem ludzkości poty, póki narody z pierwszych zawiązków cywilizacyi do udoskonalenia towarzyskiego zmie-

chowanie w ich sercu zaszczerpiło. Od chwili w której dziecię pierwszych wyobrażeń nabywa, zająć się należy tem, aby go uczyć poznać wartość czasu, i wpisać w niego to przekonanie: że każda chwila na próżnowaniu strawiona, jest niepowetowaną stratą dla niego. Do tego więcéy iak zwykle zmierzaliby powinno wychowanie pierwiastkowe, tych zwłaszcza klas ludności, które w pracy jedyne źródło dochodów posiadać mają. Człowiek pracowity ma umysł ciągle zajęty godziwemi zabiegami przemysłu, próżniak poczytuąc pracę za karę dla siebie, w ciągu roboty o tém tylko myśli, iakby mógł najwyższy stopień szczęśliwości, to jest swobodne próżniactwo osiągnąć, i jakim sposobem najlepiej używać szczęśliwéy chwili, w której nie trzeba będzie pracować. Gdy raz przemaga w człowieku skłonność do próżniactwa, natenczas albo się obojętnym staie na dalszy swój sposób do życia, i rozpuście drogi czas poświęca, albo się chwyta niegodziwych środków z bogacenia się bez pracy. Tym sposobem prowadzi próżniactwo albo do zbrodni, albo do ubóstwa; pierwszém oddaie się ten, który jest głuchym na głos własnego sumienia, drugiemu podlega mniéy zepsuty, lecz nałogom swoim oprzeć się nie mogący człowiek, który woli cierpieć iak pracować.

Lecz pracowitość sama może nie być dostatecznym sposobem zapewnienia losu robotników, skoro tylko nieumiejętnością utrzymać takiéy równowagi między dochodami i wydatkami swojemi, któraby nie tylko obecne, lecz i przyszłe ich potrzeby od niedostatku zastoniła. Zatem idzie że drugą główną przyczyną osobistego ubóstwa, z winy ubogiego pochodzącego, jest: brak oszczędności i rzadności w wieku zdolnym do pracy i w chwili większém pomyślności.

Wyrobnik lub służący, który tylko z pracy rąk życie, nie przez cały ciąg życia na równy wystawiony jest niedostatek, i nie zawsze równą ma sposobność odkładania pewnéy części swojego zarobku, iako zapas na przyszłość. Pomijając okoliczności, które raz podnoszą, drugi raz zniżają stopę zarobków, i zwracając uwagę na osobiste stosunki robotnika, przekonujemy się o tém bardzo łatwo: że człowiek młody w całej sile i zdolności do pracy, więcéy zarobić może od podstarzałego i osłabionego robotnika; że bezżenny mniéysze mając potrzeby od żonatego i oycy familij, większe stosunkowo od niego ma dochody, chociaż iednakowe z nim pobiera zarobki; a w ogólności, że trudność utrzymania się z pracy i czynienia oszczędzeń na zwyczajnych zarobkach powiększa się z wiekiem robotnika. Ztąd naturalny wypływa wnio-

ubogich do tego stopnia wzrośnie, iż dochody bogatych na ich utrzymanie niewystarczą, i tém samém pewną równowagę między jednymi a drugimi nastąpi, która powszechne ubóstwo kraju przywiedzie; drugie nastąpić może przez wywędrowanie z krajów takich, wielkiey nader liczby ludzi, sposobów utrzymania się pozbawionych, którzy w dzikich lub mało ucywilizowanych krainach takie założą osady, co silny i zwycięski odpór przemocy morskiej stawia i nieograniczony a wzajemny odbyt płodom przemysłu całej ludzkości i całej ziemi otworzą. Że która z tych okoliczności niedołączną już, dla wysilenia się swojego w zawodzie oświaty, Europę, z niebezpiecznej toni, w której się dziś znajduje, wydźwignie, o tém myślący i wszystkie stosunki dokładnie zgłębiający człowiek wątpić nie może.

Obok tych uwag i dostrzeżeń iak słabe i niedostateczne są wszystkie te zabiegi, do których litość i dobroczynność bogatszych ludzi pobudza, aby cierpiącej ludzkości pomoc przynieść, skoro tylko przedsiębranym przez nich środkiem wyższy cel nad chwilową pomoc nędzarzowi daną, naznaczyć usiłują! Wszystkie towarzystwa dobroczynności pod rozmaitemi zasadami po europie rozsiane, są to tém lekarstwem, które uśmierza na chwilę boleści, ale

choroby nie leczy, a czasem ją nawet pogorsza. „(1) We wszystkich krajach pomoc przez dobroczynność udzielana przywodzi, utrzymuje lub pogorsza złe, któremu ma zapobiedz, i wykaz nieszczęśliwych skutków poboru na ubogich w Anglii, najmocniejsze wrażenie smutku i trwogi na sercu dobrze myślących ludzi czynić może.—

Lecz pomimo wpływu tych krajowych przyczyn ubóstwa, w każdym stanie cywilizacji i bogactwa narodu musi się w nim koniecznie znajdować pewna liczba ludzi, których osobiste przyczyny do rzędu ubogich wtrąciły.

Przyczyny te, najogólniej uważając rzeczy, dwoistego są rodzaju; to jest, albo takie które z winy człowieka, na którego działają, pochodzą; albo też takie, które go mimo winy do nędzy przywodzą. Do pierwszych policzymy złe skłonności i brak oświecenia, do drugich przypadki nieszczęśliwe, instytucje i urządzenia z pomyślnością robotniczej klasy niezgodne.

W rzędzie skłonności prowadzących do ubóstwa najpierwsze miejsce należy się próżniactwu, jako matce przywar i zbrodni.

Skłonność ta rozwija w ludziach te złe nałogi i wady, których pierwszy zaród złe wy-

(1) Bibliothèque Universelle Avril 1821 p. 358.

sek: że każdy wyrobnik i służący wcześniej bardzo przejąć się powinien duchem oszczędności, ponieważ tylko w młodości, to jest w wieku najzdolniejszym do pracy i póty, póki w stanie bezżennym zostaje, część pewną dziennych zarobków swoich odkładać i zwolna kapitał z nich kształcić może. Lecz w tym wieku są zwykłe namiętności i nierządne nałogi przewodnikami jego postępów; niezna on jeszcze wtedy korzyści oszczędności, i lekkomyślność téj epoki życia właściwa, ukrywa przed nim opłakany stan starca, bez własnych zasiłków na obcój łasce zostającego. Ztąd pochodzi że rzadko kiedy się zdarza widzieć młodego wyrobnika lub służącego, któryby wcześniej o dalszym losie myślał; że zwykle wtedy dopiero zaczyna myśleć o potrzebie oszczędności, gdy już sposobność ciążnienia z niéj korzyści minęła. Téj to przyczynie przypisać należy powszechny brak kapitałów w klasie robotniczej, i to życie na igrzyska losu wystawione, które się zwykle na nędzy w wieku zgrzybiałym kończy.

Lecz i wtedy nawet, gdy robotnik pozna potrzebę oszczędzania zarobków, gdy mu szczęście sprzyja, często bardzo się trafia że nie wie na czém istotnie prawdziwa oszczędność i rzadność zależy. To uszczupla swój zwyczajny zapas rzeczy do osobistych potrzeb przeznaczo-

nych, aby więcéy mógł odłożyć pieniędzy, a przez to naraża na niedostatek siebie i swoich, i samochcący chorobie lub słabości się poddać; to ugania się za taniością towarów, które kupuje, bez względu na to że zły ich gatunek prędkie ich zniszczenie i potrzebę nowego wydatku przywodzi; to usiłowanie jak najbardziej ograniczyć się w wydatkach, ale nie zna prawideł domowój rzadności, i marnotrawi mimo woli znaczną część swoich dochodów; to na koniec zbiera pewny kapitałik, i ukrywając go starannie przed ludzkim okiem, pozbawia się zysków, któreby z niego mógł ciągnąć. *Brak oświecenia i poznania tego, naczém rzeczywiście oszczędność i rzadność zależy*, przykładą się tym sposobem do tego, iż przy dobrych nawet chęciach, nie może robotnik tyle ciągnąć korzyści z oszczędności ileby mu ona zapewnić mogła.

Jeżeli rzadko jest między robotnikami i służącymi gospodarna oszczędność, tém pospoliciéj panuje między niemi *marnotrawstwo* podsycane życiem rozwiązłym. Naypowszechniejszy sposób myślenia młodzieży z klasy robotniczej jest taki: że trzeba używać życia i swobody wtedy, kiedy jest wiek i sposobność po temu, że ich szczupłe zarobki i zasługi nigdy ich zubożać nie zdołają, chociażby je w całkowitości

odkładali; że zatem raz przynajmniej w życiu, to jest w młodym wieku, trzeba użyć świata, i póki człowiek w bezżennym stanie zostaje, poświęcić rozkoszy to co od koniecznej potrzeby pozostaie. Ztąd owa skłonność do pijaństwa i wszelkiej rozpusty, która tak powszechnie między młodzieżą robotniczą i służebną panuje, ztąd krzewienie się i w korzenie zgubnych nałogów, którym marnotrawstwo nieodstępnie towarzyszy, po téj drodze, co tak prosto do zbrodni i nędzy prowadzi.

Za marnotrawstwem idzie inna zdrożna skłonność, która tamtéj jest skutkiem. Mało ceniąc zarobki lub zasługi, których oszczędzać nie umie, i poznawszy ich niedostateczność, gdy idzie o zadosyć uczynienie wyuzdanym żądzom; zaczyna myśleć wyrobnik lub służący o środkach rychłego z bogacenia się, i jeżeli do razu nie zapuszcza się w bezdroża występku, od losu chyba szczęśliwego uiszczenia chęci i nadziei oczekiwać może. Przykład tego lub owego nędzarza, którego traf między zamożnych przeniósł, zawraca mu głowę, zapomina o zabiegach przemysłowych i zaczyna ścigać ulatując przed nim szczęście, powierzając losowi gry ostatnie zasilki swoje. Ztąd *skłonność do gry i do loteryi*, bo ta może jednego z bogacić, gdy tysiące do nędzy wtrąci, ztąd owe zgubne

zawieranie szczęśliwéj gwiazdzie i wypadkom losu, które jest zagładą ducha przemysłu i oszczędności, i jedną z najgłówniejszych przyczyn zasłużonego ubóstwa wyrobniczej klasy.

Takie są główne przyczyny ubóstwa z winy samego ubogiego pochodzącego; lecz często bardzo nieszczęścia, liczne okoliczności pożycia, i stosunki towarzyskie, w których się znajduje niezasłużonego ubóstwa przyczynami się stają.

Niezdolność do pracy jest bez wątpienia jedną z najważniejszych przyczyn tego rodzaju ubóstwa, i lubo się zdarza iż brak zdolności do pracy jest częstokroć skutkiem niedbalstwa i gnuśności przy nauce i sposobieniu się do jakiego przemysłu; jednakże częstsze są przykłady niezdolności do pracy pochodzącej albo z niedołążności wrodzonej i z kalectwa, albo też z braku wiadomości, których pomimo najlepszych chęci nie mógł nabyć robotnik dla tego, że niemasz zakładów do usposobienia robotniczej klasy i że zbywa na sposobności nabycia prywatnie potrzebnego stopnia zręczności i nauki. Niedołążność umysłowa lub zmysłowa jest nieszczęściem, któremu człowiek zapobiedz nie może, i które do litości prawo daie; lecz brak sposobności nabycia zdolności potrzebnej do prowadzenia jakiego przemysłu pochodzi z niedostatku stosownych instytucy, któremu połą-

czona usilność rządu i dobroczynnych ludzi łatwo zaradzić może.

Choroby są drugą przyczyną niezasłużonego ubóstwa: stają się one powodem do strat, nie tylko tego co na ratunek i utrzymanie wśród choroby wydać trzeba, ale i tego, czego robotnik przez czas choroby zarobić nie może. Dla tego to tak dotkliwem jest dla wyrobniaka nie-szczęściem choroba, bo chociaż mu miłosierdzie i instytucje dobroczynne nadbiegną z pomocą lekarską i z opatrzaniem podczas choroby, nikt mu jednakże nie nagrodzi straty czasu na nieczynności wśród cierpień strawnego. Jest to jedna z tych przyczyn ubóstwa, którym nie tak dalece zapobiegać można, jak pomoc gdy się wydarzy dać należy, i udoskonalenie instytucji ratunkowych dla ubogich pod tym względem, do tego zmierzać powinno: ażeby wszystkim robotnikom oszczędzić wydatek kapitałów, które już posiadać mogą, na ratunek podczas choroby; ażeby ich, ile być może nieoddalać od domowych zatrudnień w chorobach mnię ciężkich, i aby zapewnić im sposobność zająć się pracą natychmiast po ustaniu choroby.

Uważaliśmy już to powyżey, iż robotnik póty tylko ma sposobność czynienia oszczędzeń, póki w bezżennym stanie zostaje; liczna bowiem *familia* pomnażając potrzeby jego, nie tylko go

pozbawia sposobności oszczędzania, ale go nawet do niezasłużonego ubóstwa przywieść może. Pracowity i rządny robotnik, pomimo największej usilności, niepotrafi częstokroć zadość uczynić rosnącym coraz potrzebom powiększającej się rodziny. Zwyczajna stopa zarobków, która zabezpiecza dostateczny sposób utrzymania bezdzietnemu robotnikowi, może nie wystarczać na zwyczajne potrzeby jego dzieci; a cóż dopiero gdy się choroby do jego domu zakradną, gdy jego małżonka dla słabości zdrowia pracy z nim nie podzieli, gdy na niego cały ciężar gospodarstwa domowego spadnie i czas od zwykłych przemysłowych zatrudnień odwróci? Łatwe jest bardzo tą drogą przejście od dostatecznego zaopatrzenia, od pewnej nawet zamożności, do najcięższej nędzy. Tego rodzaju ubodzy zasługują na szczególną opiekę towarzystwa, ich los zająć powinien uwagę przyjaciół ludzkości, którzy nad udoskonaleniem instytucji wsparcia ubogich pracują; ich omija zwykle ta nierozmyslna hojność, która po ulicach jałmużny rozdaie, bo oni do rzędu żebraków nie należą, i w cichości domowego ustroja tkliwy widok swęj nędzy ukrywają.

Lecz któż obić potrafi w jednym wykazie wszystkie przypadki *nieszczęśliwe*, które

kach zapobiegania ubóstwu, a przechodząc kolejną wyliczonych dopiero przyczyn jego, podamy sposoby ku ich odwróceniu przedsiębrać się mogące, a następnie zgłębimy zasady najgłówniejszych instytucy dobroczynnych ku wsparciu ubogich po dziś dzień zaprowadzonych.



R O Z D Z I A Ł · III.

O ODDALANIU PRZYCZYN ZASŁUŻONEGO UBÓSTWA.

§ 1. Zapobieganie krzewieniu się skłonności do próżniactwa.

Zastanawiając się nad tém, z kąd pochodzi próżniactwo w narodzie, nie można zaprzeczyć, iż w ścisłym dość związku ze stanem bogactw krajowych zostaje. Narody ludne, którym niezbywa na sposobach korzystnego użycia pracy, gdzie wolność przemysłowa jest przyznana, gdzie tém samém praca sowite odbiera wynadgrodenie, mniejszą liczbę nieczynnych, i występniemu próżniactwu oddających się członków liczą, aniżeli te kraje, w których znoyna praca ledwo sposób wyżywienia siebie i familii swoiów robotnikom zapewnia. Jeden zaiste z najważniejszych skutków systematu politycznego nowoczesnych narodów, który po części już dostrzedz, a po większej części przewidzieć można, jest zaszczepie-

niezasłużonego ubóstwa przyczyną stać się mogą? Któż wymyśli skuteczne środki przeciwko wszelkim mimowolnym zniszczeniom majątków naszych? Czyż może walczyć człowiek z tem fenomenami przyrodzenia, które w jednę chwilę li najbogatsze osady w siedliska nędzy, najświetniejsze zakłady przemysłu w stosy gruzów zamieniają? — Niestety te albo na kraj cały, albo na pojedyncze wsie i miasta, albo na niektórych mieszkańców klęski swoje zlewają. Pierwsze i drugie wymagają nadzwyczajnych zasilek i środków ratunku, aby kraj cały lub niektóre osady od zupełnej zagłady zastonić; ostatnie dają prawo tym, których trafia, do pomocy publicznej. Do tego rzędu przyczyn ubóstwa należą: pożary, wylewy wód, burze, gradobicie, wszelkie słowem przypadki, które niszczą majątki nieruchome, lub kapitały pojedynczych mieszkańców kraju. Przy tych klęskach dobroczynność prywatna zapomocą składek najskuteczniej ubogim z pomocą nadbiedz może.

Lubo niedoskonałość ustaw i urządzeń robotniczej klasy i przemysłu tyczących się na cały kraj wpływ swój rozciąga i do rzędu krajowych przyczyn ubóstwa policzoną być winna; należy jednakże wspomnieć o niej przy wyliczaniu przyczyn osobistych ubóstwa pewnej

liczby mieszkańców kraju. Wieluż rzemieślników pracowitych i rządnych, cechy do ubóstwa wtrąciły? Podatek przeciążający pewną klasę ludności kraju, lub uciążliwszy dla ojców familij iak dla bezżennych, przywieść może zubożenie niektórych, ochraniając większą część robotników mniej ciężarem ię dotkniętych. Niedosć szybki lub stronny wymiar sprawiedliwości, może wystawić mniej zamożnych na prześladowanie bogatych, i wyzuć ich z uzbieranych już kapitałów przez kosztowność poszukiwania sprawiedliwości, przez skutki przegranej, albo zająć ich czas przemysłowi poświęcony próżnem dochodzeniem krzywd sobie wyrządzonych. Takim ubogim nie może być odmówioną opieka tego towarzystwa, którego układ niedosć jest doskonałym, aby ich od niesprawiedliwości i zdzierstwa zastonić; bo oni nieznaleźli w niém tych rękojmi praw osobistych, których się każdy po związku społeczném ma prawo spodziewać.

Te są główne przyczyny zasłużonego i niezasłużonego ubóstwa. Wykazawszy je, wypada zastanowić się nad tem co władza rządu i dobroczynność prywatna, dla odwrócenia ich i dla zaradzenia nastalęj już niedoli czynić mogą? Według tego mówić będziemy naprzód o środ-

nie przemysłowcy czynności w ludziach i zachęcenie ich do pracy przez pojęty dobrego bytu i bogactwa.

Lecz jakże to wiele potrzeba na to, aby naród na nazwisko czynnego i przemysłowego zasłużył? Czyliż pracowitość pewną tylko części ludności krajowej, która ciężkim znojem oszczędny sposób utrzymania siebie i rodziny swojej okupiła, sama tylko narodowcy pilności znamieniem być może? i czyliż zamożniejszych mieszkańców klasa pracą własną winny dług oyczynie wypłacić i dobrym przykładem uboższej i mniej oświeconej przewodniczyć nie powinna? Lubo zdać się nie należy do zawodu zwierzchniej władzy dozór nad tą częścią ludności krajowej, co w oświeceniu i bogactwie swoim ręką swoją ściśle dopełnienia obowiązków towarzyskich podaje; nie można z tem wszystkiem zataić, iż i ten sposób pożycia w społeczeństwie nie zawsze temu odpowiada oczekiwaniu, i że i ten przykład częstokroć złe skutki na obyczajności niższych klas ludności miewa. Próżniactwo i gnuśność zawsze się obok przepychu i zbytków mieści; jest ona niestety dla większości najwyższym dobrem, którym się rozwiozły bogacz szczyci, i do którego wyrobnik i nędzarz wzdycha. Zazdroszcząc panom szczęścia pędzenia chwil rozkosznych w zupełnej

nieczynności, zlorzeczy robotnik tej pracy, która mu w odległej ledwo przyszłości widoki miernego zaopatrzenia podaje, i albo się występnych a łatwiejszych sposobów z bogactwa chwytą, albo też po zaspokojeniu pierwszych potrzeb oszczędzone dostatki na to poświęca, aby odstawszy się na chwilę od korzystnej pracy, mógł słodczyć próżniactwa i rozpusty używać. Nie daymy się utudzić zbytniemu pobłażaniu błędom własnym i wyznajmy otwarcie: że te złe nałogi, które w robotniczej klasie spostrzegamy, częstokroć złego przez nas samych danego przykładu są dziłem, i że próżniactwo oświeconszych i zamożniejszych klas ludności krajowej, na które władza rządu żadnego wpływu mieć nie może, silne i szkodliwe pojęty dla uboższych zawiera.

Ograniczając działania zwierzchniej władzy w celu zapobieżenia próżniactwu tylko do robotniczych klas ludności, wyznajmy, że pierwszym warunkiem dokładnego wypełnienia ich obowiązków, jest znajomość sposobu życia i utrzymywania się każdego mieszkańca kraju czyli dokładna kontrola ludności krajowej. Kontrola ta, co rok sprawdzać i uzupełniać się mająca, obćymować powinna szczególnie dobrze opisany sposób życia i zatrudnienia każdego mieszkańca. Jest to właśnie ta rubryka, która w zwy-

kłych księgach ludności najmniej dokładnie za-
pełnianą bywa.

Władza taką posiadająca kontrolę śledzić
powinna czy każdy podług miły właściwym so-
bie trudni się przemysłem, i czyli korzystny
pracy dla występnego nie porzuca próżniactwa?
Ten dozór i dopełnienie wszelkich złał wypty-
wających obowiązków jedynie przez miejscową
władze uskutecznione być mogą, i tylko w miarę
ich gorliwości pożądane wydać skutki.

Daléj zwracać należy uwagę na to: iaki ro-
dzay ludzi nayzwykły w kraju próżniactwu się
oddać? i u kogo wkorzenienie tego złego nałó-
gu naygorsze dla obyczajów ma skutki? W téj
mierze ogólne prawidła wszystkich miejscowych
i krajowych nawet stosunków obiać nie potra-
fią i wiele od znajomości zwyczajów i nałogów
mieszkańców kraju zależy.

Przeydźmy uwagą niektóre klasy ludności
kraju naszego pod względem ich skłonności i
sposobności do próżniactwa.

Częste nader dać się słyszeć narzekania na
gnuśność włościan polskich; skłonność do pró-
żniactwa policzono między wrodzone i poniekąd
dziedziczne ich wady. Z tém wszystkiém ten,
lubo poniekąd na słusznych powodach wsparty
zarzut, nie złym skłonnościom włościan naszych,
lecz nieszczęśliwym stosunkom towarzyskim

przypisać należy. Skuteczność wszelkiéj pracy
od sowitego iéy wynagrodzenia zależy. Możnaż
się było spodziewać gorliwości i dobréj woli
w robocię tam, gdzie układ towarzyski państwa
odmawiał włościanom prawa do stosownych za-
robków za pracę i wszelkie przymusu środki
względem niewolniczéj klasy robotników upo-
ważniał? Nie można nawet żądać aby dzisiaj,
gdy ieszcze tkwi zaród od niepamiętnych cza-
sów zakorzenionych nałogów, włościanie nasi
wcale na zarzut skłonności do próżniactwa nie
zasługiwali. Lecz wpojone już przekonanie o
korzyściach z pracy i z oszczędności wynikają-
cych, w miarę postępu w udoskonaleniu rolni-
ctwa, może zwolna wytępić skłonność do pró-
żniactwa, byleby pomyslné handlowe okoliczno-
ści sowitą nagrodę pracy rolniczéj przyniosły.
Tym czasem zaś zwracać można uwagę na to
aby włościanie nie znaydowali ponęt do porzu-
cenia swego stanu, i ażeby im nie ułatwiać spo-
sobów przeýscia od ciężkiéj pracy do próżnia-
ckiego życia.

Z tego względu nayszkodliwszą dla włościan
naszych zarazą iest służba dworską zwana, czy-
li przeýscie do tego stanu, który najmniej iest
korzystnym dla kraju, i z powodu do powołania
przywiązanego próżniactwa, naygorsze nałogi
przeymuie i szerzy, a tém samém naywiększego

zgorzenia i zepsucia stać się powodem. Moc opinij, zdrożny zwyczaj po przodkach odziedziczony, każe możnięszym otaczać się znaczną liczbą płatych próżniaków, ażeby na ołtarzu próżności, niedorzeczności swojey składać ofiary. Klasa słuźalców na zuchwałości powołaniu swemu właściwéj wsparta, gardzi zwykle rodzicami i krewnemi swemi, i stawia się sama na wyższym od nich szczeblu: ta wyższość przez równych przyznana, obok pełnej próżniackiego i rozwziętego życia, wielkie dla włościan ma powaby i każdy z nich chętnie korzystnie porzuci zatrudnienie, skoro mu się tylko sposobność weyścia w służbę do pana nawinie. Lubo policya bezpośrednio podobnego przeyscia ze stanu pracowitych włościan do zepsutych próżniaków wzbraniać nie może: ma jednakże prawo podciągnąć pod pewne przepisy słuźących, ażeby to powołanie mniéj powabném uczynić. Lecz najskuteczniejszy środek dopięcia celu tego, od władzy prawodawczéj zależy, a ten jest: nałożenie podatku od słuźących, przez panów opłacanego, któryby od przyymowania i trzymania znaczney ich liczby odstręczył i tém samém zmniéyszył ilość tych, co by się temu powołaniu z korzyścią oddać mogli.

Mówiąc o włościanach nie można zapomnieć o iednέj ich klasie, co w naszym kraju

ze złéy strony jest znana, i na szczególną uwagę władzy policyynéy zasługuie. Od wieyskich mieszkańców różnią się zupełnie ci co wśród lasów, w chatach ledwo do ludzkich mieszkań podobnych osiedli, pod nazwiskiem budników, rumowników, okupników, są znani. Kształcą oni zupełnie odrębną w kraju naszym klasę, która lżeyszymi rzemiosłami zajęta, większą część czasu na próżniactwie przepędza, i znaczną nadto liczbę łotrów i ubogich z grona swego wydaie. Grunta przez tak zwanych budników uprawiane, ledwo im sposób wyżywienia się podają; ciągną oni zarobki swoje z myślistwa, z palenia smoły i węgla, z tarcia drzewa, z furmanienia i innych podobnych zatrudnień, które do rodzaju ciężkiéy rolniczéy roboty nienależą. Nie pociągani do obowiązków pańszczyznianych, poczytnią się oni za wyższą z powodu niepodległości klasę od właściwych mieszkańców wsi, i nigdy ochydnym pomieszkaniom swoim dla naywygodniéyszego nawet zabudowania wieyskiego nie porzucają. Nie nawykli do ciężkiéy pracy, i z powołania szczególniéj próżniactwu oddani, starają się zapelniać brak sposobów zaspokojenia potrzeb własnych niegodziwemi środkami, gdy łatwe zarobki dostatecznego niedostarczają im sposobu utrzymania siebie i familij swoich, lub oddają się żebractwu

§ II. Zaszczepienie ducha oszczędności i rzadności domowey.

Oszczędność jest początkiem ukształcenia kapitałów: ona tworzy z dochodów majątek, nowe źródło dochodów. Gdzie oszczędność jest upowszechniona, tam powstaje i krzewi się duch przemysłowości, tam nastaje większa równość w podziale majątków przez ukształcenie się kapitałów w rękach tych, którzy ich poprzednio nie posiadali; tam się pomnaża klasa ludzi niepodległych pod względem swego sposobu utrzymania się, a zmniejsza się liczba wyrobników od woli i upodobania najmujących ich pracodawców; tam słowem ustanawiają się warunki bogactwa i pomysłowości powszechny. Z tej prawdy wynika prawo nauki administracji, iż o to najusilniej starać się należy, ażeby upowszechnić w narodzie każdym, ile tylko być może, duch oszczędności i ułatwiać wszystkim przemysłowym ludziom kształcenie kapitałów z oszczędzonych dochodów. Dopelnienie wszystkich warunków pomysłowości krajowej, które od władzy rządzącej zależą, doprowadza pośrednio do tego celu, podając ludziom przemysłowym i oszczędnym, znającym korzyści przegospodarnej gospodarności, sposobność i łatwość zbierania kapitałów. Lecz ta okoliczność sama nie

nakłoni do oszczędności tych, którzy ię korzyści nie znają, którzy nieposiadając nigdy żadnego majątku, zupełną nawet nadzieję nabycia go kiedykolwiek stracili; lub tych, którzy dotknięci nieszczęściem, nieznajdując żadnego zasiłku ani w sobie samych ani u innych, umieją tylko rozpaczać a nie zaradzać złemu. Tych to trzeba oświecić nad położeniem własnym, tym trzeba dać poznać korzyści oszczędności, tych trzeba przekonać, iż jeżeli dziś nie posiadają majątku, z czasem zapomocą oszczędności do niego dojść mogą, tym trzeba dać rychłą pomoc w wydarzonem nieszczęściu, i oddalając od nich zwątpiałość i rozpacz, okazać im pogodną przyszłość do której ich praca i oszczędność doprowadzić może.

Ten cel tak ważny, tak święty dla tego przyjaciela ludzkości, który pracowitym ludziom sprawiedliwy udział w dobrodziejstwach towarzystwa nadać pragnie, dwoistym sposobem osiągnąć się daie: raz przez *wczesne zaszczepianie ducha oszczędności w młodzieży wyrobniczej*; drugi raz przez instytucje dobroczynne ułatwiające czynienie oszczędzeń i pomnażające korzyści z nich wypływające, to jest przez *kasy oszczędności*.

Wychowanie moralne zależy zawsze od rodziców. W kraju przemysłowym, gdzie duch

na starość. Pożycie ich, lubo w **saméy** istocie ugdzą otoczone, tyle na powabów dla włościan, iż przy wydarzonéy sposobności chętnie wiodą dla lasów, porządne mieszkania dla niekształtnych bud porzucają. Nie można podług tego zaprzeczyć, że w naszym kraju szczególniejszy dozór wiejskiéy policyi do tych mieszkańców osad leśnych rozciągać się powinien, że względem nich szczególniejsza kontrola ludności dokładnie sporządzoną być powinna, ażeby miejscowe władze o sposobie życia i powołaniu każdego z nich dokładną wiadomość posiadać mogły i pomnażaniu między niemi liczby próżniaków zapobiegały.

Między okazy do podsycania próżniactwa liczone wielką ilość dni świątecznych, i te zwyczajnie krajowe, które dają powód do marnotrawienia czasu.

Żadnéy niepodlega wątpliwości, że im więcej byłoby zbytecznych świąt, a zwłaszcza w czasach roboczych, tém większe straty czasu ponosiliby ci, dla których każdy dzień pracy jest źródłem dochodu, a każdy dzień próżnowania tém dotkliwszą stratą, że nie tylko nie pozwala im zarobić, lecz jeszcze zwykle liczne powody do niepotrzebnych wydatków następuje. W wielu krajach starano się ograniczyć liczbę dni świątecznych, zwłaszcza w cza-

sie najpilniejszych robót, jako to wśród żniwa; lecz takie urządzenia o tyle tylko do skutku przywodzić się dają, ile się temu religijne względy nie sprzeciwiają.

Niemasz zaś żadnéy przeszkody w usuwaniu wszelkich innych powodów do próżnowania, które ze zwyczajów miejscowych wynikają, i dni robocze biesiadowaniu i nieczynności przeznaczają. Takim jest zdrożny zwyczaj poniedziałkowania czeladzi rzemieślniczéy, który, pomimo oczywistéy szkodliwości swoiéy, wszędzie niemal jest cierpianym, i który się nie mało do tego przykładu, że młody robotnik ulega skłonności do marnotrawstwa i rozpusty. Prócz tego zwyczaju, wszystkim niemal Europejskim krajom właściwego, powinna policya każdego kraju zwracać uwagę na miejscowe zwyczaje, i zakazywać w nich to wszystko, co do straty czasu powodem bywa. Takimi są u nas: nad czas przepisany trwające targi i jarmarki, tak zwane *potardżyny* w dni robocze, obchody weselne i chrzciny przez dni kilka zwykle po wsiach trwające, biesiadne uroczystości cechów i konfraternij i inne tym podobne.

oszczędności jest upowszechniony, spuścić się można w téj mierze na troskliwość rodzicielską; gdzie tego nie masz tam bezwątpienia trudno jest w szkołach publicznych zastąpić wpływ zbawienny rządnych i moralnych rodziców. Lecz nie idzie zatém ażeby należało zaniechać użycia wszelkich środków, które obok instrukcyi do upowszechnienia ducha oszczędności przykładać się mogą. Dla tego należałoby zwrócić na to uwagę, aby nauczyciele szkół elementarnych wpajali w uczniów zasady rządności domowey, ażeby książki elementarne i wszelkie inne dla ludu przeznaczone, wystawiały w sposobie łatwym, odpowiadającym pojęciu ludzi mniej oświeconych, korzyści oszczędności środki, których użyć należy, aby bez nadwężenia osobistych potrzeb, z zarobków pewnie kształcić można kapitał, i ażeby uzbierawszy go największe z niego ciągnąć korzyści (1). Szkoły niedzielne dają także sposobność upowszechniania zasad dobrego rządu domowego, zwłaszcza gdy gorliwy nauczyciel zna skłonności ludu, do którego mówi, i umie przez przykłady trafić do pojęcia i przekonania słuchaczy.

(1) Jako wzór tego rodzaju pisma przytoczę rozmowę plebana z parafianami swemi o klasie oszczędności z francuskiego przełożoną na stronie 293 Nru 8 Pamiętnika Warszawskiego z roku 1822 w niemieckim.

Lecz tam gdzie są zaprowadzone szkoły rzemieślnicze i handlowe, politechnicznemi zwane, tam zdarza się sposobność wykładania w całej rozciągłości nauki rządu domowego. Nikt wprawdzie nie pomyślał jeszcze nad układem podobney nauki, tyle korzyści pracowitej klasie zapewniającej, lecz każdy ugruntowany w zasadach gospodarstwa narodowego, znajdzie w nich prawidła, z których łatwo bardzo w osobnym systemacie traktat o oszczędności i rządności domowey ułożyć potrafi. Ta nauka obéymowaliby mogła, wykład prosty i praktyczny zasad produkcyi, czyli teoryą wartości i ceny; daley obszerną rozprawę o kapitałach, o sposobie ich zbierania i użycia, z wykładem teoryi procentów i korzyści z zyskownego użycia kapitałów wypływających, następnie możnaby wyłożyć obszernie prawidła względem sposobu używania posiadanych dostatków i dać uczniom wyobrażenie prawdziwey oszczędności, która umie zbierać kapitały nie uszczuplając zasobu potrzebom naszym przeznaczonych. Tą drogą doysćby można do zastąpienia tego braku wiadomości, dla którego robotnicy częstokroć, pomimo najlepszych chęci, albo nie umieją oszczędzać, albo źle z oszczędzonych zasilków korzystają, i zaszczerpić ducha rządności i o-

oszczędności na którym im częstokroć dla tego tylko zbywało, że korzyści jego nieznali.

Lecz do tego tyle ważnego celu, inną i bliższą drogą zmierza dobroczynna instytucja, o której jeszcze mówić mamy. *Kassa oszczędności* przyjmuje bowiem do depozytu swego, każdy, iakkolwiek szczupły fundusz przez oszczędnego i pracowitego wyrobnika wniesiony i nie tylko że mu go święcie jako zasilek na starość zachowuje, lecz jeszcze przez coroczne opłacanie procentu, nowe dla niego źródło dochodu otwiera, lub złożony fundusz powiększa. Robotnik, który dla sprzyjających mu okoliczności, w przeciągu pewnego czasu, więcéy zarobił jak potrzeba na jego utrzymanie; służący, który z pobieranych zasług pewny fundusz uzbierać potrafił; cała słowem pracowita klasa, która codziennym zarobkiem bieżące swoje potrzeby zaspokaja, znajduje w kasie oszczędności zaufanego, że tak rzekę, przyjaciela, któremu pierwszy owoc oszczędnej przezorności swojej powierzyć może, i za którego pomocą i staraniem, uczy się z małych funduszków znaczniejszy zwolna kształcić sobie zapas. Jeżeli nie masz téj instytucji w kraju, jeżeli jeszcze do tego ducha oszczędności i dobry kredyt nie są w nim upowszechnione, tysiączne okoliczności dybią, że tak rzekę, na zniszczenie tych zasile-

ków robotnika, które przemijająca pomysłność w ręku jego nagromadziła. Jeden sądzi być za nadto szczupłym i niegodnym zachowania, zarobek kilkodzienny od potrzeb oszczędzony, i na próżne trwoni go wydatki; drugi uzbierawszy pewną sumkę, trzyma ją pod zamknięciem u siebie, zamienia ją w kapitał martwy dopóty, póki doznane nieszczęście lub pobudka rozrzutności strwonienia jego nie przywiedzie; inny jeszcze, który zaglądał w pojęciu swoim wszelkie wyobrażenie majątku względem siebie, nie myśli nigdy o oszczędzaniu, i życie swobodniéy a nawet rozpustnie gdy pora sprzyja, cierpi nędzę, lub oddaje się rozpacz, gdy się niedostatek do jego domu wciśnie. Lecz skoro kassa oszczędności przyjmuje każdy oszczędzony grosz wyrobnika i z małych cząstek znaczniejszy zasilek dla niego kształci, na ten czas uczy on się przywiązywać wartość do najszczuplejszoy nawet kwoty, od zaspokojonych potrzeb zbywającej, i zamiast strwonienia iéy, wnosi ją tam, gdzie bez wiedzy jego i zadziwiającym poniekąd sposobem z małych zasileków znaczniejszy na starość urośnie. Skoro od każdéy do téżé kassy wniesionéy summy procent corocznie do rąk składającego wchodzi, nie będzie natenczas robotnik ukrywał funduszu w pomysłnéy porze uzbieranego, bo pozna straty,

na które go nie użycie tego zasiłku wystawia, a ten nakoniec ubogi, który nicniał nawet nadziei, ażeby kiedykolwiek do jakiego mógł przysięć majątku, oświecony równych sobie przykładem, nie strwoni, szczęśliwym trafem nadobecną potrzebę uzyskanego zasiłku, lecz go złoży tam, gdzie się cudownie poniekąd i dla ubogich tworzą majątki. Tym to sposobem przykładają się ta dobroczynna instytucja do upowszechnienia ducha przezorności i oszczędności w narodzie, ocucając go w niedolach i wzmacniając w trudach, przez widok nieocenionych z nich go wynikających korzyści.

Przy przyjmowaniu oszczędzonych funduszy należy mieć wzgląd na stan klasy wyrobniczej, da której kassa oszczędności jest postanowiona, i według niego oznaczyć, jaka jest najniższa summa, która ićy poruczoną być może. Każdy składający jakikolwiek bądź fundusz, powinien być dokładnie zawiadomiony o odpowiedzialności instytutu, o ilości rocznie przynależnego mu procentu, i o czasie, w którym się po niego ma zgłaszać. Lubo kassa oszczędności zwraca na każde żądanie właściciela fundusz przez niego złożony; dla zabezpieczenia jednakże zbyt rychłemu, lub rzeczywistą potrzebą niedość powodowanemu żądaniu tegoż zwrotu, należy oznaczyć czas kilku miesięcy na

przykład, przed którego upłynieniem od czasu złożenia funduszu, odebrany być nie może. Ponieważ zaś kassa ta na mocy kredytu swego i posiadanego zakładnego kapitału, może rozpożyczać składane u siebie summy i tćm samćm z ich użycia zyski ciągnąć, postanowić tedy powinna w swoich zasadach: iż każdy procent, którego właściciel funduszu w oznaczonym terminie odebrać nie zechce, do kapitału zarachowany zostanie, i po upłynieniu roku jednego, procent mu czynić będzie. Ten nader prosty sposób powiększania składanego kapitału jest właśnie największą zachętą do oszczędności i przez dobrze urządzoną kasę, bez żadnćy straty z ićy strony, do skutku przywiedziony być może.

Dla lepszego wyjaśnienia zasad kassy oszczędności, przytaczamy iako przykład urządzenie podobnćy kassy w Magdeburgu.

Nowo zaprowadzona w tćm mieście kassa oszczędności przeznaczona jest tylko dla samych mieszkańców Magdeburga, w celu ułatwienia uboższym z pomiędzy nich uzbieranie sobie zosobu na starość lub zasiłku w nieszczęśliwych przypadkach. Zostać ona pod rćkoymią całej gminy mieyskićy, i fundusze kameralne są ićy poniekąd zastawem.

Przyjmując same tylko gotowe pieniądze nie mnićy iak 12 dobrych groszy, nie więćy iak

sto talarów. Oplaca zaś od każdej kwoty zacząwszy od talara do 24. talarów po 4 $\frac{1}{2}$ od sta na rok, czyli po jednym dobrym groszu od talara rocznie, od 25. talarów i więcej po 4. od sta rocznie. Summy zaś 100. talarów wynoszące żadnego już nie dostają procentu; ułamki i wszelkie kwoty niewyrównywiające jednemu talarowi nie czynią wierzycielom procentu. Oplata tego nie następuje od daty wniesienia, lecz od 1go dnia następującego miesiąca; kto kapitał odbiera dostaje procent także tylko do ostatniego dnia zeszłego miesiąca. Dwie są raty wypłaty procentu półrocznego, w miesiącu Lipcu i Stycznia; kto go w tych terminach nie odbierze, temu się on w kapitał, zacząwszy od następującego miesiąca, zamienia.

Skoro przez dorachowanie procentów do kapitału składanego, urosnie wierzytelność do 100 talarów, od których już kassa procentu nie opłaca, natenczas właściciel odebrać ją powinien; a w razie zaniechania tego, dyrektoriowie kassy kupują za tę wierzytelność równowartującą obligacją miejską lub dobre papiery rządowe pruskie.

Kapitał złożony w kassie może być odebrany częściami lub całkowicie przez właściciela, kiedy mu się podoba. Kassa zaś dla uszczenia się wierzycielom, swoich zobowiązań,

dwoistym sposobem składanych u siebie kapitałów używa, t. i. albo kupuje za nie obligacje miejskie 5 procentu czyniące, albo rozpożycza je bankierom, kupcom i kapitalistom za ich wezlami i na zastaw pewnych wartość gotowizny mających papierów; za takie papiery zaś uważana są: obligacje hypoteczne i pruskie skarbowe obligi tylko w stosunku 20 procentu niższy ich kursu rachowane. Wszelkie pieniądze przez kassę rozpożyczone są z warunkiem zwrotu na każde zawołanie, po dwu tygodniowym wypowiedzeniu. Kassa miejska ręczająca za kredyt kassy oszczędności, jest obowiązana forsować kapitały bankierom lub kupcom pożyczane, gdyby ich zwrotu wierzyciele żądali, ta ostatnia zaś kassa zwrócić ten forszus przez wypowiedzenie i ściągnięcie tych pożyczek. Gdyby i ten środek nie miał być dostatecznym do zapłacenia wszystkich kapitałów, których zwrotu wierzyciele żądają, na ten czas kassa oszczędności realizuje odpowiadającą potrzebie ilość obligacyi miejskich, a kassa miejska ponosi stratę, iakaby ze sprzedarzy tych obligacyi wyniknąć mogła, jeżeli ich kassa oszczędności z własnych superat pokryć nie może. Wszelkie dokumenta i papiery zastawne kassy, iako i obligacje, zachowywane są w depozycie magistratu.

Osobna bezpłatna dyrekcyja z osób magistratu i zobywateli miasta złożona, czuwa nad dokładnem wykonaniem wszystkich przypisów kassy oszczędności, i nad sposobem zawiadywania ię funduszami. Ona zdaje publiczną sprawę z działań ręcnych kassy, ustanawia kassjera, czyli zawiadowcę, za którego jest odpowiedzialną, odbywa co miesiąc rewizyą kassy, jest odpowiedzialną z osób i z majątku za jakiekolwiek inne użycie funduszków kassy oszczędności iak te, które w statucie jest przepisane. Koszta zawiadywania tą kassą opędzane bywają: przewyżką procentów, przez kassę od obligacyjnich, w porównaniu z procentem 4 a naywięcej 4½ od sta który przez kassę wierzycielom płaconym bywa, i tych małych kwot, od których żadnego też kassa nie płaci procentu, podług powyższych rozporządzeń.

Każdy wnoszący pieniądze do kassy oszczędności, otrzymuje książeczkę podpisaną przez dyrekcyą z tym samym numerem, pod którym jest zapisane w księgach rachunkowych kassy nazwisko wierzyciela. Do téy książeczki zaciągają wszystkie kwoty następnie do kassy wnoszone przez ię właściciela: odbierający kapitał zwraca tę książkę i w nię kassę z odebranęj summy kwituje. Posiadanie téy książeczki jest

dowodem własności wierzytelności; kto się z nią do kassy zgłosi, ten za właściciela zapisanego kapitału uważany będzie. Można jednak za podobniebezpieczeństwu utraty praw swoich, przez wyraźne zeznanie w księgach kassowych iż wierzytelność wnoszącemu wierzycielowi wyłącznie tylko ma służyć.

Takie są główne zasady téy instytucyi, której upowszechnienie we wszystkich krajach tem jest pożądane, że doświadczenie ię użyteczności nie zawodnie dowiodło.

Gdy w kraju naszym niemasz dotąd kassy oszczędności, nawijają się zatem pytania: czyli ona wcale u nas nie jest potrzebną? czy się po ię zaprowadzeniu żadnych korzyści spodziewać nie należy? albo czy się kassa oszczędności dla przeszkód miejscowych ani zaprowadzić, ani utrzymać nieda?

Wolałbym zaiste dowodzić iż kassy oszczędności są u nas nie potrzebne, iak obstawać za ich konieczną potrzebą; bo bym przytém piękny obraz bogactwa krajowego, dobrego podziału majątków i zamożności powszechnéy kreślił. Lecz nie tam tak pocieszającemi myślami zajmować się można, gdzie cała niemal rolnicza klasa nieruchomego majątku nie posiada, i niedawno dopiero wyobrażenie ruchomęj posiadłości nabyła, gdzie przemysł rzemieślniczy w ko-

lebbe swoiemy dotknięty został klęskami narodu i gdzie powszechne ubóstwo pierwszy postępiego wstrzymuje. Tam też klasa z wyrobki żyjąca, nie posiada dostatecznych kapitałów, żeby się od wpływu nieszczęścia zastonić, i przemysłowi swemu zawsze bez przeszkody oddawać się mogła. Zastanawiając się bowiem nad tem, co może stać na przeszkodzie włościanom do osiągnięcia własności gruntowych, łatwo się przekonamy: iż rolnik polski póty nie będzie mógł stać się właścicielem ziemi, ani nawet za ugodę czynszową obce dzierżawić grunta, póki pierwszego zasobu do prowadzenia rolnictwa i do zastąpienia się od zupełnego zniszczenia przy wydarzonym nieszczęściu posiadać nie będzie. Zwracając dalej uwagę na klasę rzemieślniczą na własny rachunek, lub za dziennym najmem pracującą, znajdziemy wielu pomiędzy pierwszymi, których brak zasiłku od przemysłu odstręcza lub do nędzy przywodzi, a drudzy przywykli dziennym zarobkiem codzienne zaspokajać potrzeby, stają się ciężarem dla narodu, gdy wiek podeszły i niemoc do pracy niezdolnymi ich czyni, lub gdy strwoniwszy na rozpuście zarobek na potrzeby konieczne zostający, dla jakichkolwiek przyczyn roboty są pozbawieni. A co dopiero gdy zwrócimy uwagę na czeladź i służących wszelkiego rodzaju, od dzieciństwa do

lekkich tylko robót nawykłych, i żadnego przemysłowego zatrudnienia nie znających? Jakże rozpustne jest ich życie w wieku najzdolniejszym do pracy, jak smutny i piętnem ostatniego nędzy oznaczony ich wiek podeszły! Gdyby można dochodzić przyczyny ubóstwa tych żebraków, których widok razi nas po wszystkich miejscach publicznych stolicy, którzy włoścogowskie życie po wsiach i miasteczkach prowadzą, przekonano by się zapewne, iż większa ich część dla tego do nędzy doszła, że w wieku ezerstwości i pracy, oszczędzać nie chciała i nie umiała. Myli się bowiem, kto ubóstwo wyrobniczej klasy w kraju naszym, tym samym przyczynom przypisuje, które w bogatszych i przemysłowych narodach nędzę robotników przywodzą: nasi ubodzy, nie są tak jak gdzie indziej, koniecznym skutkiem bogactwa krajowego, przez zły podział majątków lub zgubne instytucje, z naturalnej kolei zepchniętego; u nas ubóstwo wyrobników nie jest złem koniecznym, z położenia i gospodarstwa narodu wpływającym i do jednej tylko klasy przywiązaniem; jest to nieszczęście indywidualne, złem postępkami lub osobistymi klęskami przywiedzione. U nas tedy, więcej może jak gdzie indziej, potrzebną jest, i tem samem użyteczną by być mogła instytucja, która wpływ zbawienny na

moralność robotniczej klasy wywiera i po części przynajmniej tę od niej nędzę, odwodzić może, która osobistego nadbalstwa lub nierządności skutkiem bywa.

Cóż tedy stać może na przeszkodzie zaprowadzeniu kasy oszczędności? O to nie moralność i nieculność tych, dla których ta instytucja jest przeznaczona; powtóre brak sposobności użycia zyskowego złożonych na oszczędność funduszy, ażeby kasa oszczędności bez straty procent od wzrastających coraz kapitałów opłacać mogła, i nakoniec brak zakładnego kapitału do zaprowadzenia tych instytucji potrzebnego.

Uderza nas i zasmuca panująca u nas nierządność i rozpusta w klasie wyrobniczej i służącej, lecz zdaie się jakobyśmy ją za nieuleczoną chorobą poczytywali, gdy prawdziwie zaradczych przeciw niej nie probujemy środków. Jakkolwiek nałóg wiele złych skłonności w namiętności zamienia, nie należy jednakże rozpaczować nad ogólną niepoprawnością ludzi nierządnych, nie należy utrzymywać, iż u nas tylko wcale to skutkować nie może, co gdzie indziej środkiem poprawy było. Włościanin polski od wieków zarzut nierządności i pijaństwa na siebie ściągają, lecz zastanowionóż się dostatecznie nad tem, czy on miał kiedy jakie pobudki do

przemysłu i oszczędności? czy go kiedyś kto na drogę cnót towarzyskich naprowadził i dał mu wyobrażenie tych przemysłowych zabiegów i tej rządności, których wszelki zaród instytucje polityczne kraju naszego przytłumiały? Uważny badacz stanu gospodarstwa narodowego w Polsce, uczyni bezwątpienia tę uwagę, iż w miejscach, w których włościanin mniej zachęty do pijaństwa a większą pewność zbiorów pracy jego wynagradzających posiada, dzisiaj daleko mniej jest pijaństwu oddany i daleko rządniejszym jak dawniej; dostrzeże nawet iż rozpusta i pijaństwo po wsiach, więcej daleko między czeladzią wiejską, jak między gospodarzami rolnymi panuje, i że ten wyrobnik i służący wiejski, który niszczącym go nałogom był oddany, poskramia częstokroć namiętność swoją, skoro się gospodarzem i oycem rodziny staje. Gdyby tych włościan można oświecić nad korzyściami oszczędności i zaprowadzić dla nich instytucje, o których mówimy, nieskończoneby z tad korzyści dla nich i dla narodu spłynęły; lecz są przeszkody trudne do zniesienia, które uskutecznieniu tej zbawiennej myśli na zawadzie stoją i o tych niżej wspomnieli. Bardziej od włościan zepsuta klasa wyrobnicza i służąca po miastach, większą wzbudzać może wątpliwość o możliwości przywiedzenia i jej poprawy

by ją do włościan zastosować można, gdyby tych właśnie, którzy najmniej mają wyobrażenia o korzyściach oszczędności przez niezaprzeczone dowody w tym tak ważnym względzie oświecała i na drogę rządności naprowadzała. Mamy u nas piękne przykłady dobroczynnych instytucyj zasilkowych dla włościan i mieszkańców miast mniejszych; Puławy, miasto Hrubieszów i Szydłowiec, dobra X. Eustachego Sanguszki i inne słusznie się pięknymi w tej mierze wzorami szczycić mogą (1); też

(1) W kluczu Koninkowskim do dóbr Puławskich J.O. X. Ad. Czartoryskiego S. W. należącym, zaprowadzona jest kasa zasilku dla włościan. Fundusz zakładowy tej kasy składa się 1) z 10,000 złp. przez ię założyciela darowanych — 2) ze składek włościan w stosunku do majątku ich, na trzy klasy, mających, mianowicie się mających i ubogich podzielonych, które ustanowione są dla pierwszych 2 zł. dla drugich 1 1/2 zł. dla trzecich 1. zł. rocznie 3). z kar pieniężnych przez zwierzchność policyjną miejscową, zamiast innych kar niektórych postanowionych. 4) z dobrowolnych ofiar osób pojedynczych za życia lub przez zapisy na rzecz kasy pożyczkowej czynionych; 5) z pańszczy bez sukcesorów zmarłych mieszkańców klucza Koninkowskiego. 6) z procentów od sum rozpożyczonych. Przepisy dla tej kasy oparte są na stałych zasadach zabezpieczających fundusz zakładowy na zawsze, i wzbudzających w włościanach to zaufanie, którego brak zaprowadzeniu podobnej instytucyi, nie przełamane zwykłe przeszkody stawia. Dozór i kierowanie czynnościami kasy należy do rządcy dóbr, opieka ię poruczona jest dwóm plebanom miejscowym, wybrani z pomiędzy osiadłych włościan mają udział w tém zawiadywaniu, ostateczne rozpoznanie i potwierdzenie wszelkich czynności i rachunków do dziedzica dóbr należy. Pożyczki udzielane są z wszelką prze-

samą dobroczynną chęcią natrafia może na myśl szczęśliwą zachęcenia włościan do oszczędności

zornością i ze względem na rzeczywiste potrzeby włościan, za 3 1/2 procentu. Gromady ręczą solidarnie za każdego dłużnika, któremu wszelka łatwość wypłaty jest zapewniona.

W mieście Szydłowie dziedzicznem J.O. Xięży Alexandrowy Sapiżyny, zaprowadzona jest podobna kasa pożyczkowa, której fundusz powstaje z dochodów rocznych miasta od potrzeb miejscowych pozostałych, corocznie najmniej 2,000 na ten przedmiot dostarczających. Z tego funduszu udzielone są pożyczki. 1.) na założenie fabryk i rękodziel. 2) na zaprowadzenie i wzniesienie miejscowego handlu. 3) na budowę murowanych domów. Udzielenie pożyczki następuje za zezwoleniem władz obwodowych i wojewódzkich, i zwiędzą dziedziczki lub ię pełnomocnika. Na każdą pożyczkę wystawia żądający ię kaucyą. Summy rozpożyczane są na lat 23 w pierwszych trzech latach dłużnik jest wolny od procentu; w 20stym zaś następnych płaci po 6 od sta, przez co się kapitał pożyczony umarza.

W Stawucie i Antoninach, dobrach do J.O. X. Sanguszki należących, są założone znaczne magazyny zapasów zbożowych i prócz tego fundusze na rozpożyczanie włościanom przez dziedzica dane. Instytucja ta dobroczynna jest urządzoną i zawiadywaną podług zasad prawdziwie familijnego rządu i oycowska poniekąd władza rozciąga się do wszelkich przemysłowych zabiegów włościan i niemi z korzyścią dla moralności i zamożności osiadłych kieruje.

Rządkiem w dziejach dobroczynności darem i.p. Stanisława Staszica utworzone Towarzystwo rolnicze Hrubieszowskie posiada także, obok innych równie przezornych iak ważnych dla pomyślności instytucyj, bank zasilkowy na doskonalenie rolnictwa, na zakład fabryk, na prowadzenie kupiectwa i na murowanie domów, pieniędzy członków tegoż towarzystwa rozpożyczający. Fundusz tegoż banku oparty jest na dochodach propinacyjnych i czynszach z młynów do dóbr Hrubieszowskich należących, które Rada gospodarcza Towarzystwa za pomocą wypuszczenia karczem i młynów w dzierżawne posiadaje przez licytację pobiera i tym sposobem fun-

za pomocą kasy oszczędności, lecz za to daleko jest łatwiej dla téjże klasy zaprowadzić tę kasę i czynić pożądane próby, a jeżeli te skutkować nie będą, wtedy dopiero na złą wolę i niemoralność ludzi, których poprawić pragniemy, utyskiwać można.

Lecz ważniejszą od niemoralności lub złej woli wyrobniczej klasy przeszkodę zaprowadzenia téj instytucji, spotykamy w miejscowych okolicznościach, utrudniających zyskowne umieszczanie funduszy do kasy oszczędności składanych, od której możność opłacania procentów i powiększania składanych kapitałów zależy. W Anglii i we Francji umieszcza kasa oszczędności składane u siebie fundusze w pożyczkach publicznych, i pobranym od nich procentem wiszeza się z obowiązków swoich, tym, którzy w nięj ufność pokładają; dla tego też mogą tam być kasy oszczędności, nie mając obok tego zamiaru dawania zasiłku, tam osobne domy pożyczkowe niosą pomoc potrzebującym tej wyrobnikom, a kasy oszczędności przyłączają i powiększają fundusze przez nich do siebie wnoszone. Lecz połączenie tych dwóch przeznaczeń w jednę instytucję jest środkiem ułatwienia wykonania tych dobroczynnych zamiarów, ponieważ kasa oszczędności, któraby zarazem domem pożyczkowym była, w sobie

samą sposobności zyskowego użycia składanych funduszy zawiera. To połączenie u nas nie odbicie jest potrzebnem, gdyby instytucja podobną zaprowadzić chciano, gdyż z pewnością utrzymywać można, iż łatwiej ićy będzie znaleźć dłużników iak wierzycieli. To połączenie jest iedynym środkiem zapobieżenia trudności, któraby kasa oszczędności, w braku zyskowego użycia kapitału spotykać musiała; bo pożyczając iednym wyrobnikom, to co inni na oszczędności składają i zapewniając tymże ich wierzycelność na swoim kapitale zakładnym, może też kasa przeznaczeniu swemu odpowiedzieć. Lecz i to tam tylko miejsce mieć może, gdzie znaczna ludność wyrobnicza w iednym miejscu zgromadzona, żądanie pożyczek zapewnia, i gdzie jest pewność, iż każdy wniesiony do kasy oszczędności fundusz natychmiast iako zasiłek rozpożyczony zostanie.

Dla téj przyczyny nie łatwo u nas da się zaprowadzić kasa oszczędności dla mieszkańców mniejszych miast i dla włościan, bo by miejscowa kasa bez narażenia się na straty, procentu od składanych u siebie funduszy opłacać nie mogła. Szczodroblliwość iedynie i dobroczynność możnych właścicieli dóbr, może zastąpić w części przynajmniej tę instytucję, któraby tyle zbawiennych skutków wydała, gdy-

cała zatem usilność władzy starającej się o zapobieżenie marnotrawieniu zasłków ludu, do tego zmierzać powinna, aby oddalić od niego ile możliwości, tę sposobność tracenia, i dogadza-
nia namiętności. Człowiek nierządny upamięta się bowiem nie raz, gdy mu zhywa na możliwości dogodzenia złym nałogom; mnięty zepsuty trafi na drogę zupełnej poprawy gdy ponęty do złego nie znajdzie; a młodzieź nie ulegnie zepsuciu i nie pójdzie za złym przykładem, skoro nie natrafi na sposobność tracenia zarobków swoich. Trzy są główne drogi, na których służący i robotnik sposobność do marnotrawstwa i **zdrożnych** nałogów natrafia; to jest pobłażanie nałogowi pijaństwa i biesiadowania po domach szynkowych; ponęty do gry tak prywatnie jak publicznie następczane; łatwość sprzedawania ruchomości i zaciągania pożyczek na fanty.

Nie potrzeba się rozwodzić nad złemi skutkami pijaństwa, aż nadtośmy ich doświadczali w naszym kraju, ażeby powszechnie znajomemi nie były. Lecz dla tego właśnie iż wiemy dobrze że pijaństwo ludzi z pracy żyjących jest zagładą przemysłu i oszczędności, czujemy tym mocniej potrzebę wytępienia tego nałogu. Odebranie żydom zgubnego zysku z rozpajania wóscian i mieszkańców miast mniejszych, oddalenie ich zupełne z wszelkich karczem i domów

szynkowych, będzie bezwatpienia **naykute-**
cznicyszym środkiem zmniejszenia nałogu pijaństwa. Lecz prócz tego wiele jeszcze rozporządzeń i zwierzchniego dozoru potrzeba na to, aby wszystko to do skutku doprowadzić co władza policyjna przeciw temu obrzydłemu nałogowi **przedsiewziąć** może.

Pod tym względem nienależy wszelakoż przestąpić tego głównego pravidła, że policya do domowego ustronia dozoru swego rozciągać nie może; zatem idzie że wszelkie biesiadowanie i pijatki po domach prywatnych nie mogą być przedmiotem ani ięć urzędów, ani dozoru. Lecz tych biesiad prywatnych, iakkolwiek zdrożnych, nie tak są dotkliwe dla moralności publicznej, jak domów szynkowych i karczem, do których dozór policyjny rozciągać się może, dla tego że są publicznemi zakładami, a **tém** samém dozorowi zwierzchnięy władzy podlegającemi domami.

Dozór ten powinien się rozciągać na kray cały, tak do wsi jak i do miast. Zależy on na **tém** ażeby niedozwalać przebywania w domach szynkowych późno w noc, ani biesiadowania w dni robocze; ażeby pociągać do odpowiedzialności szynkarzy i właścicieli domów podobnych za nęcenie do pijaństwa, i wszelkie ułatwianie zaspokożenia téy zdrożnej namiętności.

przez zakłady podobne do instytucji, o której mowimy. Gdyby zaś kasa oszczędności w sto-
licy zaprowadzoną została, natenczas myślę,
by należało o sposobie, którymby do uczestni-
ctwa w ięj dobrodziejstwie włościan przypu-
ścić można, i zachęcać ich do składania szcu-
płych zbiorów tam, gdzie się same przez się po-
większą.

Lecz te przeszkody, które zaprowadzenie
kasy zasiłku i oszczędności po miasteczkach i
po wsiach spotyka, wcale w stolicy miejsca nie
mają; tutaj bowiem z pewnością utrzymywać
można, iż kasa ta znajdzie w żądanych poży-
czkach łatwy nader sposób umieszczenia ży-
skownego składanych u siebie funduszków.
Lecz rzecz idzie jeszcze o posiadanie dostate-

cznego kapitału zakładowego, któryby kredyt i
odpowiedzialność instytucji ugruntował: jeżeli
na to fundusze jednéj osoby nie wystarczą,
czyliż nie można zrobić assocyacji akcyonaryu-
szów, którzyby w tak dobroczynnym celu swo-
ie fundusze w jeden kapitał złączyli? Pierwszy
zakład niepotrzebuje być wielkim, kilkanaście
tysięcy złotych wystarczy na zaprowadzenie in-
stytucji; a byleby na dobrych zasadach opartą
i równie rzadnie jak sumiennie zawiadywaną
była, wkrótce po ięj zaprowadzeniu pożyśne
powodzenie i zbawienne dla ogółu okażą się
skutki. Oby ta myśl moja mogła natchnąć tych,
którzy się wsparciem i poprawieniem ludzi zaj-
mują i którzy sposobność wykonania tak świę-
tych zamiarów posiadają.

§ III. Zapobieganie skłonności do marnotrawstwa.

Chcąc zapobiedz skutecznie skłonności do
marnotrawstwa klasy z zarobków żyjącej,
trzeba poznać ięj sposób myślenia i ięj nałogi,
ażeby wiedzieć gdzie i jakim sposobem krzewie-
niu się złego tamę położyć należy. Wykazali-
śmy już powyżej jakie to są zgubne zasady,
które młodzież robotniczą do marnotrawstwa
podsycają; kto się nimi powoduje, szuka za-
wsze sposobności dogodzenia żądom swoim,

do dochodów skarbowych osobnemu wydziałowi służby publicznej do zawiadywania poruczone? Jakimże sposobem wytłumaczyć tę sprzeczność przyjętych zasad z samemi postępami, gdy się z jednej strony ściśle wszelkich gier hazardownych zakazuje, a z drugiej najhazardowniejszy rodzaj gry zaprowadza? Czemże jest dochód z loteryi w porównaniu ze stratą, którą towarzystwo z tak znacznej części corocznie zleżonych dochodów i z zubożenia tylu członków swoich ciągnie? Loterya zdaje się być mniej niszczącą grą, aniżeli inne od przypadku zawisłe, dla tego że na małe tylko do razu straty grających wystawia; rozumiem atoli, iż między nią a wszelką inną grą hazardowną, która od razu cały majątek grającego pochłonać może, taka tylko zachodzi różnica, iaką między długo trwającą, lecz na końcu życia pozabawiającą chorobą, a nagłą śmiercią spostrzegamy. Szczupły datek, przez nieszczęśliwą skłonność do gry loteryi co tydzień oddany, zamieni się w znaczną sumę na końcu roku, a w pewnym przeciągu lat, nieochybną ruinę zapamiętałego gracza przywiedzie.

„Loterya,” mówi Ganih w dziele swoim o dochodzie publicznym „którą pewien Angielski pisarz trafnie śmiercią przemysłu, o oszczędności i cnoty nazwał, dotyka bogatych

„i ubogich. Płacona przez tych ostatnich uszczupla ich zarobki i klasę pracującą na żebractwo lub na zbrodnie skazuje; klęski dla ucywilizowanych narodów za równo szkodliwe. Jeżeli wyrobnik, który zarobki swoje na loteryę stawia, poczciwym jest człowiekiem, zostaje na dół bez sposobu utrzymania się i pozabawiając się zasiłków przeciwko dolegliwościom życia, staie się w chorobie lub starości ciężarem społeczności, i tylko w dochodach szpitalnych pomoc i ulgę znaleźć może. Jeżeli zaś jest mniej czułym i w zasadach moralności nie utwierdzonym człowiekiem, ulega stopniowemu zepsuciu, zapuszcza się w zawód zbrodni i kończy na tém, iż za służoną karę odbierać. Dalej utrzymuje tenże autor, że od zaprowadzenia loteryi, kontrola szpitalów i więzień daleko więcej osób mieściła, iak przed iey zaprowadzeniem.

„Od dawna,” mówi inny autor Francuzki „pracuje rząd nad wytępieniem żebractwa, lecz gdy obok tego utrzymuje się loterya, gdy kilka razy na miesiąc podsycą się najmniej zamożną klasę ludności do poświęcenia iey wszystkiego co tylko posiada, a czasem więcej nawet iakby posiadać powinna; z pewnością utrzymywać można, że wszelkie środki ku wytępieniu żebractwa przedsiębrane bezsku-

Również ma prawo władza policyjna niedozwalać jawności pijaństwu t. i. przytrzymywać ludzi pijanych po miéyscach publicznych, i wymierzać na nich kary ustawami przepisane.

Drugi powód do marnotrawstwa zasiłków robotnika jest namiętność do gry; bierze ona początek w słabości umysłu ludzkiego, skłonnego do zawierzania wypadkom losu i nie umiejącego porównać straty pewne z każdéy gry wynikające, z niepewnością korzyści, którą czasem przynosi. Ta skłonność zamienia się bardzo łatwo w namiętność, skoro tylko jest sposobność ulegania iéy i zadosyć uczynienia żądzom które obudza. Lecz słabiej także i znika zupełnie, gdy wszelkie ponęty do gry od nas są dalekie. Ztąd wynika to prawidło: iż ponieważ ludzie skłonni być mogą do szukania szczęścia w niepewnych wypadkach losu, więc należy od nich oddalać wszelką sposobność ulegania téy skłonności, bo przez to jedynie zapobiedz można iéy rozwinięciu się w niepohamowaną namiętność i zasłonić kray od ubóstwa, którego ona przyczyną się staje. Całe staranie władzy zwierzchniey, chcący zagrozić marnotrawstwu przez namiętność gry przywiedzionemu, ogranicza się w oddalaniu wszelkich ponęt do gry zwłaszcza od klass robotniczych. W tym celu zabronić należy wszelkich gier publicznych, dla

uboższéy zwłaszcza klasy, przez ludzi rzemiosło w tém dla siebie upatrujących, utrzymywanych, iakie w miastach stołecznych i w mniejszych podczas targów i jarmaków, nieraz bezkarnie otwierane bywają. Pomijając tutaj ogólne prawidła postępowania względem niedozwalania żadnych gier hazardownych, względem poszukiwania i karania szulerów, dodamy tylko to jeszcze że: dla zapobieżenia krzewieniu się namiętności do gry między robotnikami i słuźącymi, należy mieć ciągły dozór nad domami szynkowymi i innymi do których się ludzie tego rodzaju gromadzą, ażeby nigdy gry żadne opiciędzy w podobnych domach cierpiane nie były. Bo pod pozorem nawet gier nie hazardownych, może się łatwo zakraść nadużycie, które się stanie podsyceniem namiętności do gry i przyczyną trwonienia zasiłków.

Ieżeliśmy przyjęli za prawidło że należy się starać o to, ażeby zapobiegać ile możności upowszechnienie i podsycaniu skłonności do gry, samo się przez się rozumie, że wszelka instytucja, która do tego nie trafia celu, naganą być musi. Czyliż może co bardziéy wzmacniać w ludziach nieszczęśliwą skłonność zawierzania niepewnym wypadkom losu, iak loterye, we wszystkich krajach, nie tylko pod opieką zwierzchniey władzy zaprowadzone, lecz wszędzie, jako źró-

„teżnemi się okazała. Ta choroba towarzy-
 „stwa skutkiem będąca próżniactwa i nędzy,
 „wznagać się musi coraz bardziej im loterya,
 „więcej ubogich do ostatecznej nędzy przy-
 „wodzi, i między niemi niezwykły wstręt
 „do pracy wzbudza. Dla tego można utrzy-
 „mywać, że loterya francuzka w jednym mie-
 „sięcu więcej zrobi dla rozkrzewiania żebra-
 „ctwa, jak wszelkie usiłowania rządu przez
 „lat kilka dla wyłączenia jego działać mogą.
 „Jeżeli wielu z pomiędzy tych, których loterya
 „do ubóstwa przywodzi nie stała się żebraka-
 „mi, z pewnością utrzymywać można, że prę-
 „dziej czy później staną się ciężarem towarzy-
 „stwa szukając na starość schronienia w szpita-
 „lach; dla tego, że w wieku zdolnym do pra-
 „cy owoce oszczędności swojej loteryi powie-
 „rzali.“

Nie tutaj miejsce rozwodzić się nad po-
 wodami, dla których wszystkie rządy loterye
 utrzymują, to badanie bowiem do nauki skar-
 bowej należy; dość będzie wspomnieć tylko iż
 wszystkie dla tej szczególniej przyczyny wła-
 sne mają loterye, ażeby ich poddani na zagra-
 nicznym nie grali. Lecz dobrze myślący ludzie
 wszystkich krajów, nawzajem spytać się mogą,
 dla czego wszystkie rządy w chwili powszechnego
 pokoju, dla dobra poddanych swoich poro-

zumieć się nie mogą i nie zniosą wszędzie insty-
 tucyi za równo dla wszystkich szkodliwej? Kto wie, czy piękny przykład przez jedno ze
 znacznych mocarstw Europy dany, drugie do
 naśladowania go nie nakłoni. Iakkolwiek bądź
 powód powyższy za utrzymaniem loteryi niczem
 nie jest, gdy ją z nayszkodliwszego stanowiska
 uważać będziemy, to jest ze względu na straty,
 na które uboższe klasy ludności wystawia.
 Z pewnością albowiem utrzymywać można: iż
 wyrobnik prosty, co z dziennego zarobku żyje,
 że służący obojczy płci co szczupłe pobierają za-
 sługi, że cała słowem uboższa klasa ludności,
 na zagranicznym loteryi szczupłych dochodów
 swoich trwonić nie będzie, gdy krajowa loterya
 zniesioną zostanie; że nawet zapomni zupełnie
 o niej skoro tylko codziennym wystawieniem
 numerów, z koła z guby wyciągniętych, do gra-
 nia nęconą nie będzie; że poskromi tym samym
 w sobie nieszczęśliwą skłonność do gry, skoro
 sposobu zaspokojenia i podsycającego pozbawio-
 ną zostanie.

Trzeci główny powód do marnotrawstwa
 zasiłków klasy robotniczej i służącej, nastro-
 cza *pokątne handlarstwo i pożyczki prywatne*
na fanty. Gdy namiętność taka, która do mar-
 notrawienia powód daje, górę bierze nad czło-
 wiekiem, natenczas wszelka sposobność dostania

pieniędzy na kredyt lub w zamian za ruchomość przyspiesza zgubę jego. Robotnik oddany pijactwu lub ulegający skłonności do gry, sprzeda albo zastawi ostatnią odzież swoją, aby tylko dostać pieniędzy jako środka zaspokojenia namiętności. Nieraz także niedostatek chwilowy, brak zatrudnienia lub odbytu na płody pracy własnej, przymusza ludzi pracowitych do marnotrawienia ruchomych posiadłości swoich przez sprzedaż lub przez zastawienie ich u tych lichwiarzy, którzy fant każdy za zdobycz swoją poczytują. Chcąc tedy zapobiedz ubóstwu z tego źródła wypływającemu, odjąć należy rozrątnym sposobność marnotrawienia swych ruchomości i podać nieszczęśliwym ratującą rękę, aby ich do podobnego marnotrawstwa nieprzymusić.

Pod tym względem nayszkodliwszy jest kredyt dla pijaków po domach szynkownych otwarty, to tak zwane borgowanie po karczmach, któremu u nas wzorowe rozporządzenie rządu zapobiegło. Lecz wyznać należy że wykonanie podobnych rozporządzeń, zakazujących dawania trunków na kredyt, wielkie trudności spotyka i zupełnie złemu nie zaradzi, póty, póki się nie obmyśli skutecznego sposobu zagrozenia temu, aby szynkarze ruchomości w zamian za trunki nie przyymowali. Ten niegodzi-

wy handel tajemnicy zastoną pokryty, ujdzie zawsze baczności dozoruicęj władzy, i chyba przez połączenie obawy kary na kupujących wynierzony z zupełnem wytepieniem nałogu pijactwa zniesiony zostanie.

Równie szkodliwem jest pokątne handlarstwo po miastach, w naszym kraju w rękach żydowskich będące, które każdemu robotnikowi i służącemu sposobność łatwego zbycia posiadanej ruchomości nastęcza. Pomijając wpływ szkodliwy pokątnego kupowania starżyzny na moralność służących i wynikającą z niego łatwość popełnienia mniejszych kradzieży, uznać winniśmy w niem sposób marnotrawienia ostatnich zasiłków ludzi, złym nałogom oddanych. Każde urządzenie zapobiegające podobnemu handlarstwu, równie tedy ważnem będzie dla moralności publicznej, iako i dla rzeczy ubogich bo położy tamę marnotrawstwu już posiadanych ruchomości, przez ludzi, dla których każda iakolwiek szczupła posiadłość pierwszym majątku jest zakładem.

Ten sam skutek wyda zapobieżenie pożyczkom prywatnym na fanty; lecz tutaj niedość jest zakazać podobnych pożyczek i kary na lichwiarzy wymierzyć, bo nie tylko rozpusta ale i niedostatek nieszczęściem przywiedziony do tego zgubnego ucieka się środka, aby ostatni

nędy zaradzić. Tutaj nie tylko trzeba wytepić lichwę lecz dobroczynną instytucją zastąpić ją należy; bo liczne są bardzo przypadki, w których ludzie rządni i pracowici potrzebują koniecznie zasiłku pieniężnego, który tylko w pożyczce znaleźć mogą, a tą instytucją jest **kassa zasiłku** dla wyrobniczej klasy.

Od dawna znane są po wszystkich miastach znaczniejszych domy pożyczkowe, bądź to pod bezpośredniem zawiadywaniem władzy rządowej, bądź też przez prywatnych pod dozorem tejże władzy, zaprowadzone. Lecz instytucye te pod nazwiskiem Lombardów znane, nie odpowiadają pierwotnemu postanowieniu swemu, (1) dla tego że są gatunkiem banku, w rozpóżyczaniu kapitału swego zysku szukającym. Kassa zasiłku zaś dla klasy wyrobników i służących, powinna być li tylko dobroczynną instytucją, która nieszukając żadnego czystego zysku, tyle tylko z rozpóżyczania kapitału swojego ciągnąć powinna korzyści, ażeby koszta zawiadywania opędzić i sama przez się utrzymać się mogła. Na to bowiem zawsze baczyć należy, że z przeznaczenia ma dać pomoc tym, którzy iey w

(1) Samo ich nazwanie *Monts de piété* dowodzi że pierwotkowo dla dobra ubogich zaprowadzone były.

zwyczajnych stosunkach towarzyskich znaleźć nie mogą.

Właściciel nieruchomości posiada rękoymią dla wierzyciela, który mu w potrzebie żądany nie odmówi pomocy, skoro tylko bezpieczeństwo dla siebie widzi; kapitalista przemysłowo kapitałów używający, ma mnięć więcej obszerny kredyt na tymże kapitale oparty, który dochody jego powiększa i od wszelkiego na dal zabezpiecza go niedostatku; lecz wyrobnik, zdolność tylko swoją do pracy wierzycielowi za rękoymią wierzytelności podać mogący, nie łatwo znajdzie takiego, któryby zaufał jego osobistej rzetelności, i nader często w tak trudnem być może położeniu, że ani ratunku w nieszczęściu, ani sposobu oddania się nadal pracy nie znajdzie. Piękną to tedy było myślą, zastąpić dobroczynną instytucją nieuczynność i nieufność bogatego względem ubogiego, i zasłonić z czasem samo nawet towarzystwo od strat, któreby przez ubóstwo robotniczej klasy ponieść musiało. Kassa zasiłku przeznaczają zakładny swój kapitał na rozpóżyczenie między ubogich, lecz pracowitych ludzi. Nie rozdaie ona jałmużny, boby przez to więcej złego jak dobrego wyświadczyła; nie pożyczają znacznych summ dłużnikom swoim, boby tym sposobem nie raz rozrutność podsycić mogła; lecz zasięgając ile być

może dokładny wiadomości o stanie i sposobie pożycia wyrobnika, który od niej pomocy żąda, pożyczka mu szczupły zasiłek odpowiadający wartości tej ruchomej posiadłości, którą on w zastaw oddać może; żąda od niego niskiego procentu, wyznacza mu dogodny termin wypłaty, dzieli dług jego na części, i według możliwości wnosić mu go pozwala, przedłuża nawet czasem przeznaczony czas użyczenia się dłużnika swego, byleby tylko słuszne do tego powody znalazła, jest słowem naliściwszym i najwzględniejszym wierzycielem jego, który wtedy tylko praw swoich używa, gdy złą wolę lub nierzetelność postrzega.

Przez ten tak dobroczynnie podany zasiłek, ratuje ta instytucja pracownitego wyrobnika w chorobie, żywi go w tedy gdy go okoliczności przez czas niejaki pracy pozbawiły, zastania go od zupełnego upadku, gdy go jakie nieszczęście trafiło, dać pierwszy zasób do rozpoczęcia rzemiosła potrzebny, lub mu dostarcza kapitału na to, ażeby się mógł z większą korzyścią przemysłowey pracy oddać. Lecz w każdym przypadku okazanie mu potrzeby podwojenia pracy i oszczędności, ażeby mógł w oznaczonym czasie dany zasiłek zwrócić, przekonywa go o korzyściach rzetelności i rządności, które mu pomoc instytucji zapewnić mogą i oddalając od niego

zwątpiałość, i odstręczenie od pracy przez zasiłek w dogodny porze dany, wpała w niego zwolna te przymioty, których upowszechnienie, przemysłowość narodu stanowi.

Kassa zasiłku powinna być instytucją prywatną, pod dozorem i opieką rządu założoną i podług stałych i żadney zmiany ulegz niemożących zasad przeznaczenie swoje dopełniającą. Sama tylko klasa z zarobków żyjąca w niej pomocy udział mieć powinna, i dla tego postanowić należy wartość największą udzielać się mającym pożyczki tak nisko, ażeby zamożniejszym kapitalistom żadney znaczniejszej pożyczki udzielać nie mogła. Ta przezorność ma jeszcze tę korzyść, iż zagraża nadużywaniu pomocy udzielanej, przez tych dla których jest przeznaczona, bądź to na nieroztropne spekulacye, bądź też do lichwiarskiego zysku. Przy wszelkiej względności dla ubóstwa, nie należy za nadto daleko posuwać pobłażania nie regularnym dłużnikom, ażeby zbytne zaufanie w zasileniu przez kasę udzielanemu od pracowitości i oszczędności nie odwodziło.

R O Z D Z I A Ł IV.

O ODDALENIU PRZYCZYN NIE ZASŁUŻONEGO UBÓSTWA.

Z pomiędzy wyliczonych powyżej przyczyn nie zasłużonego ubóstwa, nie wszystkie zająć mogą uwagę naszą, gdy idzie o to aby obmyślić środki ich oddalenia. Zakres bowiem pisma niniejszego, niepozwała nam rozwodzić się nad tém, iakieby powinno być urządzenie szkół dla robotniczej klasy, aby każdy młodzieniec do nięj należący mógł znaleźć w nich sposobność nabycia potrzebnęj zdolności do powołania, któremu się poświęca. Również nie możemy przytaczać wszelkich instytucy i urzędów, które z dobrém przemysłu i robotniczej klasy niezgodne, ubóstwa ięj przyczyną stać się mogą. Badania podobne należą do właściwéj nauki administracyinęj i nie mogłyby być zgłębione w piśmie, o iednę tylko część opiekunich starań władzy zwierzchnięj traktują-

cém. Dość jest wspomnieć tutaj o potrzebie publicznęj opieki nad ludźmi z zarobków żyjącemi, i odwołać się do troskliwości z którą rząd każdy pomyślność większęj części mieszkańców zapewnić i przyczyny ubóstwa od nich oddalić usiłuje; a przypuszczając iż wszelkie warunki teyże pomyślności są z téj strony dopełnione, zwrócić uwagę na to: co rząd i dobroczynni ludzie dla odwrócenia przypadkowych nieszczęść od pracowitych ludzi czynić mogą?

W ich rzędzie najpierwsze miejsce zajmują choroby, te przyczyny zniszczenia iednego źródła dochodu robotników, przez pozabawienie ich na czas pewien lub dożgonnie zdolności do pracy. Wszystkie kraje posiadają liczne zakłady ratunku i wsparcia ubogich podczas choroby; i dobroczynność prywatna przykładą się prócz tego do przyniesienia ulgi cierpiącym. Do władzy lekarskięj należy doskonałe urządzenie sposobu udzielania bezpłatnęj pomocy ubogim podczas choroby, i wydanie przepisów względem opatrzenia kraju w dostateczną ilość lekarzy; względem ułatwienia ubogim chorym odwołania się do ich pomocy, lub przyymowania ich do szpitali, jako i względem wewnętrznego urządzenia tych schronień dla cierpiących. Tutaj tylko uważać będziemy, iż z pomiędzy dwóch sposobów ratowania ubogich

Następną wyłóć okazaną przyczynę niezastużonego ubóstwa stanowią liczne przypadki, które majątki prywatne na zniszczenie narażają. Do głównych korzyści społecznego pożycia ludzi, należy zaiste sposobność nagrodzenia osobistego nieszczęścia, przez składki wielkiey liczby, które nie są uciążliwe dla dających, a jednego lub małą liczbę od nędzy i zupełnego upadku zastaniają. Z téy sposobności korzystać wypada, gdy chcemy obmyślić środki skuteczne przeciwko tym licznym nieszczęściom, które majątki indywidualne zniszczyć i nie zastużonego ubóstwa przyczyną stać się mogą. Wszystko zależy tutaj na przyięciu stałych prawideł w udzielaniu pomocy przez wielu, jednemu lub małej liczbie nieszczęśliwych. Uczyniono już wiele w téy mierze przez różną stowarzyszenia, zaręczające pewne wynagrodzenia strat skutkiem nieszczęść poniesionych, takimi są: towarzystwa ogniowe, assekuracye towarów przy przewozie, plonów na polu od nawałnic i przypadków nadzwyczajnych. Należy tylko dać większą rozciągłość myśli główney, na którą się wszelkie tego rodzaju instytucye opierają, i starać się o to także, ażeby mniéy zamożny człowiek, robotnik z pracy rąk żyjący, szczupłe mienie swoje również łatwo mógł zabezpieczyć, jak właściciel nieruchomości i kapitalista, majątek swój w ró-

żnych instytucjach assekuracyynych zabezpiecza.

Towarzystwa ogniowe wynagradzają zwykle tylko stratę budynków, czasem zboża i inwentarzy, które się w nich podczas pożaru znajdowały, lecz nie zabezpieczają posiadłości ruchomych mniéy zamożnego mieszkańca spalonych domów, który przy podobném nieszczęściu cały zwykle majątek traci. Trudno do tego zabezpieczenia zastosować pospolite zasady Towarzystw assekuracyynych, przy których procent pewien od wartości majątku opłacony, jest miarą udzielać się mającego wsparcia po wydarzonym nieszczęściu, bo ten procent byłby zawsze uciążliwym dla człowieka tylko z pracy rąk żyjącego. Trzeba więc inny obmyślić środek ratowania ruchomości wśród pożarów, środek ten nietylko wymyślony, lecz i do skutku przywieziony jest w Magdeburgu.

Zwyczajne instytucye ratunku wśród pożarów mają na celu zapobiedz szerzeniu się ognia, i ratować osoby w niebezpieczeństwie będące. Ruchomości zaś znajdujące się w gorejącym domu, które częstokroć cały majątek mieszkańców składają, nie tylko nie są zabezpieczone od zniszczenia, lecz jeszcze na kradzież samych ratujących zwykle są wystawione. Towarzystwo ratunkowe w Magdeburgu, do tego

wśród choroby, przynosząc ich do szpitali, albo też dając im pomoc i wsparcie po domach, ten ostatni doskonale urządzony jest najsukcesyjniejszym środkiem zapobiegania ubóstwu, któreby choroby skutkiem być mogło, ponieważ zapewnia pomoc lekarską robotnikowi, nie odrywając go nawet częstokroć od domowych zatrudnień, zwłaszcza w chorobach cięższych, i pod tym względem zasługuje na pierwszeństwo przed szpitalami, które zawsze pozbawiają rodzinę i dom robotnika, jego obecności, i dla tej przyczyny nie dają dość skutecznęj pomocy ludziom własne mieszkania mającym, którzy jeszcze nie są ubogimi, lecz przez chorobę łatwo do ubóstwa dojść mogą. Towarzystwa dobroczynności powinnyby sobie położyć za cel usiłowań swoich, aby tę pomoc lekarską po domach i wsparcie na różne potrzeby wśród chorób, rozciągając do wszystkich ludzi pracujących już nawet pewne zasoby posiadających, bo przez to, bardzo skutecznie zapobiedz by mogły ich zubożeniu przez choroby i przez wydatki z nich wynikające i więcéj by dobrego świadczyły od szpitali publicznych, po większój części dla takich ludzi niedostatecznych, dla tego iż wymagają koniecznie porzucenia domu i rodziny, co dla człowieka stałe mieszkanie mającego jest przykre i czasem niepodobnem.

Uważając instytucją polikliniczną, czyli leczenie po domach, za sposób zapobiegania ubóstwu, inożnaby radzić: aby towarzystwa dobroczynności, któreby go w tym celu chciały użyć, ten rodzaj pomocy do wszystkich ludzi z zarobków żyjących, a zamieszkałych w okręgu ich działań, rozciągły, aby utrzymywały ciągłą kontrolę osób na podobną pomoc zasługujących i w każdym wydarzonym przypadku choroby ratunek im niosły. Można by postanowić stałe zasady względem tego: kto z pomiędzy rzemieślników i wyrobników, stosownie do szczupłości majątku swego, do tej pomocy prawo mieć może, i wciągawszy jego imię i mieszkanie do kontroli, za każdym zgłoszeniem się jego, nieść mu żadaną pomoc sztuki lekarskiéj, za pośrednictwem lekarzy i chirurgów przez towarzystwo rocznie płatnych. Prócz tego powinna by być dobrze opatrzona apteka bezpłatne leki i droższe posiłki tym chorym dostarczająca, i pewien zapas bielizny i innych rzeczy niezbędnie potrzebnych przy chorobach, których sprawienie możność chorych przechodzi. Podobna instytucja zapobiegłaby tym wydatkom robotniczéj klasy, które pierwsze ich kapitały niszczą i potem od oszczędności odstręcają.

właśnie zmierza, co w innych instytucjach obię-
tém być nie mogło, i trzeba koniecznie podo-
bnego związku (Rettungs-Verein) znakomitszych
i odpowiedzialnych obywateli, ażeby zamiar tak
dobroczynny i ludzki do skutku przyprowadzić.

Stu przeszło obywateli miasta Magdeburga
różnaitego powołania, iako to: kupców, rze-
mieślników, nauczycieli, i t. p. nawzajem sobie
znajomych, dosyć silnych i zdrowych, aby się
czynnym ratunkiem zająć mogli, zawiazali mię-
dzy sobą towarzystwo ratunek osobom i ich ru-
chomym majątkom wśród pożarów niosące. To-
warzystwo to jest co do czynności swoich nie-
podległą instytucją, rządzącą się według wła-
snych wewnętrznych urządzeń.

Skoro tylko w jakimkolwiek punkcie mia-
sta okaże się pożar, natenczas każdy członek
towarzystwa tego obowiązany jest udać się na-
tychmiast na miejsce, opatrzone znakiem roz-
poznawczym towarzystwa i workiem ratunko-
wym. Własne tylko niebezpieczeństwo i cho-
roba od tego obowiązku uwalnia. Najpierwéj
przybywający powinni się zająć wewnątrz do-
mu palącego się (jeżeli jeszcze ogień nie zbyt się
rozszerzył) pakowaniem i wynoszeniem rzeczy,
poźniéj zaś przybywający przeprowadzeniem
ich na miejsce bezpieczne. Do tych najpierwéj
przybyłych należy także obsadzenie wszelkich

wchodów do domu ratowanego członkami towa-
rzystwa, ażeby się nikt obcy do niego nie wścisnął,
ani rzeczy nie wynosił. Przełożony cyrkulu
ma powziąć od właściciela palącego się lub za-
grożonego ogniem domu, wiadomość: 1) czy się
nieznaydują w nim osoby same ratować się nie
mogące? 2) czy nie masz materiałów pożar po-
większających, iako to: proch, olej, spiritus i
t. p.? 3) czy nie posiadają pieniędzy gotowych,
drogich sprzętów, lub ważnych papierów, i
gdzie się te zaydują? Do tego rodzaju rzeczy
przeznaczone są osobne szczelnie zamykane ko-
sze, i wozy ratunkowe, które zamknięte i do
składu wyratowanych rzeczy przyprowadzone,
pod dozorem członków nienaruszone zostawać
mają. Składy podobne są raz na zawsze nazna-
czone dla każdéj ulicy tak, aby iak najbliżej
każdego miejsca pożarem zajętego były. Pe-
wien oddział członków towarzystwa przy wy-
darzonym pożarze zaymuje wiadomy sobie skład
ratunkowy, w nocy zapala latarnie, obsadza war-
tą własną wszystkie weyścia, przyymuje znoszo-
ne przez innych rzeczy, rozdziela je według
właścicieli do których należą, i trzyma pod swo-
im dozorem aż do czasu oddania właścicielom.

Aby wskazać każdemu członkowi tego to-
warzystwa właściwy wydział działania, i porzą-
dek w ratowaniu utrzymać, podzielono miasto

na 8 cyrkulów, z których każdy ma swego przełożonego nad oddziałem towarzystwa do ratunku tegoż cyrkulu przeznaczonym, który kierunek ratunku, odsyłanie rzeczy wyratowanych i przeznaczenie każdemu zatrudnienia ma w obowiązku. Oddział właściwego cyrkulu trudni się pakowaniem rzeczy wewnątrz domu, a drugi oddział z kolei cyrkulów strzeżeniem ich na placu ratunkowym, czyli w miejscu gdzie składane bywają, i tak: jeżeli się w I cyrkule pali, natenczas oddział pierwszy zajęty jest ratunkiem wewnętrznym w domach palących się lub zagrożonych, a oddział drugi zajmuje miejsce gdzie rzeczy na skład znoszone bywają. Reszta członków towarzystwa zatrudnia się bądź to przenoszeniem rzeczy z miejsca pogorzeli, na skład ratunkowy, bądź też osadzaniem wart w miejscach strzeżenia wymagających, bądź też pomaganiem oddziałowi ratunkiem wewnętrznym zajętemu, jeżeli sam wszystkiemu wydoląć nie może.

Do noszenia i dźwigania cięższych rzeczy, przybrano z klasy wyrobniczej trzydziestu pewnych i silnych ludzi, którzy tą siłą swoją działania oddziału ratunkowego wspierać mają. Dla łatwiejszego ich rozpoznania mają oni osobne chelmy z napisem *Retter* ratujący, i użyci bywają do wynoszenia cięższych mebli lub innych

sprzętów; lecz członek towarzystwa odprowadza ich przy każdym transporcie rzeczy na plac ratunkowy. Skoro w palącym się domu dostateczna już ilość członków jest zajęta, reszta niesie pomoc mieszkańcom sąsiedzkich i zagrożonych domów.

Jeżeli by pomimo dobroczynnego celu, do którego towarzystwo zmierza, mieszkaniec palącego się domu nie chciał przyjąć jego usługi, natenczas odstępuje od niego ratunkowy oddział, gdyż przymuszone narzucenie pomocy, nie wchodzi do zasad tego stowarzyszenia. Wyjątek od tej reguły wtedy ma miejsce, gdy się w zajętych domu materiały ogień szerzące, iako to proch, olej, spirytus znajdują, w którym to razie bez względu na odrzucenie pomocy towarzystwa przez którego mieszkańca, wyratowanie tychże materiałów dla zagrozenia większemu nieszczęściu nastąpi.

Gdy pożar ugaszonym zostanie, naznacza przełożony czas, w którym rzeczy właścicielom oddawane będą, do tego czasu zaś dwóch członków towarzystwa na przemian, ciągle utrzymują wartę w składzie ratunkowym dopóty, póki wszystkie rzeczy właścicielom, osobiście przez przełożonego znanym, lub przez policję miejscową co do osoby poświadczonym, wydane nie zostaną. Do członków nakoniec należy

staranie o zebranie i zachowanie w przyzwoitym stanie wszelkich sprzętów i narzędzi ratunkowych przy pożarze użytych, lub wskazanie towarzystwu nazajutrz po wydarzonym nieszczęściu, potrzeby ich naprawienia lub nowego sprawienia, gdyby się zepsuły lub zniszczyły miały. —

Prócz podobnych, prawdziwą ludzkością powodowanych stowarzyszeń, można znaleźć dostateczny zasitek przeciwko nieszczęściu w dobrane kierowanej dobroczynności prywatnej. Składki gminne i krajowe są od dawnego czasu w zwyczaju dla dania wsparcia nieszczęśliwym, lecz w użyciu tego skutecznego środka panuje zwykle dowolność i brak porządku, które użyteczność jego zmniejszają. Dla czegożby i tutaj pewny porządkowy układ zaprowadzić się nie dał? Czemużby wszyscy mieszkańcy osad wiejskich i miast, nie mieli kształcić pewnego stowarzyszenia, gotowego zawsze do dania pomocy tym którzy nie ze swojej winy majątki tracą? Można by np. zaprowadzić po wsiach podobne stowarzyszenie przeciwko gradobiciu, wylewom wód i pożarom, lecz na innych zasadach jak zwykle towarzystwa assekuracyjne. Zawsze bowiem będzie to niedoskonałością do tych instytucyj przywiązana, że stałe składki do nieprzewidzianych i naprzód oszacować się

nie dających strat, stosować usiłują. Ztąd wynika że jednostajny ciężar daniny uciska stowarzyszonych wtedy, gdy nie masz nieszczęśliwych, którym z pomocą nadbiedz należy, i że wtedy gdy klęska zbyt ogólnie kraj dotknie, fundusz złożony jest niedostateczny i do powiększenia składki przymusza. Mając tylko na celu danie pomocy uboższym mieszkańcom gmin, można by między niemi inni więcej liczne ukształcić stowarzyszenie składkowe, którego każdy członek obowiązanie się dać pewny zasitek współczłonkom nieszczęściem dotkniętym. Dla uniknięcia dowolności i przeciążenia, należałoby przyjąć stałe zasady taxowania ruchomości przez nieszczęścia utraconych, i po każdym wydarzonym mimowolnym przypadku, ilość podług tych zasad wyrachowanej straty, między wszystkich członków stowarzyszenia rozłożyć. Gdy między wieśniakami składki pieniężne są trudniejsze, można by przyjąć natomiast składki w zbożu, rachowanem w cenie najbliższego miasta, które zwłaszcza po pogorzełi, po gradobiciu, wylewach wód, pierwszym potrzebom rolnika odpowiada. Te myśli ogólnie rzucone, zdolne są obszernego rozwinięcia, i służyć tylko mają do nastręczenia sposobu uporządkowania pomocy, którą nieszczęśliwi w składkach sąsiadów i okolicznych mieszkańców znaleźć mogą.

Nieurodzajom nayskuteczniéy zaradzają zsepy zbożowe czyli magazyny gminne, byleby założone były z przyzwoitym względem na to, aby się w nich zboże niepsuło i aby z łatwością wyczerpane być nie mogły. Liczne są przykłady podobnych zakładów, między innemi iako wzorowe przytoczyć móżna magazyny zbożowe gminy Hrubieszowskiéy, złożone według zasad zawartych w ustawie nadanéy przez ś. p. Stanisława Staszica, obdarowanym przez niego mieszkańcom téy osady. Magazynów zbożowych jest trzy w całej gminie, które raz opatrzone w potrzebną ilość zboża na wieczne czasy same przez się zasilać się i powiększać będą. Zboże albowiem w nich będące ma być co rok na wiosnę rozdawane potrzebującym, a na jesieni przez pożyczających do magazynu zwracane, z dodatkiem iednego garnca do każdego korca, iako procent od pożyczki. Gdyby nie było potrzeby rozdania zboża na wiosnę, natenczas koniecznie przemienioném być musi przy zasiewach w każdym magazynie; przez to unika się zepsucia zboża i ułatwia obok tego przemianę zasiewu i używania starego zboża do siewu, co ważném jest ulepszeniem gospodarstwa rolnego.



R O Z D Z I A Ł V.

O SPOSOBACH ZAPOBIEGANIA ŻEBRACTWU I DANIA SPOSOBU DO ŻYCIA UBOGIM.

Przystępując do rozbioru środków ku wsparciu ubogich użyć się mogących, powtarzamy naprzód zasadę, która z pierwszego rozdziału niniejszego pisma wypływa: że wszyscy ubodzy, którzy pomimo użytych wszelkich sposobów zapobiegania ubóstwu, w kraju się znajdują, należą do dozoru władzy zwierzchniéy i własnemu losowi zostawieni być niepowinni. Ztąd wypływa to główne prawidło: że żadnego żebraka w kraju cierpieć nienależy, i że nikomu niepowinno być dozwoloném utrzymywać się z publicznie odbieranéy jałmużny. Idzie więc tylko o to iaką drogą do tego celu trafić? Przytém nawija się naprzód pytanie; co jest lepiéy? czy, to, aby policya czuwała tylko nad niedozwoleniem żebractwa nikomu, i aby odsyłała każdego na uczynku złapanego żebraka do

miejsca urodzenia, nie wdając się bynajmniej w sposób dalszy opatrzenia jego potrzeb, i zdając to zupełnie na gminy lub parafie do których żebrak odesłanym został? czyli też to, aby władza zwierzchnia z iednéj strony nie dozwalała żebractwa nikomu, lecz z drugiey obmyślała środki utrzymania ubogich, którym żebrac nie dozwala?

Pierwszy sposób jest bardzo łatwy do wykonania dla władzy zwierzchniey; iéy działanie bowiem kończy się na tém, że każdego tułaiącego się żebraka do miejsca urodzenia odsyła. Lecz czy taki systemat jest zgodny ze sprawiedliwością? czy zabezpiecza dostatecznie los ubogich? to wielkiéy podlega wątpliwości.

Człowiek, zwłaszcza nie mający stałego majątku, nie zawsze wiek zdolny do pracy przepędza w tém miejscu, w którém się urodził. Potrzeby i widoki polepszenia losu, każą mu szukać zarobku w różnych okolicach kraju, często nawet zagranicą. Jeżeli mu szczęście nie służy, albo jeżeli go złe postęпки do zasłużonego ubóstwa przywodzą, możnaż ze słusnością wracać go jako kalekę lub niezdolnego starca téj osadzie, którey się w całym życiu swoim pracą i usługą nie wypłacił? Na kogóż spadnie ciężar żywienia go, jeżeli w miejscu urodzenia niema bliskich krewnych, ani takich, do których do-

broczynności prawa nabył? Nieznajomi, osoby które nieprzyłożyły się do jego zubożenia, ponoszą ten ciężar; on może w ciągu życia całemu krajowi świadczył usługi a na starość od pewnéj tylko liczby ziomków szczędnéj pomocy spodziewać się może. Nie ma przy tym systemacie żadnéj równości w rozkładzie kosztów, które utrzymanie ubogich całego kraju za sobą pociąga; mogą być gminy tak szczęśliwe że się żaden ubogi do nich nie wróci, inne zaś które wielkiéy liczbie zubożałych swych członków pomoc będą przymuszone świadczyć. Ztąd ochronienie iednych osad, tych może, które z pracy zubożałych ludzi naywięcéy odniosły korzyści, a przeciążenie tych, które los lub doznane klęski znaczną liczbą nędzarzy obarcza.

Z tego także łatwo wnosić, jakie być może opatrzenie ubogich tam gdzie ten systemat jest przyjęty. Nędzarz obcy w osadzie, do której go odesłano, nie tylko nie znajdzie tam troskliwéj pomocy, do której niedola jego prawo daie, lecz uważany od wszystkich za ciężar dla zasiłków pracowitych ludzi, obojętność i wzgardę, w miejscu tkliwego wsparcia otrzyma. Każdy datek na utrzymanie jego życia dany, będzie tą przymuszoną daniną, którą mu niechętna ręka porzuci; nie tylko że utrzymanie życia jego nikogo nie obchodzi, lecz śmierć jego

pożądaną będzie powszechnie, ponieważ wszystkich od téj przymuszonej daniny uwolni. Pomijając nawet ten brak względności i litości przy opatrzeniu zwróconych do miejsca urodzenia ubogich, zdarzyć się może często, że wielka ich liczba do jednéj gminy odesłana przechodzić będzie iéy możność, i nie tylko ich samych na sroższą nędzę wystawi, lecz jeszcze zubożenie mieszkańców przywiedzie. Ten ostatni wypadek łatwo nastąpić może, tam, gdzie krajowe przychyny zubożenie wielkiey liczby mieszkańców przywodzą i gminy ich opatrzaniem nieodpowiednie przeciążają. Przykład Anglij, w której składka na ubogich w niektórych parafiach $\frac{1}{20}$ części czystego dochodu właścicieli nieruchomości pochłania, najmocniejszy jest dowodem. Nie można tedy przyjąć za sprawiedliwy i skuteczny ten sposób opatrywania ubogich, który cały ciężar ich utrzymania na gminy lub parafie miejscem ich urodzenia będące składa.

Lecz przy tém nie należy zupełnie spuszczać z uwagi pomocy, którą starcy i niedołęgi w tychże miejscach znaleźć mogą. Słuszną jest rzeczą na przykład, aby człowiek pracowity, który wiek swój cały w jakiej osadzie, zwłaszcza wiejskiej przeżył, pomiędzy swoimi resztę dni swoich przepędził, i aby doznał wdzięczności od tych, dla których ona jest obowiąz-

kiem. Dla tego może władza zawiadująca rzeczą ubogich zwrócić do miejsca urodzenia żebrzącego starca, który tam niewdzięczne lub niedbałe dzieci, albo bliskich krewnych posiada. Można także, zwłaszcza w znaczniejszych gminach, obmyślić stały fundusz na utrzymanie zgrzybiałych i kalek, aby ich od żebractwa zasłonić. Mamy przykład takiego zakładu w gminie Hrubieszowskiéj; przytoczona już przez nas ustawa urządzająca Towarzystwo rolnicze Hrubieszowskie stanowi: iż toż towarzystwo nie ma znać nigdy w swoim gronie ani sierot, ani jakichkolwiek bądź nędzarzy. Każdy sierota w gminie zrodzony znaleźć ma opiekunów i poniekąd nowych rodziców, w takim gospodarstwie, które własnych dzieci nie ma. A jeżeliby takiego nie było, znajdzie przytułek u najbogatszych gospodarzy obok ich familij. Każda osada ma tym sposobem dać opiekę i wychowanie do lat 15tu każdemu u siebie zrodzonemu sierocie. Iéy także jest obowiązkiem żywić za pomocą składki, równaiący się wartości 10ciu korcy żyta, każdego starca i kalekę do pracy niezdolnego, który się na iéy gruncie urodził. Wojownik z osady na rekruta wydany wśród swoich na starość znajdzie przytułek; skoro tylko trudy wojenne lub odebrane rany w rzedzie invalidów go umieszczą.

Takie i tym podobne zakłady ulżyć mogą znacznie opatrywanie ubogich i zmniejszyć liczbę tych, dla których potrzeba instytucyj ogólnych i których do miéysca urodzenia odsyłać nie można. Lecz pomimo tego zawsze liczba takich znaczną będzie zwłaszcza w miastach, i dla tych inne środki obmyślić należy; aby zaś te sposoby niesienia im pomocy odpowiadały ich potrzebom, i rzeczywiście skutecznemi były, wypada poznać różne rodzaje ubogich, którzy się w każdym kraju znajdują i pewną ich przyjąć klasyfikacyą.

Uważając zawsze niemożność pracowania lub niechęć do pracy, za główną przyczyną ubóstwa, dzielimy ubogich.

1mo. Na tych którzy *nie mogą pracować*; takimi będą: kaleki, niedołęgi, chorzy nie uleczeni, starcy i dzieci.

2do. Na *pozbawionych zatrudnienia*; iako to: rzemieślnicy bez odbytu i służący bez służby.

3cio. Na *niechęcych pracować*; to jest: tułacz i żebracy z profesyi i osoby dawniej majątne wstydzące się pracy.

4to. Na *pracujących a niemogących się utrzymać z pracy*, mianowicie oycowie familij.

Stosownie do téj klasyfikacyi potrzeba urządzić w każdym kraju środki wsparcia ubo-

gich, i zaprowadziwszy bądź to kosztem publicznym, bądź też z funduszków przez dobroczynność prywatną składanych, instytucye potrzebom każdej z tych klass ubogich odpowiadające, zostanie jeszcze staranie o ubogich zdolnych do pracy, którzy dla wielkiej liczby swojej lub dla iakichkolwiek bądź przyczyn pomieszczenia w nich znaleźć nie mogli i dla tych potrzeba będzie zakładów, któreby im sposób do życia zapewniały, bez względu na to, iaka była przyczyna ich ubóstwa.

Nie będziemy się rozwodzić tutaj nad instytucjami publicznymi dla chorych nieuleczonych, kalek, starców i dzieci, są to bowiem zakłady kosztem publicznym, we wszystkich oświeconych krajach zaprowadzone; i żadnej wątpliwości nie podlega, że pracowity człowiek w stanie choroby lub kalectwa, że niedołęga, starzec i sierota, do opieki towarzyskiej niezaprzeczone prawo mają. Powszechnie są znane zasady zaprowadzenia i utrzymania szpitali, instytucyj dla głuchoniemych, dla ślepych, domów podrzutków i sierot, iako i wychowania dzieci rodzicielskiej opieki pozbawionych po wsiach w domach prywatnych.

Co do schronienia dla starców liczne są zakłady w ostatnich czasach wymyślone, które prócz szpitali i instytucyj dobroczynności przy-

tulek i sposób utrzymania, ludziom nie mogącym już pracować zapewniają. Takimi są towarzystwa zabezpieczające dożywocie (*Lebens Versicherungen, assurances sur la vie*;) które przyymują od członków pewne opłaty roczne z obowiązkiem dostarczenia im sposobu do życia na starość; albo też znaczniejsze summy na raz ieden, z obowiązkiem zwrócenia większój summy wnoszącemu po upłynieniu pewnej liczby lat, jeżeli iey wnoszący dożyje. Podobny assekuracyjny związek istnieje od dawnego czasu w Anglii, i otworzył niedawno drugi kantor w Hamburgu; osoby chcące zabezpieczyć sobie zasilek na starość, lub sposób utrzymania dla dzieci, opłacają pewien procent roczny stosowny do oznaczonój liczby lat, po upłynieniu których summa odpowiednia zabezpieczoney osobie wypłaconą zostanie. W Paryżu jest także podobna instytucja, pod nazwiskiem *Assurance sur la vie* znana, która przyymuje od zapisujących się do niej, albo małe summy corocznie, albo też znaczną summę do razu, z obowiązkiem zwrócenia im po upłynieniu pewnej liczby lat, większój summy, albo też płacenia im od tegoż terminu dożywotniej pensyi. Są także w niektórych miéyscach, jako w Gdańsku, domy do których przyymują osoby podeszłe z obowiązkiem dostarczania im wszelkich wygod za roczną o-

płatą poprzednio przez pewien przeciąg lat do instytutu wnoszoną, w celu zapewnienia sobie tego rodzaju pomocy. Ten ostatni sposób może być zastosowany do klass mniéj zamożnych, i ułatwić znacznie opatrywanie ich w wieku podeszłym. Można by bowiem zaprowadzić instytucją zaręczenia do życia, któraby od robotników i słuźących corocznie stałą opłatę przyymowała z obowiązkiem dania im przytułku i wszelkich wygod w wieku podeszłym w domach osobnych na to przeznaczonych. Zakład podobny dostarczałby ludziom bezżennym, stałych mieszkań nie mającym i na nieochybną nędzę w starości przeznaczonym, pewny sposób swobodnego przepędzenia ostatnich lat życia, bez osobnych funduszków, i bez uciążenia nawet tych, którzyby składki wymagane opłacali, ponieważ te składki na długą liczbę lat rozłożone, wielkimi być nie potrzebuja. Taka instytucja podałaby także ludziom dobroczynnym sposobność zabezpieczenia losu słuźących swoich, przez opłacanie za nich żądanej składki. Lecz powodzenie téj instytucyi zależy od dobrego wyrachowania kosztów utrzymania starców, i od zastosowania do nich, według rachunku prawdopodobieństwa, składek przez nich opłacać się mających; i od tego nadewszystko, aby wszelkie nakłady z przyzwoitą oszczędnością obok ści-

stego dopełnienia warunków instytucji, czynione były. Nie będziemy rozwijać myśli i zasad, na których się podobny zakład opierać winien, łatwo bowiem ułożyć dogodny projekt gdy tylko jest chęć i sposobność uskutecznienia go.

Dla drugiey klasy ubogich, to jest dla takich, którzy mają chęć i zdolność do pracy pozbawieni są zatrudnienia, potrzeba więcéy premijującéy pomocy, iak stałych i osobnych zakładów. Rzemieślnik nie mający odbytu na plody swéy pracy, może dościsć do niedostatku, lecz nie jest jeszcze zupełnie ubogim; bo ten niedostatek minie, gdy się odbytu na jego plody otworzy: dla takiego służy kassa zasiłku, której zasady powyżéy wyłożone zostały, albo też inna pomoc chwilowa przez dobroczynność dostarczona. Robotnik naiemny bez zatrudnienia i służący bez służby, w podobnéy pomocy dostatecznego sposobu utrzymania się znaleźć nie może, zwłaszcza gdy się przedłuża czas mimowolnego próżnowania. Dla téy klasy ludzi, zwłaszcza gdy się ich liczba pomnaża, trzeba osobnych instytucy, o których w ostatnich czasach naywięcéy rozmyślano. Stosują się one do tych ubogich ze wszystkich klass, którzy jeszcze są zdolni do pracy, dla tego o nich niżej mówić będziemy. Tutay zaś uważamy tylko że domy zarobkowe po miastach zwłaszcza stołecznych zaprowadzone, po części przynajmniéy zaradzić

mogą niedostatkowi robotników i służących bez zatrudnienia, lecz wtedy tylko, kiedy ich liczba nie jest wielka. W domach podobnych zaprowadzone są rozmaite warsztaty i zakłady robotnicze, do których przyjmują za mierną dzienną płacę wszystkich zgłaszających się o zatrudnienie, dostarczając im nawet częstokroć wyżywienia pod czas pracy. Zachodzi przytém trudność obmyślenia takich robót, któreby do różnéy zdolności zgłaszających się stosowne być mogły, a takich przy tém plodów dostarczały, coby łatwy odbytu znajdowały, bo inaczéy instytucja ta dla wielkich kosztów utrzymać się nie potrafi. Trzeba bardzo pomyslnych handlowych okoliczności na to, aby dom zarobkowy tego rodzaju mógł się utrzymać, a wtedy też właśnie najmniéy jest ludzi zatrudnienia pozbawionych. Niedostateczność téy instytucji w tém się naybardziéy okazuje, że ona tam jest potrzebną, gdzie się utrzymać nie może, a tam niepotrzebną gdzieby się iéy powodzić mogło.

Nim przyydzie nam mówić o ogólnych środkach wsparcia ubogich, o dwóch ich jeszcze rodzajach po krótkce wspomnieć winniśmy: to jest o ubogich wstydlivych, i o tych, którzy przy nayusilniéjszému pracy ze zwyčajnych zarobków utrzymać nie mogą. Dla tych ostatnich nie masz innego środka prócz dobroczynności

prywatny, i jeżeli kiedy jałmużny użyteczne być mogą, to tylko te, które oycóm familii nie mogącam zaspokoić ich potrzeb przy najusilniejszej pracy, udzielamy. Tam gdzie rzecz ubogich podług stałych zasad jest urządzona, tam wszystkie datki miłosierdzia tymby tylko poświęcone być powinny, którzy pomimo najlepszej chęci z pracy swojej utrzymać się nie mogą.

Co do pierwszych zaś, to jest do tak zwanych ubogich wstydliwych (*pauvres honteux*) nie mogę dzielić zdania tych, którzy przez jakąś wygórowaną delikatność, sądzą ich godnymi szczególnego wsparcia, bez żądania od nich żadnej usługi. Smutnem to jest i dziwaczne uprzedzeniem w opinii publicznej i w wielu instytucjach naszych, że do pracy pewien rodzaj zniewagi przywiązujemy. Praca jest karą dla winowajców, praca jest hańbą dla ludzi dawniej bogatych, i niedorzeczność tak daleko jest posunięta, że ten co się nie wstydzi żyć z jałmużny, rumieni się na samo wspomnienie, żeby miał pracować. Prawdziwy przyjaciel ludzkości powinien wszelkimi siłami starać się o wytepienie przesądu tak zgubnego dla towarzystwa. *Praca wszelka jest zaszczytem, a próżnowanie hańbą*; oto jest prawidło, którebym w każdym umyśle na zawsze zaszczerpio-

ne mieć pragnął. Z najżyyczliwszym sercem poświęcę moje usługi cierpiącym ludzkości, lecz stronić zawsze będę od tego ubogiego, który się poczytuje za uprzywilejowanego próżniaka; podzielę ostatni zasiłek z pracowitym ubogim, którego dzieci głód cierpią, lecz nieucznię nawet żadnego politowania dla nędzarza, który z największą zdolnością do pracy, leży nad swoją nędzą leje, a pracować się wstydzi. Niechęć i przez to utrzymywać: iż ludzie ubodzy, którzy niegdy do zamożniejszych klas ludności należeli, powinni być do równych prac pociągani, co prości robotnicy; i ówszem, można łatwo godzić względność na słabsze siły, na dawne nawyki, z potrzebą zatrudnienia każdego, który żyje kosztem towarzystwa, i jeszcze do pracy jest zdolnym. Taki może wykonywać wiele robót, w których więcej umysł iak siły fizyczne są czynne, może się wypłacać z długu wdzięczności przed całym towarzystwem zaciągniętego; przez talenta w stanie zamożności nabyte; sztuki piękne, roboty niewieście, rzemiosła delikatniejsze, podają tyle rozmaitych rodzajów pracy iż na brak sposobów zatrudnienia, tak zwanych ubogich wstydliwych, nigdy uskarzać się nie można, i że dobroczynna instytucja, która się ich losem zajmuje, wiele jeszcze z ich pracy korzyści ciągnąć może.

Cheąc godzić dobro towarzystwa z dobrem ludzkości i z nuzuciem miłosierdzia, które w nas niedola bliźnich wzbudza, powinniśmy przyjąć za nayogólniejszą zasadę dla wszelkich instytucy wsparcia ubogich: że każdy ubogi zaięty być powinien użyteczną pracą póty, póki tylko jakiegokolwiek siły usłudze towarzyskię poświęcić może, i że wtedy dopiero nabywa prawa do bezwarunkowéj pomocy, gdy niemoc zupełna na czas pewien lub dozgonnie wszelką mu zdolność do pracy odbiera. Wszyscy tedy ubodzy, należący do czterech klass przez nas ustanowionych, a pod względem wsparcia które otrzymać mają, na dwa główne rzędy się dzielą: to jest, na *ubogich niedołężnych* i na *ubogich zdolnych do pracy*. Wspomnieliśmy po krótku co dla pierwszych towarzystwo czynić może; doświadczenie zaś nauczyło, że i kaleki i niedołężni jeszcze niejaką pracą za doznana usługę wywdzięczać się mogą, czego instytut ślepych naymocniéjszym są dowodem. Pozostaie nam do rozważania, jaki jest naylepszy sposób zatrudniania ubogich zdolnych do pracy, aby ich z naymniejszym kosztem utrzymać i od żebractwa i tułactwa odwieść? Rzućmy naprzód okiem na mnię pomyślne środki zapobiegania żebractwu i zatrudniania tułających się żebraków, kreśląc krótki rys hystoryi żebractwa

we Francyi; a wykazawszy niedostateczność środków w tym kraju użytych, wyłożemy zasady nowéj instytucyi która sama tylko skutecznie, złym skutkom żebractwa i nędzy żebraków zaradza.

Liczne przyczyny przykładały się we Francyi do rozmnażania liczby ubogich, i na początku XVI wieku żebractwo takim było ciężarem dla kraju, że się rząd zaiął środkami wypędzenia go ze stolicy państwa, którey naybardziéj dokuczało. Pierwsze prawa w téj mierze wydane, nakazywały zaięcie się pracą lub wyście nie zwłoczne z Paryża każdemu żebrakowi, pod karą piętnowania i wypędzenia; lecz ponieważ niepodano żebrakom obok tego sposobności do pracy, wynikło ztąd, iż wypędzeni ubodzy ukształcili bandy łotrów, które okolice stolicy trwogą i niebezpieczeństwem napełniały. Nowe prawa podwoiły surowość a nie zaradziły złemu. Przykuwano parami żebraków i używano ich do zamiętania ulic i kanałów miasta, wkładając na toż miasto obowiązek żywienia ich. Lecz liczba żebraków przysła do tego stopnia, że ich ani zatrudnić ani wyżywić nie można było.

Następne ustawy jeszcze były ostrzéysze, zagrażały bowiem szubienicą żebrakom, którzy by stolicy nie opuścili. Ztąd poszło że nędza-

nie pozbawieni przytułku i wszelkiego sposobu utrzymania się, nie mając sobie dostarczonej sposobności do pracy, zamienili się w otwartych nieprzyjaciół towarzystwa, i dali około połowy XVI wieku początek domowemu wojnie, pod nazwiskiem *guerre des gabelleurs* znanej. Po ukojeniu tych rozruchów, zaprowadzono w wielu miastach tak zwane bióra jałmużny, (*bureaux d'aumônes*) ustanowiono osobne opłaty dla obmyślenia funduszów dla ubogich, i skazano w r. 1566 na dożywotnie więzienie (*galères*) wszystkich męszczyzn, a na biczowanie wszystkie kobiety, któreby się żebractwa dopuszczały. To prawo trwało przez wieki, lecz bez żadnego skutku, gdyż zbywało zawsze na środkach zatrudnienia ubogich. Dopiero w r. 1683 zaczęto zakładać domy zarobkowe w Paryżu, zachowując przytém surowość dawnego prawa i powiększając ją nowymi ustawami aż do 1709 r. wydawanemi; lecz przy tém wszystkim wzmagalo się ubóstwo i rosła liczba żebraków, tak że nowe co raz składki i opłaty dla zaradzenia niedoli stanowić musiano. W r. 1719 rząd niemogąc ani zatrudnić żebraków, ani ich wyżywić, ani nastarczyć więzić ich i piętnować, postanowił wywozić ich do osad, lecz parlament ówczesny oparł się wykonaniu tego zbawiennego środka. Natenczas obmyślono u-

rządzić z żebraków osobne kompanie robotnicze, któreby do robienia dróg i mostów użyte były; lecz niepodobieństwo utrzymania karności między tułaczami i rozhoje przez nich po drogach publicznych uskuteczniane, doprowadziły rzeczy do tego stopnia, iż po próżno wydanych 6 milionach liwrów na urządzenie i utrzymanie tych kompanij robotniczych, rozpuścić je musiano, wracając publiczności i rządowi ciężar ich nędzy i niegodziwości. W r. 1764 ustanowiono tak zwane składy żebractwa (*depôts de mendicité*). Były to domy nie będące ani szpitalami ani więzieniami, przeznaczone do poprawiania żebraków zdatnych do pracy; lecz ponieważ często zbywało w nich na sposobach zatrudnienia ubogich, a przez to próżniactwo stało się potrzebą; gdy zwykłe praca nie odpowiadała zdolności robotników; gdy ta poprawa moralna, którą miano zapewnić, nie tylko nie była skutkiem prowadzenia żebraków w tych domach, lecz gdy właśnie gorszymi z nich wychodzili jak byli weszli, poszło za tém wszystkiém że i ta instytucja pożądanego celu nie wydała.

Ten krótki rys historyi żebractwa we Francyi do ważnych bardzo dostrzeżeń doprowadza. Przekonywamy się bowiem z niego, że surowość ustaw jest niczem dla zagrodzenia żebractwu, ponieważ nędzarz ostatniego sposobu utrzymania

się pozbawiony ma tylko do wyboru między dwoma rodzajami śmierci, albo z głodu jako ulegający ustawom nędzarz, albo na rusztowaniu jako zbrodnień. Ustawa zatem, któraby pod karą śmierci żebractwa zakazywała, zamieniałaby żebraków w ostatnich zbrodniarzy, gotowych dopuścić się wszelkich gwałtów, ponieważ w nich jeszcze jakąś nadzieję powodzenia upatrują, a unikając ich, śmierci jednak uniknąć nie mogą. Dalej dochodzimy z tych przykładów do tego przekonania: że bezwarunkowa jałmużna, rozplenia tylko liczbę ubogich i rzecz do tego stopnia doprowadza, iż dostarczane wsparcie ubóstwa fundusze nie dostatecznymi się okazują. Pozostaje więc praca ubogich jako środek utrzymania ich w karbach uległości ustawom i zaspokojenia choć w części ich potrzeb. Lecz z przykładu Francyi widzimy, że niestosowne użycie téj pracy, nie pozwala osiągnąć tych dwóch celów. Pospolity bowiem sposób korzystania ze zdolności do pracy ubogich, zależał na tém że ich zamykano w domach zarobkowych, że im kazano pracować nad wyrabianiem jakich towarów, które potem sprzedawano w nadziei pokrycia ich ceną części kosztów utrzymania tych ubogich. Lecz skutek dowiódł wszędzie że ta robota ubogich mało niosła korzyści, że zawsze trudno było znaleźć dostateczny odbytek na rzeczy w domach zarobkowych

wyrabiane, i że cena tych towarów w bardzo małej tylko części kosztu utrzymania ubogich i niechętnych robotników pokrywała.

Trzeba było wymyśleć taki środek opatrzenia losu ubogich, przy którymby z ich pracy największe, ile być może, korzyści ciągniono, i ta praca przez nich chętnie wykonywaną była. Zamiast zająć ubogich wyrabianiem towarów na sprzedaż, postanowiono zatrudnić ich bezpośredniem zaspokojeniem własnych potrzeb, to jest dostarczaniem sobie żywności i odzieży, a dając im widoki polepszzonego i swobodnego życia, wzniecić w nich chęć do pracy i zdziałać tą drogą ich moralną poprawę. Te myśli przywiedziono do skutku przez założenie *osad rolniczych* z ubogich zdolnych do pracy, i towarzystwo dobroczynności Hollenderskie, pierwsze dało wielki przykład do naśladowania innym krajom przez założenie podobnej osady.

W roku 1818 zawiązało się w Hadze w Hollandyi towarzystwo dobroczynności, dzisiaj zdewudziestu tysięcy członków złożone, pod przewodem panujących Xiążąt zostające, które założyło sobie cel główny, wykorzenie zupełnie złe ubóstwa wielkiej masy mieszkańców wpływające. Iakkolwiek nie dzielimy zdania tego, iż środki w tym celu przedsiębrane na zawsze radykalnie złemu zapobiedz potrafią, wy-

znaniemy iednakże iż zamiary i środki towarzy-
stwa tego we wszystkich krajach Europy za-
prowadzone, tenby miały skutek, iżby nieu-
prawne dotąd grunta wyżywienia znaczny bar-
dzo liczbie zubożałych mieszkańców kraju do-
starczały.

Przyznaniemy także, iż pomyslnie skutki usil-
nych starań tegoż towarzystwa nayważnicysze są
dla krajów, w których ieszcze wiele iest grun-
tów odłogiem leżących, i że ich upowszechnie-
nie większą by równość w ludności krajów Eu-
ropejskich zaprowadziło, zwłaszcza gdyby to-
warzystwo podobne nie ieden tylko kraj, lecz
wszystkie europejskie kraje mogło mieć na wi-
doku.

W Hollandyi wiele iest ieszcze okolic od-
łogiem leżących i wrzosem pokrytych, z któ-
rych praca ludzka nowe bogactwa i zasiłki dla
wzrastającej ludności ciągnąć może. Towarzy-
stwo o którym mówimy postanowiło użyć u-
bogich, sposobu utrzymania się z pracy własnej
pozbawionych, do uprawy tych odłogów, i pe-
wną ich część na korzyść tychże ubogich naby-
ło, aby ich wydobyciem i uprawą ludzi zatrud-
nić. Obok tego postanowiło też towarzystwo
zatrudnić kobiety i dzieci przędzeniem i tkaniem
łnu i wełny, w tych miejscach gdzie męsz-
czyzn dojrzałych uprawą roli zajmując.

Uskuteczniając te zamiary, wydobyto i u-
prawiono w przeciągu dwóch lat 600 włok hol-
lenderskich gruntu dotąd zupełnie dzikiego,
wystawiono 200 wygodnych domów i dano
swobodny i dostateczny sposób utrzymania się
przy pracy 1500 nędzarzy, dawniey zjałmużny
ledwo smutne życie swoje utrzymać mogących.
Osada, która te rezultata podaje leży w prowincyi
Drenthe i nazywa się *Friedericks-Oord* od
Xięcia następcy tronu a prezesa towarzystwa.

Ludzie do założenia téy osady zebrani nie
wprawniemi byli po większey części w prace,
do których ich przeznaczono: towarzystwo da-
ło im biegłych rolników do kierowania pier-
wszą ich robotą koło uprawy roli, i w oso-
bnych warsztatach do przedzenia i do tkackich
robót niewiasty i dzieci sposobić kazało. Roz-
ciąga ono nad wszystkimi osadnikami pra-
wdziwie oycowską władzę i zapobiega łagodno-
ścią, stosowném oświecaniem i czuynym dozo-
rem wszelkiemu moralnemu ich zepsuciu.

Póki osadnik iaki nie posiada dosyć znaio-
mości i wprawy do prowadzenia gospodarstwa,
póty zostaje oddział gruntów pod jego uprawę
oddanych, pod zarządem przełożonych i przez
towarzystwo na jego rachunek uprawiany by-
wa, wynagradzając pracę robotnika sposobem
naymu. Dobry stan, porządek i zakwitnienie

całey osady, swobodne życie, wesołość i ochocze oddawanie się pracy osadników; dowodzą że towarzystwo osiągnie tą drogą cel nader ważny wsparcia zagnęźniałey ludzkości krajowey, zatrudniając ją płodną pracą, i że ziemia lubo dawniemy płonna, hojnie się założoną pracę owocami swemi wypłacić może.

Osada podzielona jest na pewne oddziały (*fermes*) z których każdy czyni 643 złotych hollenderskich (1) surowego przychodu rachując w to i przychód z robót ręcznych przez osadników wykonywanych. Stosownie do tego co od r. 1818 do 1819 doświadczone, wypada iż każda familja zarobiła rocznie około 290 złotych hollenderskich. Towarzystwo pożycza każdemu wprowadzonemu osadnikowi, pewną sumę około 760 zł. hollenderskich na pierwsze jego potrzeby, iako to: żywność, odzież, sprzęty i t. p. którą obowiązany jest oddać w nieoznaczonym czasie; i doświadczenie nauczyło iż wiele podobnych długów już zapłaconych zostało, chociaż ich się towarzystwo nie domagało.

Obniżony osobny fundusz, pochodzący częścią z dochodu z gruntów oddzielnych towarzy-

(1) Złoty hollenderski czyni dwa franki iedenaste i pół centymów około trzech złotych dziesięć groszy, naszych.

stwa na jego tylko rachunek uprawianych, częścią z innych zasiłków, przeznaczony jest na dawanie pomocy osadnikom w każdym nieszczęśliwym przypadku, który nie z ich winy pochodzi. Fundusze zaś samego towarzystwa pochodzą z dwóch źródeł to jest: naprzód ze składki wszystkich członków jego (1) i z darów dobroczynnych na rzecz ubogich czynionych. W nadzwyczajnych potrzebach zaciąga towarzystwo kapitały, na których umorzenie w ciągu lat 16 i na opłacenie w tym przeciągu czasu przynależnych od nich procentów, następującego używa sposobu. Przyjmuje do osady swojej osoby zubożałe; które iednakże są jeszcze w stanie składania pewney roczney opłaty, za 25 zł. holl. rocznie, lub jeżeli się 20 osób razem do tego instytutu zgłasza za 360 zł. holl. to to jest 18 zł. holl. od osoby, fundusz z tych opłat wynikający użyty jest na przedmiot wyżej wskazany i wraz z dochodem wynikającym z płodnego użycia pożyczanych kapitałów, stawia towarzystwo w możności opłacenia procentów i umarzania długów swoich. Po upływie lat 16. osoba za opłatą do osady przyjęta, nie już nie płaci i na zawsze ma prawo rozrządzania

(1) Składka ta wynosi tylko 1 sold hollenderski, około 11 centymów, na tydzień, ledwo 5 groszy naszych.

mieyscem na mocy powyższéy ugody nabytém, tak dalece, iż za niewielką opłatą nie tylko siebie sama, lecz nawet los następców swoich zaopatrzyć może.

Każda pojedyncza osada kosztuje towarzystwo 1700 zł. hol. rachując w to 700 na pierwszą zapomogę osadnikom dane, które zwrócić winien. Roczna dzierżawa opłacana od takiéy osady wynosi 55 zł. hol. osadnicy zaś mają z niéy 552 zł. holl. czystego dochodu; 1000 zł. hol. tedy (prócz 700, które się wracają) czynią rocznie więcéy iak 63 od sta, używając ich na założenie nowéy osady.

Towarzystwo to ustanowiło dla siebie kardynalną ustawę. Z pomiędzy 24,000 członków iego, wybrane bywa: 1) grono reprezentantów stanowieniem nowych ustaw i oznaczeniem rocznych wydatków zajęte, 2) osobna dyrekcyja odpowiedzialna, czuwająca nad wykonaniem ustaw, 3) naywyższy senat zachowaniem całego układu rzeczy, i karaniem tych, coby go nadwyręzać chcieli zajęty.

Co się tycze samego sposobu uprawy gruntów osady, nader ważném w skutkach swoich jest to prawidło towarzystwa, iż uprawa ta więcéy się ręką ludzką, iak za pomocą sił zwierzęcych odbywa. Wszystkie grunta bowiem uprawiane bywają motyką i rydlem, pług wcale

nie jest użyty; jeden koń wystarcza do zwieźienia plonów z 29 do 30 włók hollenderskich, z resztą wszystkie inne rolnicze prace odbywają się ręcznie tylko. To odpowiada temu, cośmy wyżej uważali, i to jest sposób iedyny zatrudnienia i wyżywienia wielu ludzi na mnieyszém przestrzemi, jak tam gdzie siły zwierzęce i mechaniczne pracę ludzką zastępują.

Ostateczny wypadek podobnéy osady jest ten, że ubóstwo przechodzi do stanu dostatecznego opatrzenia, nie będąc ciężarem dla społeczności do którém należy. Człowiek nędzą przyciśniony znayduie tamże zasiłki w własném pracy, dołożenie iéy zapewnia mu mieszkanie, żywność i odzież. Osadnicy w Friederiks-Oord mieszkają wygodnie; ich pola, ogrody i obory dostarczają im zdrowém i dostateczném żywności; praca ich żon i dzieci odzieży, lub sposobów iéy zakupienia. Nie zachodzi tam obawa braku odbytu na płody rolnicze i przemysłowe osady, bo producent i konsument w iedném połączeni są osobie (1).

(1) Powodzenie się téy pierwszéy osady dla ubogich, było powodem do zaprowadzenia więcéy podobnych zakładów dobroczynnych. Towarzystwo hollenderskie założyło drugą osadę w Wortel

Ta tak ważna instytucja zwraca na siebie uwagę wszystkich przyjaciół ludzkości; a lubo kilkoletnie doświadczenie dowiodło ićy użyteczności, godzi się rozmyślać jeszcze nad sposobami ićy udoskonalenia i zastosowania do okoliczności i potrzeb każdego kraju. W tym celu przytoczymy myśli przez jednego autora angielskiego P. Allen w przedmiocie osad rolniczych dla ubogich oświadczone, i dodamy do nich uwagi nasze względem sposobu zaprowadzenia ich w naszym kraju.

Autor zaczyna od téj zasady, iż najlepszym sposobem zaspokojenia potrzeb ubogich jest umieszczenie ich po wsiach, i takie urządzenie wewnętrzne ich osady, ażeby sobie nawzajem w zadosyć uczynieniu swych potrzeb pomocnymi być mogli, i aby wszelką żywność i artykuły pierwszey potrzeby z uprawianey przez siebie ziemi ciągnęli. Na poparcie tego zdania przytacza pomyslny stan osady w Friedrichs-Oord 2000 ubogich w sobie mieszczących, którzy nie tylko że znajdują sposób utrzymania się z gruntu przez siebie wydobytego i uprawionego; ale nawet z płodów ziemi i pracy

której liczy a w roku 1825, 60 gospodarstw (fermes) i 433 osób. W Niderlandach założono dziewięć podobnych osad, na mineyszą skalę, w których jest 600 mieszkań i 4 do 5000 ubogich osadników.

swoiocy pewien naddatek wydają, który na umorzenie zakładnego kapitału przeznaczony, w ciągu 16 lat cały zwrot tegoż kapitału zapewnia.

Naśladując tę tak szczęśliwą i piękną myśl hollenderskiego towarzystwa dobroczynności, proponuje P. Allen zakładanie wiosek od 50 do 100 Familij mieścić w sobie mogących, któreby ukształciły iedną osadę spólny fundusz i dochody mającą, i przyznającą każdemu mieszkańcowi udział w tych dochodach i funduszach, stosownie do tego co pracą własną zarobić sobie potrafi. Żąda on stowarzyszenia się kapitalistów, którzyby za pomocą akcyy, procent czynić mających, złożyli kapitał zakładny potrzebny na zakupienie ziemi, wybudowanie domów, sprawienie narzędzi rolniczych i t. p. Ci kapitaliści póty tylko właścicielami swych akcyy być mają, póki osadnicy spłacić ich nie będą w stanie, każdy zaś z teyże własności wyzuc się winien, skoro po między osadnikami kupca na akcyą swoją znajdzie.

Dalcy rozwija autor plan założenia saméy osady, podług którego domy mają być podwójne z ogrodem, dla każdego osadnika osobnym, i rozporządzenie ich wewnętrzne, zastosowane do prawideł oszczędności i wygody. Pomijamy inne szczegóły, w które autor w téj materyi

dnęj akcyi, natenczas stanie się osadnik właścicielem akcyi i mieć będzie udział w wszelkich korzyściach i prawach akcyonaryuszom służących.

Osadnicy obowiązani są płacić corocznie czynsz właścicielom akcyi za mieszkanie, którego utrzymanie w dobrym stanie do nich należy. Sprzęty i narzędzia dostarczane osadnikowi porachowane mu zostaną do jego długów w rachunkach z nim prowadzonych, wartość ich zwróconą mu zostanie gdyby osadę opuścił. W szkole z ogólnych funduszy utrzymywanej uczyć się będą dzieci z rana czytać, pisać i rachować, po południu zaś rozmaitych robót mechanicznych i rzemiosł: do tej szkoły przyłączona będzie biblioteka złożona z dzieł z którychby osadnicy korzystać mogli. Różność wyznań nie ma stanowić żadnej różnicy w przyznawaniu i używaniu korzyści osady. Staraniem być powinno administracyi, aby każda osada bez obcej pomocy obéść się mogła i wszystko co do zaspokojenia potrzeb mieszkańców służyć może, sama sobie dostarczała. Robotami rolniczemi kierować będą osoby na to przez komitet wyznaczone, utrzymując przy tém rachunek z każdym robotnikiem t. i. zapisując mu do należności czas przez niego na robocie strawiony. Cena pracy tak robotników iako i sto-

sunkowa wartość pracy dzieci i niewiast naprzód corocznie ustanowioną będzie.

Plan ten uważać należy za pierwszy rzut myśli, które za zasady do systematycznego planu służyć mogą, takie też jest wyznanie autora samego.

Główna myśl autora, która zarazem w zastosowaniu ważne skutki wydać może, jest ta: że każdy osadnik, stosownie do wartości pracy swojej, ma udział w dochodach i korzyściach wspólnego przedsięwzięcia przemysłowego. Ubogi znaleźć ma w osadzie nie tylko przytułek, ale sposobność zaspokojenia głównych potrzeb swoich, środkiem zaś osiągnięcia tego celu jest praca jego; nie darmo, nie jako jałmużna, lecz wszystko sposobem zamiany, a to jest nader ważna zasada, która nigdy przy wszelkich zakładach tego rodzaju z oka spuszczoną być nie powinna. Ubogi zdatny do pracy i tak ma wiele dobrodzieystw w osadzie zapewnionych sobie; ma bowiem schronienie, ziemię iako przedmiot pracy, narzędzia do jej uprawy, słowem wszystko co potrzeba, aby się mógł z pracy własnej utrzymać, trzeba mu tylko chęci i pracowitości, a wtedy nie tylko pierwsze potrzeby zaspokoi, ale nawet zasiłek na starość i nadzieję posiadania nieruchomego majątku, stawszy się właścicielem akcyi, mieć będzie. Myśl ta ma

wchodzi, i przechodzimy do samego rzędu i układu osady.

Komitet postanowiony przez akcyonaryuszów, założycieli osady, wszystkiemi ięć sprawami zajmować się będzie, do niego należy podanie projektu do urządzeń wewnętrznych przez akcyonaryuszów postanowieć się mających. Każdy osadnik przy przyjeździe swoim do liczby mieszkańców, złożyć winien zaręczenie, iż we wszystkim stosować się będzie do przepisów i urządzeń dla osady wydanych; komitet ma prawo oddalenia go, jeżeli przyrzeczenia tego nie wypełnia, lub źle sobie postępuje, wypłacając mu to, cokolwiek w ciągu bytności swojej w osadzie mógł zarobić. Każdy osadnik obierający dom mieszkalny, winien złożyć zaręczenie lub rękoymią pewności regularnej opłaty tego, co mu naprzód danem będzie. Każdy obowiązany będzie uprawiać ogród swój tak, aby z niego jak najwięcej miał żywności, chować ma przytém jedną świnię, króliki i drób, tudzież zajmować się chodowaniem pszczół.

W osadzie będzie spólny magazyn wszelkich płodów i rzeczy, których osadnicy potrzebować mogą; każdy z nich będzie miał prawo brać też rzeczy na rachunek tego co sobie zarobić potrafi, i dla tego będzie dla każdego otwarty rachunek ciągły długu i wierzytelności,

który corocznie zamknięty wykaże czysty zarobek osadnika, po odtrąceniu wziętych przez niego rzeczy na własną potrzebę, pozostały. Dla ułatwienia téj rachunkowości mieć będzie każdy przy sobie książkę do zapisywania należności i długów. Przy rocznem zamknięciu ogólnych rachunków ustanowioną będzie wartość zbywającej ilości produktów w magazynie lub przychodu z ich sprzedaży, od której summy odciągną się wszelkie koszta spólne. Tym sposobem ustanowiona summa spólnego dochodu będzie podzieloną między osadników następującym sposobem: naprzód dodadzą się godziny pracy wszystkich mieszkańców i wyrznią ztąd summę podzieli się przez ilość godzin codziennie na pracy według przyjętego zwyczaju trawioną, otrzymana liczba posłuży do rozmnożenia liczby godzin, które każdy osadnik na pracy w ciągu roku strawił, i wypadająca podług téj rachuby należność dla niego z spólnego dochodu, wpisana zostanie na jego imię do wielkiej księgi wierzytelności osadników. Skoro zaś wierzytelność jednego mieszkańca skutkiem podobnych rocznych wpisów dojdzie do summy 5 funtów szterlingów, natenczas da mu prawo do pobierania 5 procentu rocznie; gdy w dalszym ciągu czasu dojdzie taż wierzytelność do summy wyrównującej wartości ie-

tylko pocieszającego w sobie i do tylu ważnych zamiarów drogę ułatwia, iż ię całą wartość należycie zgłębić i trudności wykonania wykazać należy, ażeby sposób ich usunięcia wynaleść i samą myśl do skutku szczęśliwie doprowadzić można.

Gdyby nie było trudno dokazać tego, iżby każdy ubogi, lecz zdający do pracy człowiek, znalazł w osadzie proponowanej nie tylko sposobność utrzymania się własną pracę, ale nawet możliwość nabycia tą drogą akcji, jak P. Allen proponuje, lub własności mieszkania i gruntu który uprawia, iakby to w innym planie proponować można; natenieżas rozwiązałibyśmy wielkie w naszym gospodarstwie narodowym zagadnienie, iakim sposobem można doprowadzić rolników niewłaścicieli do posiadania własności nieruchomej bez naruszenia praw dzisiejszych właścicieli, i jakim sposobem poprawić podział włości w kraju naszym tak, ażeby większą część ziemi na małe gospodarstwa przez właścicieli uprawiane podzieloną była? Przypuściwszy bowiem kwitnący stan i osiągnięcie celu iednej osady takiej, łatwoby się znaleźli ludzie, z pracy rąk swoich żyjący, którzyby więcej podobnych osad zakładać i drogą pracy własnej do własności nieruchomej przychodzić mogli. A dając większą rozciągłość téj myśli, i nieograniczając

się w ię wykonaniu tylko co do samych ubogich żebraków, możnaby wnioskować, iżby się czasem ten układ w środek nabycia własności dla włościów naszych zamienił. Daymy na to n. p. iż według planu P. Allen osada z 50 familij złożona, nabyta i założona została za pomocą 50 akcji po 5000, każda, i że każda familia będąc ciągle zajęta zyskową pracą, miała corocznie naddatku, nad to co wzięła z magazynu zł. 100 które dla nię jako ię wierzytelność z 5 procentu w księgach zapisywano; okaże się iż rachując procent od procentów, każda familia w ciągu lat 25 będzie się mogła stać właścicielem 1 akcji, a przypuściwszy ten sam przypadek względem wszystkich familij; więcby się osada ubogich w ciągu lat 25 zamieniła w niepodległą osadę, któreby każdy członek był właścicielem 1 akcji, a w tedy mogłyby te 50 familij znieść spólną pracę i podzielić między siebie grunta całej osady, przez stopniowe spłacenie akcji prawem własności nabyte.

Wszystkie te tak pocieszające wnioski oparte są na tém przypuszczeniu: że naprzód każdy osadnik będzie mógł być ciągle zatrudniony pracą zyskową i więcej zarabiać iak na utrzymanie swoje potrzebuje; powtóre, że kompania akcyonaryuszów lub ieden właściciel osady, iakie z pracy osadników ciągnąć będzie docho-

dy, iż nie tylko mu się cały pierwotny nakład ięć założenia z procentem i dochód roczny wróci, ale że jeszcze bez straty będzie w stanie opłacać procenta tak od należitości rocznych za pracę osadników, iako też i od procentów rosnących od tychże należitości. Te zaś dwa przypuszczenia zasadzają się na zupełnej pewności powodzenia się gospodarstwa rolniczego takiego, które coraz większe dochody właścicielowi podaie: a na takiej zasadzie, ile mi się zdaie, bytu, pomysłności i ustanowienie osady ubogich gruntować nie można. Iakoż biorąc powyższy przykład, to iest: przypuszczając, że założenie dla 50 familij osady kosztować będzie akcyonaryuszów lub iednego właściciela ze wszystkiem 250,000 i że każda familia ma się stać właścicielką akcyi na nią przypadającej za lat 25; wtedy rachując po pięć od sta, wypadłoby ciągnąć z téj osady czystego dochodu corocznie 17500. Któż nie widzi że pobieranie regularne tak znacznego od 250,000 dochodu, przez samę tylko uprawę rolniczą, iest bardzo wątpliwe; a tym czasem w tém przypuszczeniu nie mieszają się zgoła koszty samej administracyi téj osady, które iednak nie mogą być małe.

Z tém wszystkiem myśl P. Allen, lubo trudna do uskutecznienia w dalszych zwłaszcza zamiarach, do których ma doprowadzić, niemniej

dla tego na uwagę zasługuie. Osady ubogich takie, jakie on proponuie, mogą mieć cel dwójsty, naprzód: podać sposób utrzymania się zubożałej ludności krajowej za pomocą pracy własnej, powtórę: doprowadzić ją prócz tego do posiadania własności nieruchomej, lub przynajmniej kapitałowego majątku, za pomocą téjże samej pracy. Pierwszy cel iest bliższy, łatwiejszy do osiągnięcia i osada w Friedrichs-Oord dowiodła już możliwości dopięcia go, gdy 2000 ubogich sposób swój utrzymania się zapewniła. Lecz P. Allen który tylko myśl pierwotną towarzystwa hollenderskiego dobroczynności z modyfikował, odstąpił od iednej nader ważnej zasady w Friedrichs-Oord przyjętej, a to od tego, aby wszelka uprawa ziemi w osadzie bez pomocy zwierząt, tylko ręczną pracą się odbywała. Nienaznacza on każdemu osadnikowi osobnego pola, z którego by żywność swoją ciągnął, lecz tylko ogród mały, a-obszerne pola osady pod dozorem komitetu na spólną korzyść uprawiać radzi: ta spólna uprawa wykonywana przez ludzi najemnych, którzy nie są właścicielami ziemi, którzy lubo mają udział w korzyściach całego gospodarstwa, więcę iednakże uwagi na uczynienie sobie ulgi w robocie i na liczbę godzin na nię strawionych iak na skuteczność samej pracy zwracają, ta mówie spólna uprawa

dozorowania i kierowania przez osoby zupełnie obce i obojętne co do powodzenia lub niepowodzenia się całego przedsięwzięcia, nie może doprowadzić uprawy roli i całego gospodarstwa do tego stopnia udoskonalenia, którego by powodzenie się całej osady wymagało.

Niechaj nam wolno będzie proponować zmianę w planie P. Allen, która uskutecznienie jego głównéj myśli i osiągnięcie pierwszego celu osad dla ubogich, to jest: dostarczenie im sposobu utrzymania się ułatwi.

Niech będą zakładane osady od 50 do 100 familij na gruntach jeszcze nie wyrobionych, lub odłogiem leżących, a mianowicie własnością publiczną będących, li tylko w dobroczynnym celu, z należytych względem na to, ażeby skarb publiczny żadnej straty nie poniósł, i z czasem do ciągnięcia pewnego czynszu z tych gruntów i procentu z włożonych kapitałów doszedł. Stosuję rzecz całą wprost do naszego kraju, ażebym lepiéj zasady i cel inóy wytłómaczył.

Daymy na to, że towarzystwo dobroczynności, mając fundusze na wsparcie ubogich przeznaczzone, otrzymuje od rządu puste pola do wydobywania, z uwolnieniem od wszelkich opłat na lat 10 lub więcéj, obowiązując się po ich upływie opłacać czynsz wieczysty do skarbu

publicznego. Kapitał towarzystwa wyłożony zostanie na wystawienie potrzebnych zabudowań, zostawiając towarzystwu prawo pobierania procentu od tego kapitału.

Osada ta składać się ma, w połowie mniéj więcéj z rolników a w połowie rzemieślników. Wszystkie grunta do osady należące oddane będą w posiadanie warunkowe osadnikom w tym stosunku: że każda familia mieć będzie swój ogród, a pola orne samym tylko rolnikom w równych częściach rozdane zostaną, a to w takiej ilości, iżby jedna familia z czterech osób złożona, bez zbytecznego natężenia sił swoich, do przyzwoitego stanu uprawy za pomocą ręcznej pracy doprowadzić je mogła.

I tak np. przypuszczając iż osada zawiera w sobie 400 morgów dobrego gruntu, ilość ta będzie następującym sposobem rozdzielona między 50 osiadłych familij ; po 1 morgu ogrodu dla każdej familij, razem morgów 50.
po 12 m. dla 25 rolniczych familij 300.
Nieużytki, place zabudowań, własność gminy 50.
summa 400.

Rolnik każdy mieć będzie dwie krowy, świnie i drób.

Każdy osadnik obowiązanie się poświęcić pracę swoją albo uprawie ziemi, albo rzemiosłu jakiemu naypospoliciéj potrzebowanemu.

Rzemieślnicy w tych osadach będą: płóciennicy, sukiennicy, garbarze, stolarze, kowale, szewcy, krawcy, garncarze i t. p. Będzie założony w każdej osadzie lub gminie z kilku podobnych osad złożony wielki magazyn spólny, do którego obowiązani są sprzedawać tak rolnicy jako i rzemieślnicy wszystkie swoje produkty od potrzeb własnych zbywające, i w którym każdy osadnik obowiązany jest kupować to wszystko, czego kolwiek do życia potrzebować może. Te kupna i sprzedaże ułatwiać się będą nie gotowizną, lecz wpisywaniem do księgi rachunkowej przez każdego osadnika posiadanej, wciągając złożone produkty pod rubrykę należności, a wzięte pod rubrykę długu. Corocznie układać się będą rachunki z każdym osadnikiem w szczególności, w które wchodzić mają do rzędu jego długów: (wyjąwszy pierwsze pięć lat od założenia osady) 1) Czynsz z domu, z ogrodu i z pola 2) cena wszystkich towarów w ciągu roku przez niego z magazynu wziętych; do rzędu zaś należności, wartość produktów przez każdego do spólnego magazynu złożonych. Gdyby się okazała przewyżka na korzyść osadnika, ta zarachowana mu zostanie jako zwrot części kapitału na wybudowanie jego zamieszkania wyłożonego, i tak co rok dopóty póki całej wartości tegoż domu tym sposobem nie spłaci, po-

czém się właścicielem jego staie i tylko wieczny czynsz z ogrodu i z pola, jeżeli je posiada, opłaca; w tym czasie każda przewyżka w jego rachunku, albo mu natychmiast w gotowiznie zwróconą, albo też w kapitał procent czynić mający zamienioną zostanie. Przewyżka na stronę magazynu, czyli zadłużenie się osadnika nie może być dozwolona, i książka jego rachunkowa posłuży administratorowi magazynu do umiarkowania wydawanych każdemu towarów, stosownie do wartości produktów przez niego tamże złożonych.

Te są główne myśli, do których nas rozważanie projektu P. Allen doprowadziło: nie będziemy wchodzić w dalsze rozwijanie tego planu, ani w szczegóły dotyczące się wewnętrznej administracji, i jej odpowiedzialności, wychowania młodzieży, uczenia rzemiosł w praktycznych szkołach, zasiłków i pomocy przy wydarzonem nieszczęściu udzielanych i t. p. to wszystko bowiem da się z łatwością przepisać i uskutecznić; byleby myśl główna wykonaną być mogła. Lecz zastanowimy się jeszcze nad celem do którego ona zmierza, i nad sposobami przewidzenia i jej do skutku, przypuszczając że jest użyteczną.

Mając tylko na widoku pierwszy cel, do którego nas zakładanie wewnętrznych osad dla

ubogich doprowadzić może, uważamy projekt dopiero podany jedynie tylko jako zakład dobroczynny, w którym ubodzy zdolni do pracy, sposób do życia znaleźć mogą, upatruiemy w nim najskuteczniejszy i nayszczedniejszy sposób użycia funduszków wsparcia ubogich przeznaczonych. Dla dowiedzenia tego porównamy rozmaite sposoby udzielania wsparcia ubogim z funduszków dobroczynnych. Naprzód: czynimy uwagę, iż tu nie może być mowa o kalekach i zgrzybiałych, dla których tylko szpitale jedynem schronieniem być mogą, lecz że rzecz idzie o utrzymanie ubogich familij, które przez brak zasiłków i sposobów zatrudnienia się do nędzy przyszły, jako też i tych, którzy w żebractwie jedyny sposób do życia upatrywali, idzie słowem o ludzi nędznych, lecz mogących jeszcze pracować. Takim zwykle dwójnym sposobem pomoc z funduszków dobroczynności poświęconych udzielaną bywa; raz, dając im wsparcie do domu, gdy jeszcze własny posiadają przytułek, drugi raz, przyjmując ich do instytutu i dając im tamże wszelkie wygody, w zamian za kilka godzin pracy na korzyść całego instytutu codziennie poświęcanych. W pierwszym razie udziela się prostą jałmużnę, która o tyle tylko jest użyteczną, o ile moralność odbierającego, za dobre ięć użycie ręczy; lecz sta-

ie się szkodliwą, skoro tylko ubogi pewnym będąc ięć otrzymania, skłonności swoięć do próżniactwa pobłaża: i dla tego niezaprzeczoną jest prawdą że najmniej skutecznym, nyznicoszczodniejszym, a często nawet szkodliwym sposobem użycia funduszków dobroczynności poświęconych, jest rozdawanie jałmużny niepo-dległym instytutowi ubogim. W drugim razie przyjmując instytut dobroczynności władzę opiekuńczą nad ubogimi, obowiązując się, zaopatrzyć wszelkie ich potrzeby; lecz żąda po nich poświęcenia swęć pracy korzyści spólnęć, i w tym widoku utrzymuje dom zarobkowy, w którym rozmaite roboty wykonywane i na korzyść instytutu sprzedawane bywają. Ten sposób daleko jest lepszym od poprzedzającego, instytut bowiem ma wpływ na moralność ubogich, zajmując ich ciągłą pracą i opatrując ich potrzeby bez podsycania gnusności. Lecz doświadczenie powszechne przekonało, że ten sposób postępowania jest bardzo kosztowny; że przychód z pracy ubogich nigdy w połowie nawet kosztów ich utrzymania pokryć nie może; że tedy wielkich bardzo trzeba funduszków, ażeby skuteczną pomoc znaczney liczbie ubogich przynieść można. Dla tego utrzymujemy, iż domy zarobkowe i instytuta dobroczynności żywiące bez pośrednio swych ubogich, tylko dla kalek i pode-

liczby ludzi, widokiem nie tylko utrzymania siebie lecz i polepszenia losu swego przez nabycie posiadłości podsyłana, ludzi zwłaszcza zabezpieczonych od upadku i tak wielką łatwość zaspokojenia swych potrzeb mających, że ta praca, mówię, corocznie więcej wyda produktów jak na ich utrzymanie potrzeba. Nie o to tedy rzecz iść może, czy osadnicy potrafią corocznie więcej sobie zarobić jak wynosić będzie wartość produktów przez nich z magazynu wziętych; lecz o to, jakim sposobem założyciele zrealizują to, co każdy osadnik co rok, według naszego planu, na nabycie własności domu, czyli, co na to samo wychodzi, na zwrócenie kapitału włożonego upłaci.

To, cokolwiek osadnik na tę upłatę wnosi, lubo nie jest gotowizną składa się jednakże z wartości rzeczywistych powszechnie żądanych i łatwy odbyć znaleźć mogących: jest to albo zboże, albo płótno, albo skóra wyprawna, słowem płody ziemi lub pracy, które jeżeli od potrzeb miejscowych pozostaną, z magazynu po za granicami osady na korzyść założycieli sprzedane być mogą. Gdyby sprzedaż płodów surowych, lub częściowo dostarczanych fabrykatów nie miała być dla nich dostatecznym środkiem zrealizowania dochodów swoich, mogliby na ten czas założyciele osady innego chwycić się środka, i zaprowadzić w

niey fabrykę towarów powszechnie żądanych, jako np. płótna lub skór wyprawnych, i w niey podług powyższych wskazanych zasad, pracy osadników używać. To połączenie fabrykacyi z rolnictwem wielkie prócz tego zapewnia korzyści. Robotnicy bowiem, mając w osadzie mieszkanie i żywność, mogliby taniej pracować w fabrykach w niey zaprowadzonych, jak obcy robotnicy, pod opiekuńczą władzą założycieli osad zostający; a ta mniej kosztowna produkcya stałaby się przyczyną niżenia ceny fabrykatów dostarczanych.

Ta ostatnia myśl połączenia w iedną osadzie fabrykacyi z rolnictwem, korzystania z pracy osadników w celu wydawania płodów powszechnie żądanych; naprowadza na drogę, którą do drugiego celu podobnych osad, to jest do ich usamowolnienia, czyli do ułatwienia osadnikom nabywania nieruchomości własności trafić można, doprowadzając zarazem do skutku ważny bardzo zamiar przyspieszenia, stosownie do potrzeby i możliwości mieszkańców, postępów rękodzielного przemysłu w kraju. Zakładając bowiem w osadach podobnych fabryki stosowne do miejscowości, zapewnią się ich założyciele o możliwości zrealizowania dochodów swoich, a zabezpieczając osadnikom ciągłe zatrudnienie, dadzą im razem sposobność zarabiania więcej.

sztých ludzi służyć mogą: a i tacy nawet mogą jeszcze pracować, lubo ich praca nakładów ich utrzymania nie pokrywa. Osady zaś rolnicze dla ubogich nie mając tych niedogodności, które pomienionym sposobom utrzymania ubogich towarzyszą, dzielą z nimi korzyści im wspólne i przewyższają je pod tym względem.

W osadzie podług powyższego planu piastuje towarzystwo dobroczynności, lub iéy założyciel władzę opiekuńczą nad ubogimi pod tym tylko warunkiem do osady przyiętymi, że się zupełnie téy władzy poddadzą: jest w nich zatem ten wyżéy wskazany zbawienny wpływ instytutu na moralność poddanych mu ludzi. Lecz w osadzie rolniczej, każdy ubogi sam się żywi i pierwsze potrzeby swoje, bądź to bezpośrednio pracą własną, bądź pośrednio przez zamianę iéy produktów za inne w magazynie wzięte, zaspakaja; a zwierzchność instytucyi uwolnioną jest od równie mozolnéy iak kosztownéy czynności, opatrywania bezpośrednio wszelkich potrzeb swych ubogich. Za tém też idzie że z mniejszemi funduszami skuteczniejszą pomoc ubóstwu przynieść może. Jeżeli tak jest w samej istocie, więc ten sposób postępowania najszczędniejszym będzie środkiem świadczenia dobroczynności.

Żadnemu powątpiewaniu niepodlega, że

kapitał wyłożony na założenie instytutu dobroczynności i domu zarobkowego w mieście, nie tylko nigdy wrócić się nie może, ale nawet należnego nigdy nie czyni procentu, gdyż przychód z pracy ubogich w części tylko kosztu ich utrzymania powraca. W osadach zaś rolniczych, kapitał zakładowy może się powrócić założycielom w pewnym przeciągu czasu i posłużyć do założenia nowéy osady; dowodem tego jest osada w Friedrichs-Oord, której dochody, na korzyść towarzystwa corocznie wpływające, w lat 16 kapitał zakładowy wracają. P. Allen w swoim projekcie nie tylko zakłada sobie zwrócić podobny kapitał, za pomocą wykupienia akcyj przez osadników, ale nawet roczny procent akcyonariuszów z dochodów spólnych osady chce zapewnić. Niechcąc koniecznie zaprzeczać możności przyprowadzenia tego do skutku, nie sięgamy tak daleko, i utrzymujemy tylko, iż podług naszego planu kapitał zakładowy towarzystwa w pewnym przeciągu czasu wrócić się powinien.

Zdawać się może, iż towarzystwo lub założyciel podobnéy osady, żadnych nie może mieć dochodów gotowych: ponieważ wszystko zależy tylko na rachunkach z osadnikami prowadzonych, czyli raczej na wzajemnej zamianie produktów ich pracy w spólnym magazynie; lecz nie potrzeba zapomnieć tego że praca znacznej

jak na utrzymanie własną potrzebują, i spłacie-
nie przez te naddatki roczne wartości domu, o-
grodu, a nawet i pola warunkowo posiadanego.

Takiekolwiek modyfikacje i zmiany w za-
sadach zaprowadzenia osad dla ubogich przyy-
miemy, zawsze zamiar główny utrzymywania u-
bogich za pomocą ich własnej pracy, niezaprze-
czoną tychże osad będzie korzyścią, którą za ich
tylko pomocą otrzymać można. Lecz zachodzi
pytanie, jaki zostanie środek ratunku dla ubo-
gich w takim kraju, w którym nie masz grun-
tów odlegiem leżących do zakładania podobnych
osad, i gdzie obok wielkiej ludności i braku
sposobu korzystnego zatrudnienia ludzi pracow-
witych, zdążają się okoliczności które liczbę
ubogich do wielkiej bardzo ilości pomnażają?
Rozwiązując tę trudność, oświadczamy iż i w
tym razie osady rolnicze dla ubogich jedynym
są środkiem zaradczającym ich niedoli; z tą tyl-
ko różnicą, że w niedostatku własnej ziemi,
trzeba szukać za granicą łagodnej strefy i uro-
dzaynych gruntów, dla założenia osad podo-
bnych. I na to już mamy przykład, przez to-
warzystwo kapitalistów angielskich dany; czas
dalszy okaże jak dalece ich zamiary pomyslnym
skutkiem uwieńczone zostaną.

Wiadomy jest stan niedoli i liczba ubogich
w Anglii i w Irlandyi; towarzystwo kapitalistów

zawiązało się w 1821 roku w celu zaradzenia
tęj klęsce oyczyzny swojej, i umyśliło, wysyłać
ubogich zdolnych do pracy a pozbawionych za-
trudnienia, do takich okolic za granicą, które ma-
ło są zaludnione, a urodzajne odlegiem leżące
grunta posiadają. Przekonane o tem iż pojedyn-
cze wędrowniki osób, wszelkich zasobów pozba-
wionych, nie tylko nie zaradzą ich nędzy, lecz
ją częstokroć powiększają, umyśliło to towarzy-
stwo wziąć pod swoją opiekę każdego ubogie-
go, któryby się chciał z kraju wyprowadzić, wska-
zać mu miejsce najdogodniejsze dla niego, i
dać mu pierwszy zasób do prowadzenia gospo-
darstwa potrzebny.

Okolice Buenos-Ayres uznano za dogodną do
założenia osady z ubogich; uczyniono stosowne
układy z rządem tamiecznym, złożono znaczny
kapitał na koszt przewozu ubogich, na pierw-
sze zakłady gospodarcze, na utrzymanie robo-
tników aż do czasu pierwszych żniw. Drogi,
młyny i inne zakłady publiczne, kosztem towa-
rzystwa zaprowadzone zostaną; wszyscy osadni-
cy będą spólnie pracować aż do czasu ukończe-
nia tych zakładów, za zapłatą dzienną stosowną
do średnich zarobków w Anglii, lecz trzecia
część tej zapłaty, odtrąconą będzie na zwrot
funduszu towarzystwa. W miarę że te odcią-
gane zarobki dochodzić będą do summy wyró-

wnajęcy wartości iednėy pojedynczėy włości, oddawać ie będą w posiadłość osadnikom na których rachunek te zarobki odkładano. Tym sposobem stać się ma każdy osadnik właścicielem włości 50 akrów rozległej, drogą własnej pracy, i od chwili iey obięcia, na wieczne czasy czynsz stały towarzystwu opłacać będzie. Komitet przez osadników wybrany zarządzać będzie osadą i interesami towarzystwa. Każdy zgłaszający się ubogi, iako i osoby iaki kapitał posiadające, przyjęte zostaną do osady; pierwszy transport wypłynął z portów Glasków i Liwerpol w miesiącu lutym 1825 roku.



Gdy pismo niniejsze już było skończone, dostałem nowe dziełko P. I. P. Harl profesora Uniwersytetu w Erlandze, zawierające myśli o sposobie urządzania rzeczy ubogich, pod tytułem: *Entwurf eines rationellen und allgemeinen Armen-Versorgungs-Systems*. Dziełko to powszechną wziętość w Niemczech mające, przez pisma literackie za nader ważne uznane, zyskało autorowi medal złoty od N. króla Jmci Pruskiego, pierścień od N. Cesarzowój Wszech Rosyi i nader uprzejme przyjęcie od N. Cesarzowój Austryackiej i panującego wówczas króla Bawarskiego.

Gdy zasady w niem zawarte, za poparcie zdań w niniejszem piśmie moim objawionych poczytać mogę, dołączam tedy treściwy wyciąg z onegoż, który zarazem posłuży za uzupełnienie niektórych myśli moich.

Na wstępie wyklada autor ważność i konieczną potrzebę zaięcia się doskonałym urządzeniem sposobu udzielania wsparcia i utrzymywania ubogich, podciągnięcia pod pewne stałe prawidła i poddania pod zarząd zwierzchniej

władzy, w każdym państwie, wszelkich ofiar przez dobroczynność zamożniejszych ludzi, dla zubożałej ludności czynionych.

Wszelkie zakłady dobroczynne dla ubogich powinny następujące mieć zamiary:

1. *Zapobiegać* jako najskuteczniej *zubożeniu* ludzi i zmniejszać liczbę ubogich;
2. *Niedopuszczać* niebezpiecznego i powszechnie szkodliwego *próżnowania*, tak młodych jak dorosłych ubogich;
3. *Dostarczyć zatrudnienia* i przeto sposobu utrzymania życia, zdającym do pracy ubogim.
4. *Niedopuszczać* pod żadnym pozorem i bez żadnego wyjątku *żebractwa*;
5. *Dawać wsparcie* prawdziwie ubogiemu lub oddalić od niego ubóstwo.

Główna przyczyna trwonienia otrzymanych zasiłków i gnusności ubogich, a tem samem i ich ubóstwa, jest łatwość otrzymania wsparcia i sposobu do życia, w instytucjach dobroczynności, zapomocą składek i jałmużny. Bez warunkowego wsparcia tylko tym ubogim udzielać należy, którzy się ani sami utrzymać, ani od krewnych sposobów utrzymania uzyskać nie mogą. Póki ubogi ma krewnych w dostatku żyjących, póty niema opieka publiczna żadnego

obowiązku względem niego. Nikt niepowinien żyć z darów dobroczynności kto się *jeszcze* z własnej pracy utrzymać może. Hojna jałmużna, i wsparcia towarzystw dobroczynności, tym zwłaszcza udzielane którzyby *jeszcze* pracować mogli, podsycają próżniactwo, otwierają łatwy sposób życia kosztem obcym, bez żadnej pracy, lepięć częstokroć od pracowitych ludzi.

Ubogim, którzy się z swęj pracy utrzymać nie mogą, należy się wsparcie, ale póty tylko, póki trwa ich stan niedostatku. Bezwarunkowa pomoc zaś tylko starcom i chorym dana być może. Dzieciom ubogich i sierotom należy się nie tylko utrzymanie ale i wychowanie publiczne.

Drugi dział podzielony jest na dwa oddziały to jest:

1. O zaprowadzeniu instytucy dostarczających zatrudnienia dzieciom i dorosłym ubogim.
2. O ustanowieniu kassy wsparcia dla szczególnych klass ubogich i do udzielania nadzwyczajnej pomocy.

Pierwszy z tych oddziałów rozchodzi się na trzy rozdziały, z których:

1. Wykrywa potrzebę dostarczania ciągłej i stosownej roboty dzieciom i dorosłym ubogim;

2. O zaprowadzeniu szkoły zarobkowej dla ubogich dzieci;
3. O urządzeniu instytucji dobrowolnego zatrudnienia dorosłych ubogich.

Co do potrzeby dostarczania ciągłego zatrudnienia ubogim, dowodzi ię autor, wychodząc z tęj zasady: że człowiek zdrowy i zdolny do roboty, nie może być ubogim hyleby mu na zyskownem zatrudnieniu nie zbywało. Pierwszym staraniem opieki publicznej nad ubogimi, powinno być to: aby niedozwalać próżnowania ludziom do pracy zdolnym. Sprzecznem z tym zamiarem jest dozwoleńie żebrania. Wczesne zajęcie się wychowaniem i przemysłowem kształceniem ubogich dzieci, zapobiega pomnażaniu się liczby żebraków. Obok zupełnego zakazania wszelkiej żebraniny, i przykładowego karania żebraków, należy zaprowadzić ogólną a skuteczną instytucję dostarczającą zatrudnienia ubogim. Od dzieci zacząć należy, jeżeli chcemy nadal skutecznie zapobiedz żebractwu. A obok instytutu dobroczynnego ich wychowaniem zajętego, należy zaprowadzić inny wszelkim ubogim zatrudnienia dostarczający; wtedy zniknie wszelki powód pobłażania żebrakom.

Co do zaprowadzenia zarobkowej szkoły dla ubogich dzieci, przytacza autor, po ogólnych

uważach nad ważnością dobrego i odpowiadającego powołaniu wychowania, to piękne zdanie jednego przyjaciela ludzkości: że zaprowadzenie każdej szkoły dla ludu, oszczędza rządowi koszt utrzymania jednéj izby w więzieniu. Wszystkie dzieci ubogich i sieroty powinny być wychowane w bezpłatnych zarobkowych szkołach, w których tém się szczególnie zajmować będą, aby w nich ducha pracowitości wzbudzić i zdolności ich do pracy uczynić, gdyż to jest najpewniejsza droga doprowadzenia ich do moralnego ukształcenia. Doświadczenie uczy, iż z istnjącemi teraz lub zaprowadzić się mającemi zwykłemi szkołami dla ludu, bardzo łatwo połączyć można zarobkowe czyli przemysłowe szkoły do powyższego celu zmierzające. Wszelkie instytuta dobroczynności podobne szkoły posiadać powinny. Zarobkowe szkoły są wynalazkiem naszego wieku; ich zamiarem jest uczyć i wprawiać dzieci, zwłaszcza uboższych klas ludności w ręczne roboty i różne rzemieślnicze zatrudnienia; przyzwyczajać ich wczesnie do pracowitości i do wytrwania w robocie, i wpaiać w nich, przez doświadczenie, sztukę użycia czasu i sił stosownie do prawideł prawdziwej oszczędności. Nie możemy zniszczyć przyczyn zubożenia ludzi, lecz możemy ich tą drogą pracowitszymi, więcéj przemysłowemi i

oszczędnieyszymi uczynić; a przez to wzbudzić w nich tę przezorność, która uczy utrzymać w równowadze wydatki z dochodami, i ochronić ich od zarazy zepsucia i zgrozy, które ich na drogę występków i zbrodni prowadzą.

Główne korzyści szkół zarobkowych są:

- 1 Zapobiegają tułactwu, żebraniu, złodziejstwu i niezliczonym występkom, którym próżniące i własnemu losowi zostawione dzieci ulegają, i wpaiają w nich młodu wyobrażenie i zamiłowanie dobrego i pięknego.
- 2 Przyzwyczajają dzieci do pilności, do pracowitości, do akuracności i gorliwości w wykonaniu obowiązków, do usilności o własny zarobek, do porządku i czystości.
- 3 Dają dzieciom sposobność zarabiania na własne utrzymanie, a temsamem ulgę przynoszą ich rodzicom.
- 4 Dzieci nawykają w nich wcześnie do dobrego sposobu używania zarobków, czyli owoców swęj pracy,
- 5 Uczą dzieci sposobów zarobkowania w starości, gdy już do rzemiosł lub służby zdolnymi nie będą.

W tych szkołach nawija się sposobność rozwinięcia uśpionych zdolności w dzieciach i wzbudzenia pracowitości w gnuśnych i ociężałych

zurodzenia: przez emulacyą, dobry przykład innych, przez nagrody za większą pilność dawaną, przez ulgi w robocie mnięj zdolnym czynione i stopniowe ich posuwanie od łatwiejszego do trudniejszego, przez ścisłe wymagania zadanej roboty, i przez ciągłe zajmowanie uwagi i ciekawości dzieci.

Szkoły zarobkowe są najskuteczniejszym sposobem zapobieżenia znikczemnieniu rodu ludzkiego, uszlachetnienia jego istoty, posunięcia w zawodzie oświecenia niższych klas ludności i powiększenia sposobów utrzymania się ludzi we wszystkich krajach. Kształcą one przezornych, czynnych i z każdej od głównych prac wolnej chwili korzystać umiejących ojców rodziny; wprawne we wszelkie ręczne roboty potrzebom domowym odpowiadające, matki; pilniejszych i zdutniejszych służących obojęj płci; oszczędniejszych i w różnych przygodach łatwiej sobie radę dać mogących robotników. Zamieniają w użytecznych obywateli sieroty lub zubożałych rodziców dzieci, od urodzenia na tułactwo przeznaczone.

Przy tych szkołach nietakdalece o to idzie, co i wiele się w nich produktów zrobi, i iak wiele wychowańcy zarobić mogą? lecz raczej o to: aby iak najwięcej dobrych skłonności rozwinąć i ugruntować w umysłach młodzi,

aby ocucić uśpione ich władze umysłowe, żeby iak nawigowały przemysłowey czynności dla dobra terażniejszych i przyszłych pokoleń obudzić.

Do szkół podobnych z obowiązku wszystkie sieroty i dzieci ubogich rodziców uczęszczać powinny; te nawet, które dla kalectwa, iako to głuchoty lub ślepoty, mnię są zdadne do robót. Od potrzeb i odbytu miejscowego zależy rodzaj prac któremi dzieci w tych szkołach zatrudniać wypada: przy tem na to szczególnież zważać należy, ażeby się robota, do której są wcześniej wprawiani, później w ich domowem pożyciu użyteczną dla nich stać mogła. Przedzeniem zatrudniać można dzieci od najmłodszych lat, i iakkolwiek mała znaczny będzie skutek ich roboty, zawsze wcześniej do pracy nawykną. W Hamburgu sześciolateczne dzieci do przedzenia używają. Roboty dla dzieci powinny być łatwe i nieutrudniające; iako to grube przedzenie, robienie pończoch, naprawianie odzieży, plecionki słomiane, zbieranie ziół do aptek, pelenie w ogrodach i polach, lżeysze roboty ogrodnicze, zbieranie wielu dzikich owoców i t. p. Rozmaitość zatrudnień i połączenie prac rzemieślniczych z rolniczymi, zapobiegają wstrętowni od pracy i ważne są pod względem użyteczności, iako i ze względu na zdrowie dzie-

ci. Przyznanie pewnego zarobku, większego nawet iak robota jest warta, bardzo ma ważny wpływ na ocucenie ducha przemysłu i oszczędności, i jest zachętą dla dzieci do pracy, a dla rodziców do posyłania ich do szkoły. Połowę takiego zarobku zachowuje instytut iako zasiłek dla wychowawców gdy dorosną, a kassy oszczędności podają sposobność powiększania tegoż zasiłku, za pomocą składanych procentów. W niektórych instytutach tego rodzaju dają dzieciom żywność, co za pośrednictwem Supy Rumford-skiej łatwo skutecznie się daie. Słodkie obchodzenie się z dziećmi, podarunki i nagrody za dane dowody pilności, albo przy opuszczaniu szkoły celującym dawane, są to wszystko środki utrzymania ich gorliwości w pracy.

Co do urządzenia instytucyi dobrowolnego zatrudniania dorosłych ubogich, ma ona być tem dla dojrzałych ludzi ubogich czem jest szkoła zarobkowa dla dzieci. Za pomocą tych dwóch instytucy można ciągłego zatrudnienia i sposobu utrzymania ubogim i ich dzieciom dostarczyć. Gnusność i lenistwo wielu ubogich, staną wprawdzie na przeszkodzie wykonaniu tego planu, lecz na to jest ten sposób, ażeby odmawiać wszelkię pomocy takim ubogim, których lenistwo od korzystania z podanęj sposobności do pracy odwodzić będzie.

Wiele już jest domów zarobkowych dla ubogich, ale połączonych zwykle z instytutem wsparcia, mieszkania i żywności ubogim dostarczającego. Nie potrzeba tego połączenia; dosyć będzie na tem, ażeby utrzymywać dom zarobkowy, do którego by ubodzy na robotę przychodzić mogli, przy której im Supy Rumforsiéy dostarczać można. Taki instytut nie ma być domem poprawy, w którym do pracy przymuszają; ten tylko do niego przyięty zostanie, kto dobrowolnie zatrudnienia żąda. Wszelkich użyć należy środków ażeby zniszczyć przesady i wyobrażenie niesławy do przebywania w domach podobnych przywiązywane.

Pracować chcący ubodzy, znajdą w instytucie, narzędzia i materiały surowy do wykonania robót, których brak nie raz ich bez zatrudnienia zostawia. Każdy ubogi lub żebrak zdany do pracy, do takiego domu odesłany być winien, gdzie prócz zatrudnienia, niekiedy i wsparcie niezbędnie potrzebne otrzyma. W przypadku niemożności udania się do instytutu, można częściowo dostarczać materiały surowego ubogiemu do domu. Przedzenie lnu i wełny jest robotą najbardziej zdolności ubogich i możliwości zarobkowania odpowiadającą; zwłaszcza że przy niej materiały surowy jest tani, odbyty na wyroby pewny, i nakłady fabrykacyi nie wielkie.

Za podejmowaną robotę otrzymują ubodzy zapłatę, przewyższającą zwykły zarobek tego rodzaju zatrudnienia, którem są zajęci, a to dla tego, ażeby ich zachęcić do dobrowolnej pracy przez widoki zapewnionych im korzyści, i odstręczyć od żebractwa. Zawsze jednakże zarobek ten do ilości i dobroci wykonanej roboty stosować się musi. Dostarczanie bezpłatne pomieszczenia podczas pracy, opału, światła i nawet żywności, stanie się jeszcze większą zachętą do pracowitości. Można nawet uboższym dawać odzież w zimie zwłaszcza, ale tylko jako nagrodę za dane dowody pilności. W tym celu można także rozdawać premia corocznie, między odznaczających się dobrem sprawowaniem i pracowitością. (1)

Na końcu przystępuje autor (według okazanego wyżej planu dzieła jego) do wykazania potrzeby osobnej kasy wsparcia dla pewnych klas ubogich, iako to dla sierot, dla chorych i osób przemieniającego wsparcia potrzebujących. Co do sierot, obstaie autor za wychowaniem ich po domach prywatnych za za-

(1) Iakkolwiek piękne są myśli autora względem domów zarobkowych, nie osłabiają one jednakże zarzutów któreśmy powyżej tej instytucyi uczynili.

płatą z funduszów publicznych, zwłaszcza u włościan po wsiach bliżej miast położonych. Doświadczenie bowiem przekonało iż z równym funduszem, tym sposobem większą ilość podrzutków i sierot wychować można jak w domach osobnych na to wychowanie przeznaczonych, w których prócz tego choroby i wielka śmiertelność między dziećmi panuje. Po wyjściu z lat pierwszego dzieciństwa, przechodzą dzieci pod opieką publiczną zostając, do szkół zarobkowych, które usposobiwszy je do usług towarzyskich, pewnem wsparciem do podjęcia jakiego przemysłu pomocnemi im być mogą.

Co do ubogich chorych, uważa autor pomoc lekarską po domach dostarczaną, za lepszą od pielęgnowania ich po szpitalach.

Co do ubogich ni zdatnych do pracy, tym nie radzi autor udzielać pieniężnego wsparcia, lecz pomocy w żywności i w innych artykułach pierwszej potrzeby, iako to w drzewie, odzieży, pościeli i t. p. W niektórych tylko przypadkach wsparcie pieniężne dawać można.

Krótko wspomina autor o kassach zasiłkowych które tylko niezupełnie jeszcze ubogim a znanym z pracowitości i rzetelności ludziom, pomocy udzielać mogą.

Kończy autor ogólnemi uwagami nad wpły-

wem proponowanych instytucy na zapobieżenie ubóstwu i zmniejszenie liczby ubogich.

Nayskuteczniejszy środek zapobiegania ubóstwu i zmniejszania liczby ubogich, jest oduczenie i rozkrzewianie ducha pracowitości i oszczędności. Sposoby do osiągnięcia tego celu są: szkoły robotnicze i zakłady pracy dostarczające.

Następują dwa główne działy pisma:

Jeden zawiera ogólne z doświadczenia wzięte zasady o sposobie utrzymywania ubogich i o instytutach dobroczynności.

Drugi podaje nayskuteczniejszy i z czasowemi okolicznościami nayzgodniejszy plan, urządzenia instytucy opiekujących się ubogimi.

W pierwszym uważa autor iż ubodzy i żebracy, są największą klęską towarzystwa ludzkiego. Ztąd konieczna potrzeba zająć się ustaleniem losu ubogich, i wykonanie téj czynności do nayważniejszych działań rządu liczy. Wszędzie należy naywiększe czynić poświęcenia i starania, ażeby ile możliwości zubożeniu zapobiegać, prawdziwe ubóstwo wspierać, próżniactwa i żebractwa niedopuszczać, przez oddalenie przyczyny lenistwa, nędzy, i niezliczonych występków, wszystko klęski ze złego wychowania wypływające.

Wszelka i w jakimkolwiek bądź sposobie urządzona opieka publiczna nad ubogimi, opierać się powinna na systematycznym wykonaniu następującej zasady.

Ze dobroczynność wtedy tylko z duchem chrześcijaństwa i prawdziwej moralności jest zgodną, gdy dary jej nie według chwilowych natchnień i upodobania żadnych nieznałczego prawideł, lecz prawdziwie cierpiącym według stałych zasad udzielane bywają, tak że pracowitość między ubogimi utrzymują i przez to do pomysłności krajowej się przyczyniają.

Główny cel doskonałego urządzenia opieki publicznej nad ubogimi jest ten: aby w każdym kraju, w każdej okolicy i w każdym miejscu, jak najmniej ubogich a żadnego żebraka nie było.

Od ubóstwa rozróżnić należy niedostatek. *Niedostatek* jest to posiadanie codzienne tego tylko co do utrzymania życia jest niezbędnym, a brak czystego dochodu i wszelkiej własności. *Ubóstwo* zaś jest brak sposobów utrzymania życia. *Ubóstwo* jest zasłużone i niezasłużone, przemijające i ciągłe, zupełne i częściowe, gdy na wszystkim lub na jednym tylko artykule pierwszej potrzeby zbywa; ubogim jest ten, kto się ani z własnego majątku, ani z pracy, ani z pomocy krewnych utrzymać nie może.

Główne przyczyny ubóstwa są:

- 1 Głusność i próżniactwo;
- 2 Brak oświecenia, zręczności i ukształcenia do usług towarzyskich;
- 3 Skłonność do rozkoszowania, do rozrzutności i rozpusty;
- 4 Brak zarobku i źródeł dochodu;
- 5 Starość i choroba;
- 6 Nieszczęśliwe przypadki, majątki całych rodzin niszczące;
- 7 Chylnosć w udzielaniu jałmużny w gotowiznie.

Ubogich dzielić można na pięć klas.

- 1a Niemogących opatrywać swoje potrzeby, dla starości, dzieciennego wieku, lub choroby;
- 2ga Zdolnych do pracy i przy najlepszych chęciach niemogących tyle zarobić ile potrzebują;
- 3cia Mających zdolność i sposobność do pracy a nie chcących pracować;
- 4ta Słabowitych, którzy przy użyciu wszelkich sił swoich nie mogą tyle zarobić ile potrzebują;
- 5ta Potrzebujących chwilowego wsparcia ażeby do nędzy nie przeszli.

Odróżnienie prawdziwie ubogich od tych którzy dla próżniactwa lub rozrzutności niedostatek cierpią, i odosobnienie zdolnych do pracy

od niezdolnych do żadnych zatrudnień ubogich, jest poniekąd duszą dobrej opieki publicznej nad ubogimi. Ztąd pierwszym warunkiem dobrego urządzenia tejże opieki: poznanie dokładne osób do których się ona ma rozciągać.

Kiedy próżniactwo i rozpusta są przyczynami ubóstwa, na ten czas kształci się właściwe plemię żebraków. Ubogim tej klasy nie zaradza jałmużna lecz powiększa ich liczbę. Day żebrakowi sposobność do pracy a uciekać będzie od ciebie i porzuci zasiłki których mu dostarczasz. *Regularne tygodniowe lub miesięczne udzielanie pieniężnego wsparcia, jest, według doświadczenia wszystkich miast i czasów, najszkodliwszym sposobem udzielania pomocy ubogim i najzwyczajniejszym a największym błędem, zwykłych instytucyj dobroczynnych.*

K O N I E C.

